SKUP SŁOMY
Cena: Do 300 zł/t
(83) 355 75 23
(83) 355 75 14
* Z dostawą do Zakładu KKIS
* Dostawa od maja 2023 * Ograniczona ilość kontraktów
REKLAMA

Wystrzałowy festyn nad Bugiem

Jacek Danieluk, burmistrz Terespola, zaprasza

strona 24

Trajką dookoła Polski

Fot.Maciej Maciejuk

Ekipa Łukasza Wilińskiego dotarła do Białej Podlaskiej

strona 3

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota bialska
20 lat Wydawnictwa
bialasiedzieje.pl
26 lipca - 1 sierpnia 2022 r. ■ nr 30 (715) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

Wojsko utrzyma bialskie lotnisko!

Wraca nadzieja. Osobiście jestem z tym lotniskiem związany uczuciowo, byłem tu szkolony.

Ppłk. dypl. pil. Franciszek Ostrowski, bialski radny

Fot.Marek Pietrzela

Fot.karo

Żelazna Dywizja się urządza. W bialski garnizon armia zainwestuje 200 mln zł.

Na budynku bialskiego portu lotniczego pozostanie wieża

Jeden z tych Limów-2, o numerze bocznym 602, przez kilkadziesiąt lat latał w Białej Podlaskiej

Przeczytaj komentarze na: bialasiedzieje.pl STR. 11

Miasto buduje ścieżki rowerowe i chodniki

Mapa i koszt inwestycji.

S. 3

Posypały się mandaty za przeładowane dostawczaki

Rekordzista zamiast 3500 kg ważył aż 7100 kg.

S. 5

Był poszukiwany od dwóch lat. Ukrył się na strychu

S. 5

Gorzki sukces z „małpkami" w gm. Terespol

S. 24

Potrzebujesz wody na cmentarzu? Wrzuć monetę

Proboszcz zamontował nową, płatną pompę. Parafianie szoku.

S. 8

Fot.Fakty TVN/Screen

By użyć nowej, automatycznej pompy, trzeba do automatu wrzucić 50 groszy. Automat wydaje za to 25 litrów wody

Bialski szwagier Jana III Sobieskiego

Jego rządy uczyniły z Białej Książęcej na Podlasiu najważniejszy ośrodek regionu.

S. 15

Fot.Zbigniew Smółko

Michał Kazimierz Radziwiłł (1635–1680), odnowiciel Białej Książęcej

Orient Express powróci na tory. Przez wiele lat niszczał w Małaszewiczach

W 2019 r. zdewastowane wagony zabrał francuski kolekcjoner

S. R7

Fot.Maciej Maciejuk

Jakie ulice remontować w Białej Podlaskiej? Nasi Czytelnicy podpowiadają miastu

S. 2

N 659
ISSN 1689-4804 INDEKS 248746
9 771689 480209 30
BIA

eprasa.pl efcf4c2d3b

S T O P K A

wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2
Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH PRZERW W DOSTAWIE PRĄDU

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

W powiecie, dobrze wiecie, goni się w sto koni, aby do domu

Tryb bardzo niezdarny

XLIX sesja Rady Powiatu w Białej Podlaskiej mogłaby przejść do historii wypaczeń samorządności w regionie. W czasie urlopowym miała być prowadzona w trybie zdalnym. Była w trybie bardzo niezdarnym.

Jak każe tradycja, zaczęła się z 11-minutowym poślizgiem. Oczywiście, bez żadnego przepraszania lub wyjaśniania. Władza nie schyla karku. Tylko podczas odczytywania listy i witania gości przez półtorej minuty widać było przewodniczącego. Później pojawiła się na stałe plansza z programem obrad. Zaczął szwankować dźwięk. Internauci zaczęli protestować.

- Tnie tak, że się oglądać nie da! - ze zdenerwowaniem zauważył jeden z nich.

Pseudotransmisję, wydawało się, że dobiegającą z Marsa, słuchało najpierw 13, później 8 osób.

Radni zgłaszali uwagi, że system nie przyjmuje ich zgłoszeń w dyskusji. Po ok. 20 minutach tego ułomnego słuchowiska wreszcie zanikł i dźwięk. Gdyby ktoś zechciał zaskarżyć uchwały podejmowane na tej sesji, pewnie miałby odpowiedni argument...

Właściwie już wcześniej należało przerwać transmisję, jak to przy problemach technicznych czyni przewodniczący bialskiej Rady Miasta. W powiecie, dobrze wiecie, goni się w sto koni, aby do domu.

Fot. Marek Pietrzela

Kiedy jeszcze nie było telewizji i nikt nie mówił o ociepleniu klimatu, przy bialskim pałacu Radziwiłłów istniała... lodownia. W czasie afrykańskich upałów niejeden by chciał wrócić do tradycji...

Językoznawcze łamańce

Koło Bialczan uroczyście obchodzi stulecie istnienia. Akurat teraz pewien bialski lokalny portal spróbował używać na określenie mieszkańca Białej Podlaskiej wyrazu „bialanin". Oburzyło to wielu internautów, którzy uznali tę formę za sztuczny twór, obcy miejscowej ludności.

Było to nawiązanie do tekstu blogera Macieja Malinowskiego, który w cyklu „Obcy język polski" usiłował za „Słownikiem nazw miejscowości i mieszkańców z odmianą i poradami językowymi" wskazywać jako poprawną formę „bialanie". Przyznał, że jednak „nie bardzo się podoba". Zaproponował nazwę „białopodlaszczanie", która jest „jak najbardziej poprawna słowotwórczo".

- Jeśli chodzi o przymiotnik, to na prawach oboczności funkcjonują wyrazy bialski i bialskopodlaski, ale – według mnie – o wiele lepsza jest forma białopodlaski – zaproponował.

Te łamańce językoznawcy, profesora Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu, może i zmierzają w stronę teoretycznej poprawności. Pan naukowiec jednak pewnie zapomniał, że normą może być też uzus, czyli powszechny zwyczaj językowy.

Na południu kraju ludzie jadą do Tarnobrzega, a na północy do Kołobrzegu. Obie formy dopełniacza są poprawne. W jubileuszowym roku nie trzeba zmieniać nazwy Koło Bialczan...

Utajniony hałas

Dobiegły końca prace nad zmianami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Terespol. Specjaliści stwierdzili, że uciążliwy jest hałas komunikacyjny, szczególnie dla mieszkańców, których posesje znajdują się bezpośrednio przy drodze krajowej nr 2 lub w pobliżu linii kolejowej.

Przyznali, iż brak jest danych o jego poziomie, lecz z pewnością jest on duży ze względu na liczbę przekraczających granicę samochodów oraz pociągów.

Kiedy przy wielu malutkich przysiółkach i koloniach wystarczyła psia buda, aby postawić gąszcz ekranów, terespolanie nie mieli szczęścia do chronienia ich uszu. Wystarczy nie mierzyć, a nie będzie problemu z budową ekranów... Miejscowość na początku Polski traktowana była tak, jakby była nie tylko na końcu, a nawet poza granicami.

Patrole defilują w biały dzień

Połowa wakacji, a już młodzieżowa patologia i demoralizacja rozpędzają się w Białej Podlaskiej. Tanie ćpanie w wielu miejscach serwują m.in. kandydaci na gangsterów spod Terespola.

Na Krajowej Mapie Zagrożeń Bezpieczeństwa przybywa znaczków o gromadzeniu się nieletnich zagrożonych demoralizacją przy bialskich ulicach Na Skarpie i Orzechowej oraz na Szumowej Górze.

Bialczanie skarżą się na dewastacje w nowym skate parku przy ul. Świerkowej i na nowym boisku przy ul. Na Skarpie. Internauci piszą o powyrywanych kratkach, poprutych siatkach, połamanych ogrodzeniach, o wymiotujących panienkach i zbydlęceniu młodzieży, która wyje po zapadnięciu zmroku, jak stado wilków. Basiory jednak tak nie bluzgają.

Radiowozy policyjne i Straży Miejskiej kursują głównie do zmierzchu, kiedy tylko można spalić paliwo, a nie interweniować.

Marian Empi

INFORMATOR

URZĘDY

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC PODLASKI
Ul. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/ Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

A U T O P R O M O C J A

ZNAJDŹ NAS NA facebook

BIA

KOMENTARZE Z PORTALU — bialasiedzieje.pl

Jakie ulice remontować w Białej Podlaskiej?

Z okazji wyremontowania ulicy Podmiejskiej, zapytaliśmy w sieci naszych czytelników, jakie ulice wymagają najpilniejszego remontu. Pod naszym wpisem na fanpage`u facebookowym „Biała Się Dzieje" pojawiło się kilkadziesiąt komentarzy. Najwięcej osób wspominało o ulicy Sidorskiej, Łomaskiej oraz Północnej. Pojawiały się też nazwy mniejszych ulic jak chociażby Twardej czy Kościuszki.

Robert
Byłem ostatnio przez chwilę w Białej i z tych „grubych"... na pewno Sidorska, raczej już też Jana Pawła II, ale całkiem nieciekawie wygląda Północna. Tylko czy poza dojazdem do składów celnych i Izby Celnej ktoś realnie tam jeździ ?

Paweł
Sidorska to już nie ulica, tylko tor przeszkód.

Anna
Północna w trybie pilnym!!! W końcu kogoś tam może własne koło wyprzedzić. Dziura na dziurze, tego już nawet nie da się ominąć.

Ada
Podleśna, Północna - takie dziury, że podwozie można zgubić.

Grzegorz
Lista ulic do remontu w Białej jest długa.

Artur
Świetnie... a jeździł ktoś ul.Kościuszki? Wystające studzienki na Jana Pawła, gdzie można zostawić miskę olejową?

Więcej komentarzy na fb „Biała Się Dzieje"

Radosław Sebastianiuk odszedł z Zarządu Powiatu

Z funkcji członka Zarządu Powiatu w Białej Podlaskiej zrezygnował radny Radosław Sebastianiuk. W czwartek radni jednogłośnie przyjęli uchwałę o tej rezygnacji.

Radosław Sebastianiuk (PiS) z Mokran Nowych jest rolnikiem posiadającym gospodarstwo o pow. 277 ha. Działa jako delegat Lubelskiej Izby Rolniczej. Od początku kadencji był członkiem Zarządu.

- Z ważnych przyczyn osobistych i planowanych nowych obowiązków zawodowych nie będę mógł kontynuować zaszczytnej funkcji – oświadczył radny.

W ramach koalicji PSL-PiS w pięcioosobowym Zarządzie Powiatu Bialskiego trzy miejsca przysługują radnym PSL, a dwa radnym PiS. Na sesji 19 sierpnia prawdopodobnie radni będą głosować za włączeniem w skład zarządu radnej Czesławy Caruk (PiS), emerytki prowadzącej gospodarstwo agroturystyczne w Janowie Podlaskim.

(Pim)

eprasa.pl efcf4c2d3b

ZDARZENIA

Ukradł plecak z pieniędzmi

W jednym z bloków jednorodzinnych w Białej Podlaskiej 17 lipca doszło do kradzieży. Złodziej dostał się do mieszkania, otwierając niezamknięte na klucz drzwi i zabrał plecak stojący przy wejściu. W plecaku właściciel trzymał m.in. pieniądze i dokumenty. Miejsce nie jest objęte monitoringiem. Postępowanie prowadzi KMP Biała Podlaska.

Złodziej wszedł do domu

Nieznany dotąd sprawca 18 lipca wszedł do niezamkniętego budynku mieszkalnego na terenie miasta Biała Podlaska. Łupem złodzieja padły pieniądze, dokumenty oraz telefon komórkowy.

I po ociepleniu...

Trzydzieści paczek białego styropianu wartego 5 tys. zł skradziono 18 lipca sprzed jednego z domów jednorodzinnych w Grabanowie. Policja szuka złodzieja.

Włamanie do domu

18 lipca doszło do włamania do jednego z domów w Białej Podlaskiej. Sprawca wypchnął drewniane drzwi tarasowe i w ten sposób dostał się do środka. Po przeszukaniu ukradł pieniądze, dokumenty oraz powerbank. Na razie nie złapano złodzieja.

Seria kradzieży katalizatorów

W dniach 16-19 lipca na terenie Białej Podlaskiej doszło do kilku kradzieży katalizatorów z zaparkowanych samochodów. 16 lipca katalizator został wycięty z samochodu marki Audi należącego do bialczanina, 17 lipca katalizatory zniknęły z audi A4 oraz mazdy (właściciel oszacował straty na 550 zł). Do podobnego przestępstwa doszło także dwa dni później, tym razem katalizator znikną z auta marki Seat. Zgłaszający swoje straty oszacował na ok. 4 tys. zł. Postępowanie w tych sprawach prowadzi bialska policja.

Z zakazem na motorowerze

Policja zatrzymała 20 lipca w Dubicy 35-latka jadącego motorowerem. Okazało się, że mieszkaniec gminy Rossosz miał na koncie zakaz kierowania wszelkimi pojazdami mechanicznymi.

Chciała kupić basen

550 zł straciła mieszkanka Białej Podlaskiej, która chciała kupić basen wystawiony na sprzedaż na jednym z portali ogłoszeniowych. Kobieta przelała pieniądze na wskazane konto, ale basenu nie otrzymała. Sprzedający nie zwrócił jej pieniędzy.

950 zł za używane buty

Bialczanka chciała za pośrednictwem aplikacji na smartfonie kupić używane buty wystawione na sprzedaż za 30 zł. Sprzedający przesłał jej link do strony z rzekomą płatnością. Kobieta podała dane swojego rachunku bankowego, a oszust bez jej zgody wypłacił z jej konta 950 zł przy użyciu kodu blik.

Mołdawianin nietrzeźwy i bez prawka

1,84 promila alkoholu w organizmie miał 26-letni Mołdawianin zatrzymany za kółkiem osobowej hondy przez policjantów w Międzyrzecu Podlaskim. Okazało się dodatkowo, że nie posiadał on uprawnień do kierowania pojazdami.

Skradziony wydech

Na terenie Zakładu Mechaniki Pojazdowej doszło 4 lipca do kradzieży. Ktoś zabrał kompletny układ wydechowy od samochodu osobowego marki Chrysler. Straty ZMP wynoszą 1,5 tys. zł. Policja szuka sprawcy.

Złodziej w drogerii

Kosmetyki warte prawie 600 zł zostały skradzione 8 lipca w jednej z bialskich drogerii. Dotychczas nie ustalono sprawcy.

Portfel zniknął z kieszeni

Mieszkaniec Białej Podlaskiej zgłosił policji, że 17 lipca z tylnej kieszeni spodni ktoś ukradł mu portfel z pieniędzmi i dokumentami. Do zdarzenia doszło najprawdopodobniej w sklepie.

Nietrzeźwy w Piszczacu

Policjanci z Terespola zatrzymali 18 lipca w Piszczacu 44-letniego mieszkańca gm. Kodeń, który kierował osobową skodą, mając 0,82 promila alkoholu w organizmie. Kierującemu zatrzymano prawo jazdy.

Pół promila za kółkiem

0,54 promila alkoholu w organizmie miał 36-latek z gminy Zalesie zatrzymany 18 lipca za kierownicą VW passata. Kierowca na jakiś czas będzie musiał się pożegnać w prawem jazdy.

karo

BIA

Trajką dookoła Polski. Łukasz chce spełnić swoje marzenie

BIAŁA PODLASKA:
Trwa niezwykła wyprawa Łukasza Wilińskiego i jego zespołu trajką dookoła Polski. Niedawno zmagający się z niepełnosprawnością cyklista przejeżdżał przez Białą Podlaską.

Fot.Miasto Biała Podlaska

Biała Podlaska była jednym z miejsc, w których zatrzymał się Łukasz. Jego ekipa została powitana przez prezydenta miasta i bialskich rowerzystów

Łukasz Wiliński pochodzi z Katowic. Jest osobą z niepełnosprawnością. Od lutego 2021 roku jest szczęśliwym posiadaczem tzw. trajki. Jednym z jego marzeń było objechać Polskę na swoim pojeździe. Chodzi o długi rajd wzdłuż granic kraju. Trasa rozpoczęła się w Cieszynie i tam też się zakończy - planowo 31 lipca.

Biała Podlaska była jednym z miejsc, w których jego grupa się zatrzymała. Powitali ich prezydent miasta Michał Litwiniuk wraz bialskimi rowerzystami, m. in. z TKKF Krzna Biała Podlaska.

- Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że przyjechaliśmy na wasze tereny, ponieważ macie piękne ścieżki rowerowe. Wyjechaliśmy z Cieszyna, codziennie jedziemy od 70 do 100 km. Przemierzamy piękne szlaki. Czasami jest trudno, bo nie ma tych ścieżek, więc musimy jechać głównymi drogami - mówi Agnieszka Szewczyk, wolontariuszka w ekipie „Trajką dookoła Polski".

Wyprawa jest spełnieniem marzeń Łukasza.

- Nasz cel to pokonanie 2800 km, od Cieszyna na wschód, przez Bieszczady, Mazury, i z powrotem do Cieszyna - opowiada Łukasz.

Chodzi o objechanie Polski wzdłuż granic. Trasa rozpoczęła się w Cieszynie i tam też się zakończy, planowo 31 lipca

Ekipa każdego dnia wstaje o godz. 6.

- Jest bardzo skromne śniadanie, wyruszamy niezależnie od warunków pogodowych. Mamy nadzieję, że reszta trasy przebiegnie bez większych niespodzianek - dodaje Agnieszka Szewczyk.

(McM)

Miasto buduje ścieżki rowerowe i chodniki

Miasto systematycznie rozbudowuje sieć ścieżek rowerowych i ciągów pieszo-rowerowych.

Fot.UM Biała Podlaska

Mapa sieci ścieżek rowerowych (zaznaczone na czerwono)

Jak informuje bialski magistrat, obecnie bialska sieć ścieżek liczy ponad 20 km. Rozwój infrastruktury rowerowej trwa od 2019 roku. Wybudowano ponad 5 km tras dla rowerzystów. Z kolei w 2020 roku prawie 7 km, a w 2021 roku ponad 5 km.

Aktualnie trwa budowa ciągów pieszo-rowerowych łączących centrum miasta z obrzeżami.

- Warto także wspomnieć, że w ramach projektu powstają odcinki budowane za drogą krajową nr 2. Będzie to ciekawy sposób na zagospodarowanie okolicy stawów przy rzece Klukówce, gdzie w pięknych okolicznościach przyrody powstaną tarasy widokowe. Koszt tej inwestycji to 5 mln zł - informuje Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy prezydenta miasta.

Rozwój miejskiej infrastruktury rowerowej realizowany jest również poprzez projekt, w ramach którego wybudowano ścieżki rowerowe przy ul. Brzeskiej, Sidorskiej, Janowskiej, Terebelskiej, Zamkowej, Mickiewicza, Kąpielowej i Kruczej. To razem około 12,6 km.

- Wytyczono również ścieżki przy ulicach Podleśnej, Kościelnej, Stacyjnej, al. Tysiąclecia oraz drodze dojazdowej nr 14 do drogi krajowej nr 2, o łącznej długości około 3,2 km. Wartość zadań w ramach tego projektu to około 22 mln zł - dodaje pani rzecznik.

Miasto planuje budowę jeszcze większej ilości ścieżek rowerowych. Szlaki, powstające w ramach projektu „Wykorzystanie walorów przyrodniczych doliny Krzny do celów edukacyjnych i turystycznych", znajdują się w okolicy parku Radziwiłłów, przy ulicy Zamkowej przy Małpim Gaju oraz od alei Tysiąclecia do alei Jana Pawła II.

- Jest to jeden z najbardziej atrakcyjnych przyrodniczo i historycznie rejonów naszego miasta. Zrealizowana inwestycja to koszt 6,8 mln zł - podsumowuje Gabriela Kuc-Stefaniuk.

Maciej Maciejuk

Teren przy rzece ponownie ożyje?

BIAŁA PODLASKA:
Trwają zaawansowane prace nad terenem rekreacyjnym za drogą krajową przy rzece Klukówce.

Fot.UM Biała Podlaska

Trwają zaawansowane prace przy rzece Klukówce

Zbudowana zostanie tam m.in. ścieżka pieszo-rowerowa oraz drogi dojazdowe. Będzie kładka na rzece Klukówce i platforma obserwacyjna.

Zagospodarowany zostanie teren plaży, zbudowane zostaną wiaty, tablice mapowe i monitoring. Będzie też punkt dostępu do internetu. W projekcie uwzględniono również m.in. stojaki rowerowe, leżanki, ławki oraz tablice edukacyjne. Zaprojektowane latarnie parkowe będą wyposażone w oświetlenie ledowe.

Inwestycja to element projektu „Wykorzystanie walorów przyrodniczych doliny Krzny do celów edukacyjnych i turystycznych" o wartości 14,7 mln zł zł - dofinansowanie unijne - 12,5 mln zł.

(McM)

eprasa.pl efcf4c2d3b

Młodzi ze szkół średnich podjęli ryzykowną inicjatywę, przez walkę, sabotaż, ale i edukację. Zapłacili za to ciężkim więzieniem

Z Matką Boską na proporcu przeciw komunistom

Fot.(MdM)

Udział w mszy św. wzięli m.in. członkowie ZEW oraz dzieci i prawnuki zmarłych członków

Fot.Maciej Maciejuk

Wiceminister Sprawiedliwości, Marcin Romanowski, złożył kwiaty pod tablicą upamiętniającą członków ZEW

Maciej Wojdyński, członek ZEW
Trudno w dwóch słowach mówić o tym czasie. Takie były uwarunkowania, myśmy przychodzili i zbieraliśmy się, żeby po prostu być

Sabina Gościcka
(z domu Bajbak) - członek ZEW
To były inne czasy, myślę, że dla niektórych niezrozumiałe

Marcin Romanowski,
wiceminister sprawiedliwości
To im, wtedy młodym ludziom, zawdzięczamy naszą wolność

MIĘDZYRZEC PODLASKI: W najciemniejszych latach stalinizmu w Międzyrzecu działała młodzieżowa organizacja ZEW. - Chcieliśmy coś zmienić, a przynajmniej próbowaliśmy pokazać, że myślimy inaczej - mówi członek organizacji, rozbitej 70 lat temu przez komunistyczny reżim.

Związek Ewolucjonistów Polskich (ZEW) powstał w lutym 1951 roku i działał do chwili aresztowań 12-13 lipca 1952 r.

Organizacja liczyła łącznie 32 uczniów Liceum Ogólnokształcącego i Technikum Handlowego, w wieku 15-19 lat.

Ulotki, dywersje

Dzieliła się na dwie grupy o kryptonimach „Gromowcy" i „Nieugięci". Początkowo organizacja nosiła nazwę „Świt", a jej statut i tekst przysięgi opracował Zbigniew Tokarski. Na jej proporcu widniała podobizna Józefa Piłsudskiego i Matki Boskiej. Dopiero później zmieniono nazwę na ZEW.

Członkowie organizacji przyjęli pseudonimy, przysięga odbyła się w parku Potockich. Pierwsze ulotki antykomunistyczne zawieszono na drzwiach posterunku milicji i w centrum miasta. Dywersja obejmowała również zerwanie linii telefonicznej oraz zakończone niepowodzeniem próby zdobycia broni palnej.

Najsłynniejszą akcję dywersyjną zorganizowano 30 czerwca 1952 r. Była to nieudana próba wykolejenia pociągu restauracyjno-sypialnego relacji Moskwa – Berlin (tzw. Mitropa), przewożącego oficerów i dyplomatów radzieckich.

Po aresztowaniach i ciężkich śledztwach, na mocy amnestii w 1952 roku, część członków organizacji po sześciu miesiącach odosobnienia została zwolniona (18 uczniów). Pozostałych czternastu członków zostało skazanych przez Wojskowy Sąd w Lublinie na kary od 3 do 9 lat więzienia.

Minęło 70 lat od aresztowań

Okazją do spotkania była przypadająca w tym roku 70. rocznica aresztowań i upokarzających przesłuchań, jakim poddani zostali członkowie ZEW. Na tegoroczny zjazd przybyło dwóch z żyjących członków organizacji, rodziny tych, którzy już zmarli oraz wiceminister sprawiedliwości Marcin Romanowski.

Głównym punktem uroczystości rocznicowych była msza święta w kościele pw. Piotra i Pawła, która została odprawiona przez proboszcza ks. dr. Dariusza Ostałowskiego. Później nastąpiło złożenie wieńca pod tablicą upamiętniającą działalność niepodległościową organizacji przez ministra Romanowskiego.

Chcieliśmy coś zmienić

Jak wspominają ten czas członkowie ZEW?

- To były inne czasu, myślę, że dla niektórych niezrozumiałe. Ale było tak, jak było. Wiedzieliśmy, w jakich latach żyjemy, od kogo jesteśmy zależni. Nie podobało nam się to, chcieliśmy coś zmienić, a przynajmniej próbowaliśmy pokazać, że myślimy inaczej - wspomina pani Sabina Gościcka, członek ZEW.

Organizacja to według wiceministra sprawiedliwości „jedna z największych organizacji młodzieżowych w ciemnych latach stalinizmu na Lubelszczyźnie".

Pielęgnowanie pamięci

- Młodzi ze szkół średnich podjęli ryzykowną inicjatywę, przez walkę, sabotaż, ale i edukację. Zapłacili za to ciężkim więzieniem, utratą możliwości rozwijania swojej kariery. Ale zachowali Boga w sercu, pamięć i troskę o Polskę. Myślę, że uroczystość dobrze ukazuje, jak wielu spośród ich dzieci i prawnuków tę pamięć pielęgnuje - mówi Marcin Romanowski.

Pamięć o działalności została uwieczniona na pięciu tablicach w Międzyrzecu Podlaskim: w kościele p.w. Św. Apostołów Piotra i Pawła, kościele p.w. Św. Józefa, Liceum Ogólnokształcącym, w Zespole Szkół Ekonomicznych oraz na dworcu PKP w Międzyrzecu Podlaskim.

Uchwałą Rady Miasta Międzyrzec Podlaski z dnia 31 maja 2016 roku organizacja otrzymała tytuł i odznakę „Zasłużony dla Miasta Międzyrzec Podlaski" - za odwagę przeciwstawiania się reżimowi komunistycznemu w latach 1951-1952.

Maciej Maciejuk

R E K L A M A

Śmierć ucięła tajemnicę okrutnej chciwości

Podwójny horror bez wyroku

Prokuratura umorzyła śledztwa w sprawie śmierci najpierw matki, a później córki w Małaszewiczach. Śledczy wystąpią też do sądu o umorzenie postępowania w sprawie o oszustwo i znieważenie zwłok.

Szokująca sprawa wyszła na jaw, gdy w lipcu 2021 r. odkryto szczątki 81-letniej Teresy S. Jej zamieszkała w Anglii wnuczka powiadomiła bowiem bialską policję, że zagrożone jest życie jej matki, 59-letniej Doroty S., która mogła planować samobójstwo.

Policjanci razem ze strażakami dostali się do mieszkania kobiet przez okno na trzecim piętrze bloku w Małaszewiczach. Natrafili na nieprzytomną 59-latkę, a w pokoju obok znaleźli zwłoki. Sekcja wykazała, że były to szczątki 81-letniej Teresy S.

Prokuratura ustaliła, iż 59-letnia córka nie poinformowała ZUS o śmierci matki. Pobierała jej świadczenie od października 2020 r. do lipca 2021 r.

Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie, poinformowała nas, że Dorocie S. postawiono zarzut doprowadzenia ZUS do niekorzystnego rozporządzenia mieniem wartości 18,3 tys. zł. W lutym oskarżono też ją o zbezczeszczenie zwłok matki.

– Nie zapewniła pochówku, a ciało przykryła brudną pościelą, workami foliowymi i śmieciami – powiedziała nam prokurator.

W kwietniu mieszkańcy bloku w Małaszewiczach zaalarmowali policję, że od kilku dni nie widzieli 59-latki. Do jej mieszkania weszli policjanci i w jednym z pokoi znaleźli ciało Doroty S.

– Prokuratura umorzyła śledztwa w sprawie śmierci matki i córki. Stwierdziła, że ich zgon nastąpił z przyczyn naturalnych, bez udziału osób trzecich – informuje prok. Agnieszka Kępka. Dodaje, że prokuratura wystąpi do sądu o umorzenie postępowania dotyczącego oszustwa oraz zbezczeszczenia zwłok, gdyż oskarżona osoba zmarła.

(Pim)

R E K L A M A

BIA

eprasa.pl efcf4c2d3b

Rada Powiatu w Białej Podlaskiej pozytywnie oceniła sytuację ekonomiczno-finansową szpitala w Międzyrzecu Podlaskim

Po roku zysków przychodzą straty

Po kłopotach ze stratami w minionych latach w 2021 roku szpital odnotował zysk netto w wysokości 480,2 tys. zł. Bieżący rok nie zapowiada się jednak dobrze.

Do proponowanego projektu uchwały skarbnik powiatu Elwira Charewicz przygotowała wielostronicowy załącznik z oceną sytuacji ekonomiczno-finansowej Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej (czyli szpitala) w Międzyrzecu. Podstawą był raport złożony przez Marka Zawadę, dyrektora SPZOZ.

Z obszernego dokumentu wynika, iż analiza ekonomiczna, wykonana zgodnie z resortowymi przepisami, wskazywała na to, że wskaźniki zyskowności w Międzyrzecu osiągnęły w 2021 r. dodatnie wartości. Nastąpiła poprawa płynności finansowej. Świadczy to o uzyskaniu stabilności ekonomiczno-finansowej i poprawie rentowności szpitala.

- Udało się nam poprawić sytuację finansową, jak wykazaliśmy w raporcie, zdobyliśmy prawie 65 proc. możliwych do uzyskania punktów za podsumowanie kilku obiektywnych wskaźników. Z 20 pkt w 2020 r. podnieśliśmy ocenę do 45 pkt w 2021 r. - mówi nam Marek Zawada, dyrektor szpitala.

Marek Uściński, radny powiatu bialskiego

Zyski, dotacje i strata

Podczas dyskusji mówiono o zysku szpitala w wys. 480 tys. zł. Dowiedziałem się, że jednak to z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych wsparto finanse szpitala w wysokości 400 tys. zł. Międzyrzecka lecznica otrzymała też dotacje - 3,8 mln zł. Tymczasem na działalności ściśle medycznej nastąpiła strata w wysokości 3,1 mln zł.

Fot. Maciej Maciejuk

Marek Zawada, dyrektor Szpitala Powiatowego w Międzyrzecu

Przybywa pacjentów

Cieszy mnie, że nasi pracownicy zaangażowali się w pracę. Przybywa pacjentów. Kiedy jest wiele świadczeń medycznych i istnieją kolejki, możemy pomagać okolicznym pacjentom. Dobrym rozwiązaniem było utworzenie w poprzednim roku w ramach interny pododdziału reumatologii. Chcemy stworzyć nawet oddział reumatologii, gdyż przybywają do nas pacjenci nie tylko z Międzyrzeca, ale także z Białej Podlaskiej. Dobrze swoją rolę spełnia też nowa poradnia reumatologiczna.

Procentował program naprawczy

Wiele pozytywnych zmian w SPZOZ nastąpiło dzięki wykonaniu zaleceń zawartych w realizowanym tam programie naprawczym. Zwiększono liczbę wykonywanych świadczeń w zakresie rehabilitacji i tomografii komputerowej. Przybyło też pacjentów w należącej do szpitala przychodni POZ w Kąkolewnicy.

Uruchomiono międzyrzecki punkt szczepień oraz kontynuowano funkcjonowanie oddziału COVID-19 i rozszerzono świadczenia w zakładzie diagnostyki laboratoryjnej o badania w zakresie COVID-19.

Wpływ na finanse miały także: wzrost wyceny świadczeń medycznych w ramach ryczałtu oraz uruchomienie pododdziału reumatologii i neurologii

Wpływ na finanse miały także: wzrost wyceny świadczeń medycznych w ramach ryczałtu oraz uruchomienie pododdziału reumatologii i neurologii.

Wątpliwości radnego

Radny powiatowy Marek Uściński powiedział nam, że podczas posiedzenia komisji budżetowej Rady Powiatu miał wątpliwości.

– Podczas dyskusji mówiono o zysku szpitala w wys. 480 tys. zł. Dowiedziałem się, że jednak to z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych wsparto finanse szpitala w wysokości 400 tys. zł. Międzyrzecka lecznica otrzymała też dotacje - 3,8 mln zł. Tymczasem na działalności ściśle medycznej nastąpiła strata w wysokości 3,1 mln zł. Dopytywałem się, dlaczego nie jest tak dobrze, jak ocenia się we wnioskach – relacjonuje Marek Uściński. Dodaje, że dyrektor obiecał mu wyjaśnienie na piśmie.

Dyr. Marek Zawada poinformował nas, że ze związkowcami udało mu się zawrzeć porozumienie o zawieszeniu tworzenia odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych.

– Sam fundusz funkcjonuje i załoga otrzymuje świadczenia – tłumaczy dyrektor. Dodaje, że nietrafna była uwaga radnego Uścińskiego dotycząca dotacji.

– To nie ma wpływu na wynik finansowy SP ZOZ. W bilansie zapisuje się dotację jako przychód i zarazem koszt – wyjaśnia.

Podczas zdalnej sesji radny Marek Uściński nie mógł zabrać głosu, gdyż szwankował system zdalnej organizacji sesji. Jako jedyny z obecnych radnych wstrzymał się przy głosowaniu nad przyjęciem uchwały o pozytywnej sytuacji finansowej szpitala. Inni poparli uchwałę.

Nowa przychodnia reumatologiczna

Niestety, w obecnym roku międzyrzecki SP ZOZ ma straty.

– Sytuacja jest bardzo trudna. Następuje wzrost cen, odczuwamy inflację. Rosną ceny materiałów i wynagrodzenia. Nie wiem, czy uda mi się zbilansować podwyżki płac – przyznaje dyrektor.

Nie patrzy jednak pesymistycznie w przyszłość. Od 1 lipca uruchomił w szpitalu nową poradnię reumatologiczną.

– Głównie służy osobom po hospitalizacji, ale też przyjmujemy tam nowych pacjentów – stwierdza Marek Zawada.

Marek Pietrzela

Posypały się mandaty za przeładowane dostawczaki

Ważenie sześciu pojazdów dostawczych przez inspektorów ITD zakończyło się mandatami dla kierowców na łączną kwotę 7,5 tys. zł. Konieczny był rozładunek jednego z pojazdów.

W miniony wtorek na parkingu w Worońcu (gm. Biała Podlaska) Wojewódzki Inspektorat Transportu Drogowego w Lublinie zorganizował ważenie pojazdów dostawczych. Paweł Gruszka, naczelnik wydziału inspekcji WITD, poinformował nas, że w działaniach wykorzystano także oznakowany motocykl umożliwiający sprowadzenie z dróg alternatywnych samochodów na ważenie.

Fot. WITD Lublin

Motocykl ścigał i zatrzymywał dostawczaki. Ważenie odbywało się na parkingu

- Zważono sześć pojazdów dostawczych, a każdy z nich przekraczał dopuszczalne parametry. Rekordzista zamiast 3500 kg ważył aż 7100 kg. Aby mógł jechać dalej, konieczny był rozładunek 3600 kg ładunku. Na kierowcę nałożono maksymalny mandat karny, czyli 3 tys. zł – podkreśla naczelnik.

Dodaje, że przekraczanie dopuszczalnej masy całkowitej pojazdu narusza zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym oraz jest przejawem nieuczciwej konkurencji pomiędzy przedsiębiorcami.

(pim)

Był poszukiwany od dwóch lat. Ukrył się na strychu

Policjanci z Białej Podlaskiej zatrzymali 32-latka poszukiwanego listem gończym. Mężczyzna ukrywał się przed organami ścigania od połowy 2020 roku.

Policjanci z Zespołu Poszukiwań i Identyfikacji Osób bialskiej komendy ustalili miejsce pobytu 32-letniego mieszkańca Białej Podlaskiej. Mężczyzna poszukiwany był za „przestępstwa drogowe". Chcąc uniknąć wymierzonej kary, ukrywał się przed organami ścigania od połowy 2020 roku.

Fot. KMP Biała Podlaska

Mężczyzna ukrywał się przed organami ścigania od połowy 2020 roku. Trafił już do więzienia na 2,5 roku

W trakcie działań bialskich policjantów aktywnie wspierali funkcjonariusze z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. Mężczyzna został zatrzymany w miejscu swojego obecnego zamieszkania, na terenie gminy Biała Podlaska.

- Próbował jeszcze uniknąć odpowiedzialności, chowając się na strychu. Liczył, że policjanci tam go nie znajdą, gdyż wchodził na górę bez użycia drabiny - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Mężczyzna trafił do zakładu karnego. Spędzi tam najbliższe 2,5 roku.

Maciej Maciejuk

BIA

R E K L A M A

Komunalnik Biała Podlaska www.komunalnik.pl

NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

eprasa.pl efcf4c2d3b

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Robotnik gospodarczy, Woskrzenice Duże	1	3010 zł / umowa o pracę
Pracownik pomocniczy, Biała Podl./ POL-KRES AGRA		20 zł/godz./umowa zlecenie
Robotnik gospodarczy, Rokitno	1	3010 zł / umowa o pracę
Zbieracz pieczarek, Tłuściec	1	3010 zł / umowa o pracę
Cukiernik, Biała Podl./Społem	1	3010 zł / umowa o pracę
Nauczyciel prowadzący zajęcia rewalidacyjne, Rakowiska	0,08	246,32 zł/umowa o pracę
Klasyfikator ryb, Biała Podl./ Elmar		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Portier, Rogoźnica – Kol./ Eurogrzyb	0,75	2500 – 3500 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Biała Podl./ DH Ela	1	3010 zł / umowa o pracę
Pracownik obsługi maszyn tartacznych, Wólka Dobryńska	1	3010 zł / umowa o pracę
Kierowca C+E, Sławacinek Stary/ MDD -TRANS	1	3010 – 5000 zł/umowa o pracę
Zbieracz owoców, ziół i innych roślin, Dubów		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Stolarz, Terebela/ Biasov Meble	1	3010 zł / umowa o pracę
Nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej, Wisznice	1	3010 zł / umowa o pracę
Ślusarz – monter/ operator urządzeń spawających, Biała Podl./ Olszewski	1	3010 – 3200 zł/umowa o pracę
Spawacz – monter, Biała Podl./ Olszewski	1	3010 – 3200 zł/umowa o pracę
Sprzedawca w stacji paliw, Biała Podl./ OLBENZ	1	3200 zł / umowa o pracę
Wulkanizator, Cicibór Duży	1	3010 zł / umowa o pracę
Neurologopeda, Wisznice/ Szpilewicz		70- 100 zł/godz./umowa zlecenie
Stolarz, Biała Podl./ VIKKING KTS	1	3010 – 3300 zł/umowa o pracę
Nauczyciel – psycholog, Międzyrzec	1	3079 zł / umowa o pracę
Mistrz produkcji, Międzyrzec/ SEDAR	1	5000 zł / umowa o pracę
Kontroler jakość, Międzyrzec/ SEDAR	1	3500 zł / umowa o pracę
Spawacz, Międzyrzec	1	5000 – 5700 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Wisznice/ Szpilewicz	1	3800 zł / umowa o pracę

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Sprzedawca, Radzyń	1	3010 zł / umowa o pracę
Elektryk – automatyk, Radzyń/ Bimiz Food	1	3100 zł / umowa o pracę
Maszynista chłodni, Radzyń/ Bimiz Food	1	3100 zł / umowa o pracę
Mechanik/ pomocnik mechanika, Radzyń/ Bimiz Food	1	3100 zł / umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	1	3100 zł / umowa o pracę
Nauczyciel techniki w szkole podstawowej, Kępki	0,16	400 zł / umowa o pracę
Nauczyciel psycholog w szkole podstawowej, Kępki	0,16	700 zł / umowa o pracę
Zbrojarz, Cegielnia	1	3010 zł / umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlany, Radzyń	1	3010 zł / umowa o pracę
Samodzielny księgowy, Radzyń/ GFN	1	3500 zł / umowa o pracę
Kontroler weterynaryjny, Radzyń/ Inspekcja Weterynaryjna	1	3100 zł / umowa o pracę
Asystent prawny, Radzyń/ Kancelaria Adwokacka	1	3200 zł / umowa o pracę
Kierowca C+E, Szóstka/ Fedro	1	3500 zł / umowa o pracę
Robotnik drogowy, Szóstka/ Fedro	1	3500 zł / umowa o pracę
Kierownik biura, Radzyń	1	3200 zł / umowa o pracę

Kierowca pod wpływem alkoholu i amfetaminy zabił człowieka. Zapadł wyrok

Na trzy i pół roku więzienia skazał sąd w Radzyniu 27-latka, który spowodował po pijanemu śmiertelny wypadek. To nie wszystkie sankcje, jakie spotkały kierowcę.

Wielokrotnie pisaliśmy o tej sprawie. Na początku kwietnia ubiegłego roku (w Poniedziałek Wielkanocny) w miejscowości Stoczek w gm. Czemierniki w pow. radzyńskim, na prostym odcinku drogi kierowana przez 27-letniego obecnie Dominika B. osobowa Kia Rio zjechała na prawe pobocze, po czym uderzyła w betonowy słup energetyczny.

– Na miejscu zginął 23-letni pasażer auta, mieszkaniec gminy Siemień (pow. parczewski). Kierujący oraz kolejny pasażer, 21-latek również z gm. Siemień, zostali przewiezieni do szpitala – informowała policja.

Jak wyjaśniał aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim, kierowca miał w organizmie 1,4 promila alkoholu. Dominik B. usłyszał zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym w „stanie nietrzeźwości" i trafił do aresztu. Prokuratura Rejonowa w Radzyniu Podlaskim skierowała przeciwko niemu akt oskarżenia do miejscowego sądu. 19 lipca został wydany wyrok.

Podczas odczytania wyroku sąd potwierdził, że mężczyzna był także pod wpływem narkotyków.

27-latek prowadził auto, znajdując się pod wpływem alkoholu (1,41 promila) oraz pod wpływem środka odurzającego, m.in. amfetaminy

– 27-latek prowadził auto, znajdując się pod wpływem alkoholu (1,41 promila) oraz pod wpływem środka odurzającego, m.in. amfetaminy. Kierując pojazdem z nadmierną prędkością, stracił panowanie nad autem, zjechał na prawe pobocze, następnie na jezdnię, po czym uderzył w nasyp na prawym poboczu. To spowodowało przewrócenie się pojazdu i jego obracanie się wokół własnej osi, zakończone uderzeniem w betonowy słup trakcji, w wyniku czego pasażer pojazdu J. O. poniósł śmierć na miejscu – orzekł sąd.

Wyrok, jaki wydał sąd, to nie tylko kara łączna trzech lat i sześciu miesięcy pozbawienia wolności, ale także m.in. świadczenie pieniężne na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w wysokości 5 tys. zł, dożywotni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych i zapłata nawiązki na rzecz jednego z poszkodowanych w kwocie 10 tys. zł.

Wyrok nie jest prawomocny.

mm

Włamywacze wchodzili do mieszkań nocą przez otwarte drzwi

BIAŁA PODLASKA: Policja zatrzymała dwie osoby, które włamywały się do mieszkań i je okradały. Wykorzystywali otwarte drzwi i nieuwagę właścicieli.

W poniedziałek (18 lipca) dyżurny bialskiej komendy odebrał zgłoszenie dotyczące kradzieży mieszkaniowej. Złodziej wykorzystał niezamknięte na noc drzwi domu i sen mieszkańców. Ukradł gotówkę, sprzęt elektroniczny, dokumenty i karty płatnicze. Policjanci ustalili personalia osób podejrzewanych o udział w sprawie. Okazało się, że jest to 25-letnia mieszkanka Białej Podlaskiej oraz jej o dwa lata starszy znajomy. Bialczanie zostali zatrzymani w jednym z pensjonatów na terenie województwa mazowieckiego.

- Funkcjonariusze ustalili, że para może mieć na swoim koncie szereg kradzieży, do których doszło na terenie Białej Podlaskiej od czerwca br. Sprawcy wykorzystywali nieuwagę właścicieli bądź też otwarte drzwi mieszkań. Łupem padała gotówka, dokumenty, sprzęt elektroniczny, a także karty bankomatowe wykorzystywane następnie do włamań na konta właścicieli. Kobieta podejrzana jest też o oszustwo. Wartość strat oszacowana została łącznie na kwotę kilkunastu tysięcy złotych - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Fot. KMP Biała Podlaska

Włamywali się i okradali mieszkania. Trafili do aresztu

25-latce przedstawiono 11 zarzutów, a 27-latkowi - siedem. Para odpowiadała będzie w warunkach recydywy, bo w ostatnim okresie odbywała karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwa.

Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej aresztował obydwoje.

Joanna Niećko

Zapalił się miał węglowy w wagonach

ŁUKÓW: Pożar miału węglowego w wagonach na stacji kolejowej Łapiguz w Łukowie gasiło 26 strażaków. Do akcji gaśniczej użyto także autocysterny.

Pożar wybuchł w czwartek wieczorem. Ogień zauważył dróżnik wjeżdżający na bocznicę na ulicy Łapiguz. Palił się miał węglowy w 10 wagonach. Strażacy z JRG Łuków otrzymali zgłoszenie o godzinie 20:44. Do akcji zaangażowali najpierw strażaków z OSP Gręzówka, następnie wzywane były kolejne zastępy z Łukowa i OSP Jedlanka. W sumie ogień gasiło 26 strażaków.

- Strażacy gasili ogień przy pomocy lanc gaśniczych ze względu na małą skuteczność gaśniczą wodą - informuje dyżurny straży PSP. - Do akcji użyty był również ciężki samochód gaśniczy, czyli autocysterna. Wszystkie wagony sprawdzono dodatkowo kamerą termowizyjną.

Najprawdopodobniej miał węglowy wytworzył reakcję z powodu wysokiej temperatury, wskutek czego zaczął się tlić. Strażacy pracowali do godziny 2 w nocy.

mst

Fot...

Strażacy sprawdzili wszystkie wagony kamery termowizyjną, aby upewnić się, że nie pojawią się nowe zarzewia ognia (fot. OSP Jedlanka)

BIA

eprasa.pl efcf4c2d3b

Mieszkańcy protestują przeciwko poszerzeniu drogi w stronę ich domów

Właściciele domów: wszystko będzie drżało, popękają ściany

ŁUKÓW: Poszerzenie ulicy sprawi, że nie będziemy mogli swobodnie wjechać do garaży. Jak otworzymy bramy, będziemy blokować przejście chodnikiem. Nikt z nami nie skonsultował planu rozbudowy ulicy Popiełuszki - mówią mieszkańcy ul. Słowackiego.

Mieszkańcy uważają, że przebudowa utrudni im korzystanie z garaży i spowoduje, że ich wyjazd z posesji będzie kolidował z ruchem pieszych i rowerzystów. Widoczny pas zieleni zniknie, a ulica zbliży się do domów

Mieszkańcy ul. Słowackiego w Łukowie, właściciele domów w zabudowie szeregowej, mają wjazdy do garaży od strony ulicy ks. Popiełuszki. To droga powiatowa, która obecnie jest przebudowywana.

Bez konsultacji

Przed rozpoczęciem prac nikt nie konsultował z mieszkańcami szeregowców planów przebudowy.

– My tu mieszkamy, żyjemy, tu może będą mieszkały nasze dzieci i wnuki. Więc chyba z mieszkańcami powinna być przeprowadzona jakaś rozmowa na temat przebudowy. Ktoś mógłby poinformować nas, jak to będzie wyglądało. A tu przekaz informacji był zerowy. Dopiero jak zaczęły się prace budowlane, kiedy przyszli geodeci i zaczęli wbijać paliki, to dowiedzieliśmy się, że chodnik będziemy mieli pod same bramy – relacjonują.

Bez pasa zieleni

Obecnie chodnik przy ul. Popiełuszki od posesji mieszkańców oddziela pas zieleni, a po przebudowie będzie bezpośrednio przylegał do ogrodzeń ich posesji. Kiedy istnieje pas zieleni, mieszkańcy mogą swobodnie otworzyć bramę i wjechać do garażu. Nikomu nie blokują przejścia chodnikiem. Po przebudowie otwarte bramy będą blokowały ruch pieszych, a niektóre większe samochody - gdy staną przed garażami - mogą wystawać na chodnik.

Petycja do wojewody

Mieszkańcy poczuli się zlekceważeni przez władze powiatowe. Napisali petycję do starosty łukowskiego Dariusza Szustka i wojewody lubelskiego Lecha Sprawki.

„Zwracamy się z prośbą o interwencję w związku z obecnie przebudowaną ulicą Popiełuszki. Ulica ma być poszerzona tylko jednostronnie, w kierunku naszych domów, a chodnik ma bezpośrednio przylegać do naszych wjazdów do garaży. Odległość między domem a ulicą ma wynosić 6 m. Po drugiej stronie ulicy jest również możliwość poszerzenia, a tam są 4 wyjazdy z posesji, natomiast po naszej stronie jest około 15 wyjazdów. Obecnie przed bramami znajduje się pas zieleni, widoczność przy wjeżdżaniu czy wyjeżdżaniu z posesji jest dobra. Po przebudowie się pogorszy. Przylegający chodnik będzie utrudniał wjazd i wyjazd z każdej posesji. Nie będziemy mogli otworzyć bramy, a nawet wyjść z własnego auta. Ulicą przyjeżdża bardzo dużo aut osobowych oraz ciężarowych, przesunięcie ulicy jeszcze bliżej naszych domów wiąże się z dużym hałasem i wstrząsami. Władze naszego miasta nie poinformowały nas, jak ma wyglądać ulica ks. Jerzego Popiełuszki po przebudowie - napisali w petycji do wojewody i dołączyli 20 podpisów.

Mieszkają przy ul. Słowackiego

Władze powiatu tłumaczą, że teren do samych ogrodzeń posesji mieszkańców to pas drogowy, więc konsultacje nie były konieczne, a mieszkańcy są zameldowani przy ulicy Słowackiego i z jej strony mogą wjeżdżać na posesje.

– Garaże zawsze były od strony ulicy ks. Popiełuszki i nikomu z władz to nie przeszkadzało – mówią mieszkańcy, którzy mieszkają w szeregowcach od ponad 40 lat.

Od strony ulicy Słowackiego mają niewielkie ogródki, a w domach wejścia i kuchnie. W ogrodzeniach zamontowano skrzynki elektryczne, wiec mało kto może wjechać na swoją posesję z tej strony. Poza tym mieszkańcy uważają, że mają prawo korzystać z garaży, a nie trzymać samochody pod gołym niebem.

- Wszyscy są już urządzeni, zagospodarowani, nie zrobię przecież garażu w kuchni - mówi jedna z mieszkanek.

Duży ruch

Kolejne zmartwienie mieszkańców to większy ruch ciężarówek.

- Jak poszerzą drogę, będzie nią jeździło jeszcze więcej tirów, a takie ciężkie samochody powodują, że wszystko w domu drży i pękają ściany. A pan starosta powiedział, że dopóki nie powstanie duża obwodnica, to tutaj będzie mała obwodnica i ruch ciężarowy tędy będzie szedł. Była wąska ulica i samochody się mieściły, wypadków nie było, raptem nie wiadomo po co chcą zrobić tutaj taką obwodnicę – mówią starsi państwo.

Ludzie obawiają się także zalewania garaży przez wodę deszczową, ponieważ nowa droga będzie podniesiona.

Po drugiej stronie

Według mieszkańców, na starych planach ta obwodnica była przesunięta w drugą stronę, po której stoi kościół.

- Widać to po tym, że po tamtej stronie domy były budowane w dużo większej odległości od ulicy niż nasze. I tak samo teraz - ulica powinna być bardziej przesunięta na stronę, na której jest kościół pw. NMP Matki Kościoła. Nikomu by to nie zaszkodziło, bo nie ma tam zabudowań tak blisko drogi, jak po naszej - wyliczają.

- Może da się jeszcze zmienić plany. Gdyby ścieżkę rowerową zrobić tylko po jednej, przeciwnej do nas, stronie ulicy, sytuacja byłaby dla nas łatwiejsza - dodają.

Będą wjazdy

Mieszkańcy otrzymali już odpowiedź od wojewody na swoje pismo. Lech Sprawka poinformował, że przekazał ich petycję do rozpatrzenia do starostwa.

- Zwracam się z uprzejmą prośbą o rozważenie możliwości uwzględnienia prośby mieszkańców oraz powiadomienie Wojewody Lubelskiego o zajętym stanowisku – napisał Sprawka do starosty łukowskiego.

Natomiast Stanisław Sokół, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych, zapowiada, że mieszkańcy nadal będą mogli wjeżdżać na swoje posesje od strony ul. Popiełuszki.

- Ulica ks. Popiełuszki nie obsługuje tych państwa, oni mają z tej strony tylko tył budynków. Mimo to nadal będą mieli dostęp do swoich posesji ze strony ulicy ks. Popiełuszki, ale nie mogą parkować swoich pojazdów na ulicy. Na długości tych posesji, tam, gdzie są wjazdy do garaży, w planie przebudowy jest obniżony krawężnik. Mieszkańcy będą mogli przejechać przez chodnik i wjechać na posesję - mówi.

Nie było obowiązku, na zmianę projektu za późno

Jeśli chodzi o konsultacje społeczne w sprawie przebudowy ul. Popiełuszki, dyrektor ZDP uważa, że nie było potrzeby ich robić, bo inwestycja odbywa się w pasie drogowym należącym do powiatu.

- Są plany rozbudowy dróg i niestety, przy takiej rozbudowie nigdy nie dogodzi się wszystkim mieszkańcom. Niektórzy woleliby, żeby była tam wąska droga wąska, jeździło niewiele samochodów, a to jest taka okolica, że musimy puścić ciężkie samochody - tłumaczy.

Dyrektor uważa, że wszyscy będą zadowoleni po przebudowie.

– Droga będzie cicha, szeroka, będzie się komfortowo jeździło. My będziemy odśnieżali chodnik, który będzie w pasie drogowym. Droga będzie odwodniona, nie będzie mieszkańcom zalewało garaży. Na ulicy Popiełuszki i Przemysłowej posadzimy około 100 nowych drzew, a stare słupy elektryczne zostaną rozebrane, stanie nowe oświetlenie – zapowiada Sokół.

Dyrektor ZDP mówi, że nie ma szans, żeby teraz zmienić projekt przebudowy drogi. Na to jest za późno.

mo

BIAŁA PODLASKA

Jan Dragan
71 lat, zm. 7 lipca, Biała P.

Teresa Borysiuk
67 lat, zm. 10 lipca, Biała P.

Czesław Mieszkiel
99 lat, zm. 9 lipca, Biała P.

Regina Leks
92 lata, zm. 12 lipca, Biała P.

Wanda Czyżak
92 lata, zm. 12 lipca, Biała P.

Helena Greczuk
68 lat, zm. 12 lipca, Biała P.

Sabina Budner
91 lat, zm. 13 lipca, Biała P.

Wacław Szostakiewicz
87 lat, zm. 15 lipca, Biała P.

Jarosław Kordaczuk
54 lata
zm. 15 lipca, Biała P.

Mirosław Śmiechowski
62 lata, zm. 16 lipca, Biała P.

Jerzy Mońko
69 lat, zm. 18 lipca, Biała P.

Ewa Jałoszewska
65 lat, zm. 18 lipca, Biała P.

Józefa Stepaniuk
97 lat, zm. 20 lipca, Biała P.

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

RADZYŃ PODLASKI

Marianna Frączek
73 lat, azm. 15 lipca, Radzyń

Krystyna Matysiewicz
73 lata, zm. 16 lipca, Turów

Marek Śmieciński
81 lat, zm. 17 lipca, Radzyń

Zbigniew Zabielski
75 lat zm. 19 lipca, Radzyń

Stanisław Skwara
78 lat, zm. 20 lipca, Zofibór

Stanisława Palica
92 lata, zm. 20 lipca, Radzyń

Stanisław Kryjak
77 lat, zm. 20 lipca, Zofibór

Marianna Szaroń
86 lat, zm. 21 lipca, Radzyń

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

PARCZEW

Irena Maliszewska
92 lata, zm. 15 lipca, Parczew

Jerzy Borkowski
70 lat, zm. 18 lipca, Parczew

Grażyna Bloch
63 lata, zm. 18 lipca, Parczew

Gabriela Wrześniak
71 lat, zm. 21 lipca, Parczew

Józef Ciuraj
86 lat, zm. 22 lipca, Chmielów

Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel.604 28 22 48

Roman Szpil
62 lata, zm. 9 lipca, Suchowola

Dariusz Melnik
45 lat, zm. 11 lipca, Komarówka

Ireneusz Dobrzyński
71 lat, zm. 13 lipca, Kodeniec

Zbigniew Donica
81 lat, zm. 14 lipca, Parczew

Urszula Protasiuk
71 lat, zm. 15 lipca, Komarówka Podl.

Jerzy Cupryn
86 lat, zm. 17 lipca, Parczew

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel.509 412 470

BIA

eprasa.pl efcf4c2d3b

Wataha psów zagryzła przy lesie mężczyznę

Powiat Lubartowski: Mężczyzna, który chciał odwiedzić siostrę, został zaatakowany przez psy. Zginął.

Mieszkańcy wsi wskazują lasek jako miejsce tragedii

W sobotę po południu na zwłoki w lasku iglaków natrafił mężczyzna, który jechał wędkować

Skarbiciesz to niewielka wioska w gminie Jeziorzany. Nie ma tam nawet sklepu, czasem przyjeżdża handel obwoźny. W sobotę wioską wstrząsnęła tragiczna wiadomość - psy zagryzły człowieka.

Nikt nie słyszał, jak się bronił

Policja i prokuratura potwierdzają, że do takiego zdarzenia doszło, nie podają na razie szczegółów tragedii.

Mieszkańcy Skarbiciesza są wstrząśnięci. Samego ataku psów na mężczyznę nikt nie widział.

Z naszych informacji wynika, że jechał rowerem do rodziny w tej miejscowości, by pomóc przy pracach polowych. Do tragedii doszło niedaleko zabudowań, około pięciu minut spacerem od domów. W sobotę po południu na zwłoki w lasku iglaków natrafił mężczyzna, który jechał wędkować. Były mocno poszarpane, a przy nich warowały psy.

Później policjanci pokazywali mieszkańcom zdjęcia zwierząt - psy wyglądały na duże, były stosunkowo chude. Jak ustaliliśmy, mieszkańcy nie widzieli wcześniej tych zwierząt w okolicach Skarbiciesza.

- To był mój znajomy, słyszałem, że psy napadły go za wsią, przy krzyżu obok lasku. Jechał do siostry, pomagał jej nieraz w gospodarstwie. Jeżdżę tą samą drogą, gdzie go zaatakowały - mówi napotkany po drodze mężczyzna.

Zmarły mieszkał w Składowie w gminie Baranów. Mężczyzna potwierdza, że we wsi jest problem z bezpańskimi psami.

- W tamtym roku w grudniu wpadły mi w podwórko, to kury tylko w powietrzu fruwały. Był taki jeden czarny, prawdopodobnie teraz też był jeden czarny - mówi mężczyzna. - Nie wiadomo, czyje to są, czy to bezpańskie - dodaje.

Starsza kobieta mieszkająca przy drodze prowadzącej do lasu przez wieś widziała w sobotę psy, które biegały po wsi.

- Były takie wysokie, ładne, ciemnobrązowe. To jakieś hodowlane muszą być - mówi kobieta.

- Nie mogłam spać w nocy, zamykam furtkę, boję się - dodaje.

Wędkarz znalazł ciało

Znajoma siostry zmarłego wie więcej o tragedii. Wie, że przyjeżdżał często do siostry.

- Był bardzo uczynny, jak się powiedziało, że trzeba wody przynieść, w polu pomóc, to nie trzeba mu było powtarzać - mówi.

Mężczyzna mieszkał sam. Trudno powiedzieć, kiedy wyszedł ze swojego domu, czy w sobotę, czy może jeszcze w piątek. I kiedy został zaatakowany.

- W sobotę jechało dużo samochodów, była policja, prawdopodobnie lekarz weterynarii, „zieloni" (ekolodzy), prokurator - wylicza kobieta.

Według jej relacji zwłoki mężczyzny znalazł przy drodze wędkarz, który wezwał policję. - Zobaczył, że rower leży, dał znać na policję. To było po obiedzie, koło godz. 14 - mówi.

Ciało znajdowało się około 300 metrów od domu siostry, przy lasku obok krzyża przydrożnego. Zaraz za laskiem jest gospodarstwo, ale nie jest zamieszkałe na stałe, przyjeżdża tam tylko właściciel z Kocka. Kobieta widziała, jak w sobotę na posesję siostry zmarłego przyjechała policja, funkcjonariusze pokazywali jej zdjęcie zwłok.

Według mieszkańców wsi zaatakowany przez psy mężczyzna uciekał na drzewo, bo wisiały tam strzępy zielonej koszulki. W poniedziałek ich już tam nie było, prokurator Krzysztof Maryńczak na tym etapie postępowania nie może potwierdzić, czy przebieg zdarzenia był właśnie taki.

Kobieta przyznaje, że mieszkańcy wsi boją się groźnej watahy. Problem z agresywnymi psami być może jest już częściowo rozwiązany.

- Ktoś z sąsiadów dzwonił na posterunek, powiedzieli, że psy już są zastrzelone - mówi mieszkanka Skarbiciesza.

- Jeden z psów został odstrzelony, drugi postrzelony, ale nie znaleziono truchła - informuje prokurator Maryńczak. Prokuratura ustala, do kogo mogły należeć agresywne zwierzęta. Mieszkańcy wsi są przekonani, że właścicielem nie jest nikt z ich miejscowości. - Zna się psy w okolicy - mówią.

Marcin Kusyk

Proboszcz zamontował nową, płatną pompę

Potrzebujesz wody na cmentarzu? Wrzuć monetę

Nazwę niewielkiej miejscowości Swory w gminie Biała Podlaska w ostatnich dniach wymieniają największe krajowe media. Na miejscowym cmentarzu proboszcz zamontował nową, automatyczną pompę wody. Za jej użycie trzeba jednak zapłacić.

Fot.Screen z faktyton24.pl

By użyć nowej, automatycznej pompy, trzeba do automatu wrzucić 50 groszy. Automat wydaje za to 25 litrów wody

O sprawie informowały już m.in. TVN24 w swoim wydaniu wiadomości, Polsat News czy „Wprost". Chodzi o cmentarz w miejscowości Swory w gminie Biała Podlaska w powiecie bialskim. Należy on do Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Sworach.

Jedna z mieszkanek zaalarmowała media, bo proboszcz zainstalował na cmentarzu płatne urządzenie do pobierania wody. Dotychczas do dyspozycji odwiedzających cmentarz była tam ręczna pompa z wajchą, z której można było pobrać wodę np. do umycia pomnika. By użyć nowej, automatycznej pompy, trzeba do automatu wrzucić 50 groszy. Automat wydaje za to 25 litrów wody.

- Tak nie powinno być. Woda powinna być za darmo na cmentarzu - mówiła w rozmowie z dziennikarzem TVN24 Elżbieta Dorosz, mieszkanka pobliskiej wsi Zabłocie. - To jest ewenement na skalę międzynarodową! - dodawała.

Media cytowały jednak też mieszkańców, którym nowe urządzenie odpowiada.

Sam pomysłodawca przedsięwzięcia - proboszcz ks. Jan Mroczek - odmówił mediom komentarza w tej sprawie.

Dominik Smagała

ZDARZENIA Z Lublin24.pl

Tak się kończą znajomości zawierane na lubartowskiej

22-latek na ul. Lubartowskiej poznał przypadkowych mężczyzn, których zaprosił do swojego mieszkania. Wspólnie pili alkohol i zażywali narkotyki. W trakcie spotkania gospodarz kilkukrotnie tracił świadomość. W tym czasie był okradany. Stracił laptop, okulary VR oraz e-papieros, telefon komórkowy. Potem pojechał z nowym znajomym na ulicę Grygowej, gdzie nadal trwała libacja.

- Tam z kolei mieszkaniec Lublina został zaatakowany przez jednego z mężczyzn i pobity. Sprawca domagał się od niego dostępu do bankowości internetowej. Gdy mu się to udało, wykonał przelew na konto swojej znajomej - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

22-latek zgłosił się na policję. Na utracony telefon komórkowy dodzwonił się jego ojciec. Odebrała kobieta, która oświadczyła, że znalazła urządzenie i chętnie je odda.

- Podczas przekazania czekali już na nią policjanci. 25-latka jako pierwsza została zatrzymana i usłyszała zarzuty paserstwa. To właśnie na jej konto były przelewane pieniądze - dodaje komisarz Gołębiowski.

Potem policjanci zatrzymali 24-latka, który usłyszał zarzuty rozboju i został tymczasowo aresztowany. Na końcu wpadło dwóch 28-latków. Mężczyźni ukryli się pod zmienionymi danymi w hotelu w Lublinie. Usłyszeli zarzuty kradzieży sprzętu elektronicznego, a jeden z nich odpowie jeszcze za udzielanie narkotyków.

Joanna Niećko

Pijany kajakarz wypłynął na Zalew Zemborzycki. Mandat

Fot.KMP Lublin

Pijany kajakarz wypłynął na Zalew Zemborzycki

W czwartek (21 lipca) policjanci z Posterunku Wodnego w trakcie patrolu Zalewu Zemborzyckiego dostali zgłoszenie o kajakarzu, którzy potrzebuje pomocy. Funkcjonariusze ruszyli łodzią w poszukiwaniu mężczyzny.

- W odległości około 100 metrów od brzegu wodniacy zauważyli dryfujący do góry dnem kajak. Obok znajdował się przerażony i wołający o pomoc mężczyzna. Miał na sobie kamizelkę ratunkową. Policjanci wyciągnęli go na brzeg, gdzie czekała już karetka. Na szczęście mieszkaniec Lublina nie potrzebował pomocy medycznej. Jak się okazało, nie umiał pływać - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci wyczuli od 25-latka woń alkoholu, a alkomat to potwierdził. W związku z tym mundurowi założyli na kajakarza mandat karny w kwocie 500 złotych.

Joanna Niećko

Chwiejnym krokiem z auta do sklepu

18 lipca godzinach porannych ul. Startowej w Lublinie, policjant zauważył, jak pod sklep przy ul. Startowej w Lublinie podjechał volkswagenem mężczyzna, który po opuszczeniu pojazdu chwiejnym krokiem poszedł do sklepu kupić piwo.

Po zrobionych zakupach ponownie wsiadł za kierownicę, ale policjant uniemożliwił mu dalszą jazdę. Badanie alkomatem wykazało, że 60-latek miał ponad 2,5 promila.

(McM)

REG

eprasa.pl efcf4c2d3b

Wartość inwestycji szacuje się na 1 miliard złotych

Tajemniczy amerykański inwestor. To ma być fabryka zatrudniająca trzy tysiące ludzi

W pobliżu Puław może powstać gigantyczny zakład pracy. Docelowo miałby zająć 20 hektarów, a pracę miałoby znaleźć tam nawet 3 tys. ludzi. - Chodzi o dużą firmę ze Stanów Zjednoczonych - mówi Jerzy Szymański, były poseł na Sejm RP, a obecnie przedsiębiorca, koordynator przedsięwzięcia.

Zbliżają się do finalnych ustaleń

Duży amerykański inwestor szuka odpowiedniego miejsca, w którym mógłby postawić fabrykę. Wśród rozważanych lokalizacji jest województwo lubelskie, a konkretnie okolice Puław. Rozmowy są na zaawansowanym etapie.

- Chodzi o dużą firmę ze Stanów Zjednoczonych. Złożyła ona już list intencyjny do marszałka województwa lubelskiego - Jarosława Stawiarskiego oraz pisma do prezydenta Puław - Pawła Maja i dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Puławach - Krzysztofa Gumieniaka - wyjaśnia Zygmunt Jerzy Szymański.

To były poseł na Sejm RP, mandat miał w IV kadencji, w latach 2001-2005. Startował wówczas z list wyborczych Sojuszu Lewicy Demokratycznej - Unii Pracy. Obecnie jest przedsiębiorcą.

- W całym przedsięwzięciu pełnię rolę koordynatora, moje nazwisko widnieje w liście intencyjnym. Dla mnie najważniejszy jest rozwój gospodarczy - zaznacza, ale zastrzega, że nazwa amerykańskiej firmy musi na razie pozostać tajemnicą.

Przedstawiciele Puław potwierdzają, że jest taki temat.

- Rozmowy dotyczące potencjalnej inwestycji w bliskim sąsiedztwie Puław trwają od kilku miesięcy i zbliżają się do finalnych ustaleń. Prezydent miasta Puławy Paweł Maj od początku uczestniczy w tym projekcie - przyznaje Łukasz Kołodziej, kierownik Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej Urzędu Miasta Puławy.

Miliard złotych

Firma zamierza produkować u nas opakowania przemysłowe.

- Przedsiębiorstwo potrzebuje 20 ha, z czego 15 ha ma być zadaszone. Docelowe zatrudnienie ma wynieść 3 tys. pracowników. Są duże szanse, by zakład został zlokalizowany koło Puław, jedną z opcji jest teren przy Zakładach Azotowych Puławy. To ja, we współpracy z prezydentem Pawłem Majem, zasugerowałem takie lokalizacje. Marszałek województwa podjął się pomocy w pozyskaniu terenów od Zakładów Azotowych, na których mógłby zostać zlokalizowany zakład - opisuje Zygmunt Jerzy Szymański.

Wartość inwestycji szacuje się na 1 miliard złotych.

- Puławy nie posiadają już tak dużych terenów inwestycyjnych, jednak bliska dla miasta lokalizacja tak dużego zakładu pracy to ogromne korzyści ekonomiczne i społeczne, a także ogromny impuls do rozwoju naszego miasta, jak i regionu. Dlatego prezydent wspiera poszukiwania odpowiedniego terenu w naszej okolicy, którym byłby zainteresowany inwestor. Liczymy na to, że to przedsięwzięcie będzie miało szczęśliwy dla całego regionu finał - zaznacza Łukasz Kołodziej.

Z naszych informacji wynika, że pierwsza część inwestycji może powstać już w 2023, a druga w 2024 roku. Zatrudnienie na poziomie 3 tys. osób zakład miałby osiągnąć w 2025 roku.

Dominik Smagała

Strażnicy zwalczający pedofilię w akcji. Ujęli 36-latka

Fot.Screen - Strażnicy Dziecięcych Marzeń/Facebook

Aktywiści na swoim profilu na Facebooku nagrali filmik, w którym rozmawiają z mężczyzną

Łuków: Aktywiści zwalczający pedofilię, ujęli dorosłego mężczyznę, który miał kontaktować się z nieletnimi i namawiać ich m.in. do cyberseksu.

Organizacja Strażnicy Dziecięcych Marzeń zwalczająca proceder pedofilii, w ostatnim czasie przeprowadziła akcję w Łukowie. Ujęli 36-latka. Aktywiści na swoim profilu na Facebooku nagrali filmik, w którym rozmawiają z mężczyzną.

Okazało się, że 36-latek miał kontaktować się z nieletnimi, zadawać im intymne pytania, namawiać dzieci do cyberseksu i wysyłać im swoje nieprzyzwoite zdjęcia, o czym sam powiedział w nagraniu.

Działacze zapytali o powód takiego zachowania wobec dzieci.

- To takie głupie myślenie, bez rozsądku - odparł mężczyzna.

Aktywiści przypomnieli, że w Polsce takie zachowania są zakazane i nie był to jedyny wybryk 36-latka. Mężczyzna przyznał, że wiedział, ile lat mają dzieci, z którymi się kontaktował. Dodatkowo miał je oszukiwać, że jest młodszy niż w rzeczywistości. Jak wynika z rozmowy z 36-latkiem, mężczyzna, rozmawiając z dziećmi, najpierw miał udawać przyjaciela, a potem zadawać im intymne pytania, dodając, że nie jest to wstydliwe. Miał też pytać m.in. czy dziecko śpi w matkach i czy pomóc mu w myciu się.

- Czy te wszystkie informacje, które zbierasz, podniecają Cię? - zapytali wprost aktywiści, na co mężczyzna odparł „tak".

Joanna Niećko

Do Częstochowy w 11 godzin rowerami

To już czwarta taka pielgrzymka stowarzyszenia Rowerowy Łuków. W tym roku uczestniczyło w niej ośmiu jego członków. W sumie pokonali rowerami 320 km. Wyruszyli w niedzielę 17 lipca o 3:30 spod łukowskiego zegara. Do Częstochowy dotarli tuż po 19.

Celem pielgrzymki był klasztor na Jasnej Górze, gdzie każdy z uczestników przybył z własną intencją (fot.Rowerowy Łuków Facebook)

- Nie licząc przystanków czystej jazdy rowerem było nieco ponad 11 godzin - informuje Paweł Lucht, uczestnik rowerowej pielgrzymki.

Ich celem był klasztor na Jasnej Górze, gdzie każdy z uczestników przybył ze swoją intencją. Rowerzystów wspierał na trasie i patrolował on-line Mateusz Ptaszyński.

mst

Potrącenie rowerzysty w Dąbiu

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierujący Oplem najechał na jadącego przed nim rowerzystę (fot.OSP KSRG Dąbie)

W środę, 20 lipca ok godziny 11:30 w Dąbiu (gm. Łuków) na drodze krajowej nr 76 52-letni rowerzysta z został potracony przez samochód marki Opel Corsa, którym kierował 68-latek z województwa śląskiego.

- Kierujący rowerem został przewieziony do szpitala. Kierujący osobówką był trzeźwy. Ze wstępnych ustaleń wynika, że pojazdy poruszały się w tym samym kierunku i kierujący osobówką najprawdopodobniej najechał na tył poprzedzającego go rowerzysty - poinformował Marcin Józwik, oficer prasowy Policji w Łukowie. Na miejscu zdarzenia pracowali: JRG Łuków, OSP KSRG Dąbiex2,Dowódca JRG Łuków, Zespół Ratownictwa Medycznego i Policja.

mst

7 osób poszkodowanych wypadku w Nowych Okninach na trasie między Łukowem a Siedlcami

ŁUKÓW/SIEDLCE W sobotę 23 lipca ok. godz. 9.20.w Nowych Okninach, na odcinku między Łukowem a Biardami, na trasie K63 Łuków – Siedlce czołowo zderzyły się renault clio i honda civic.

38-letni kierowca renault jechał od strony Łukowa z dwójką dzieci i na prostym odcinku drogi zjechał na przeciwległy pas ruchu, po czym zderzył się czołowo z hondą, kierowaną przez 29-latka. Honda, w której jechało 2 mężczyzn i 2 kobiety, dachowała. Wszystkie osoby biorące udział w wypadku zostały przewiezione do szpitala. - Kierowca renault w wydychanym powietrzu miał 0,2 promila alkoholu – informuje siedlecka policja. Przez 3 godziny trwały utrudnienia na drodze.

Honda, w której jechało 2 mężczyzn i 2 kobiety, dachowała (fot. OSP Radomyśl)

Na miejscu działały zastępy: OSP Radomyśl, OSP Stare Okniny, OSP Wiśniew, JRG 2 Siedlce, JRG 1 Siedlce, Pogotowie Ratunkowe, Policja.

mo

REG

eprasa.pl efcf4c2d3b

Gdyby nie pan Józef naszego Artema już by nie było

- mówi po polsko-ukraińsku Tamiła Krupska, matka pięcioletniego chłopca.

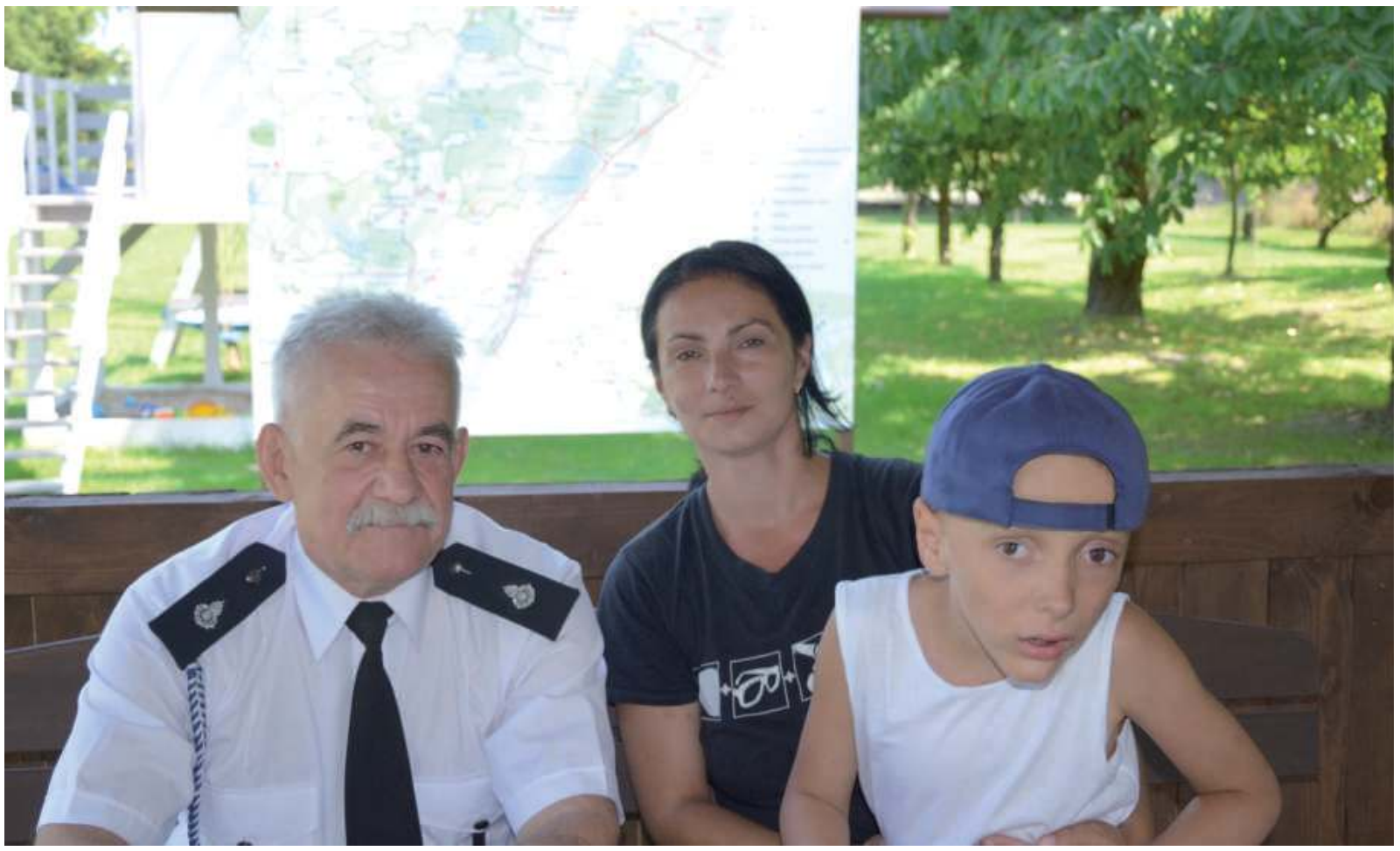

Zanim rodzina Krupskich wyjedzie chcieli podzielić się swoją historią. Z wdzięczności.
- Dziękowaliśmy, dziękujemy i wciąż będziemy dziękować panu Józefowi, bo gdyby nie on, nie byłoby naszego dziecka – mówi Tamiła

Przed wojną trzyosobowa rodzina Krupskich mieszkała w Mikołajowie, stolicy obwodu mikołajowskiego, graniczącego m.in. z obwodem chersońskim. Do Kaniwoli w gminie Ludwin uciekli okrężną drogą przez Mołdawię, Rumunię, Węgry i Słowację.

Z jednej piwnicy

- Jechali pociągiem. Pojawili się tu z jedną walizką. Trafili do nas, bo Tamiła zadzwoniła z Lublina do Oksany, która już tu była. Poznały się jeszcze w Ukrainie, w piwnicy, gdzie schroniły się przed ostrzałem rakietowym – opowiada Mirosław Gołębiowski, właściciel gospodarstwa agroturystycznego Kraina Jezior w Kaniwoli.

Mieszkają tu od 2 kwietnia. Przed czym uciekli wywnioskować można z informacji, którą Radio Lublin podawało z końcem kwietnia cytując za Polską Agencją Prasową słowa mera Mikołajowa. Wyliczał, że od początku rosyjskiej inwazji Mikołajów jest ostrzeliwany prawie codziennie i w sumie zginęło już w mieście ponad 80 osób, a 400 zostało rannych (dane z 26 kwietnia). Mer wyjaśniał, że Mikołajów, podobnie jak Odessa i Cherson, ma strategiczne znaczenie z powodu bliskości Morza Czarnego, gdyż Ukraina produkty żywnościowe eksportuje przede wszystkim drogą morską.

Nie oddychał

Artem jest dzieckiem niepełnosprawnym. Nie mówi. Wymaga stałej opieki.

Dziecko nie oddychało, puls był niewyczuwalny

Był 20 kwietnia. Ojciec chłopca, Vitalii Krupskyi, pojechał załatwiać sprawy. Z rana Artem miał stan podgorączkowy. Gdy z 37 stopni zrobiło się prawie 39, zaczęły się drgawki. Właściciela gospodarstwa również nie było na miejscu. Zostali sami Ukraińcy: matka chłopca, Oksana i Andrzej.

- Ja wybiegła z domu, zaczęła wołać Oksanę, ona pana Andrzeja, on do telefonu, ale wtedy jeszcze my nic nie rozumieli po polsku, ja płakała, my wszyscy biegali – opisuje sytuację Tamiła.

- Gdyby nie pan Józef...

Józef Dudkiewicz, od trzydziestu lat druh w OSP Kaniwola, prezes jednostki i członek zarządu gminnego OSP Ludwinie mieszka po sąsiedzku. Jest rolnikiem, właścicielem gospodarstwa agroturystycznego i dziadkiem trojga wnuków.

Siedem, osiem minut

- Pan Andrzej wybiegł na ulicę akurat gdy wyprowadzałem samochód, żeby jechać na posiedzenie zarządu straży, z tego co zrozumiałem wynikało, że dziecko nie oddycha – wspomina. - Myślałem tylko czy brama na posesję sąsiada otwarta. Gdy wpadłem na podwórko, a potem po schodach do ich pokoju, pani która dzwoniła na pogotowie, oddała mi telefon, bo oni nie mogli się porozumieć z dyspozytorem. Usłyszałem: „Czy dziecko oddycha, czy jest akcja serca?". I polecenie, żeby sprawdzić puls. Dziecko nie oddychało, puls był niewyczuwalny.

Co się dzieje w głowie, gdy czyjeś życie wisi na włosku, a ratunek spoczywa w naszych rękach? Czy nie paraliżuje strach, że nie podołamy? - pyta „Wspólnota".

- Nie było czasu na takie myśli. Ratownik, który przyjął zgłoszenie, powiedział żebym wykonał resuscytację serca. Pokierował mną. Zapytał, gdzie dziecko leży, jak jest ułożone, z której strony ja stoję, mówił, żebym uciskał jedną ręką, aby nie uszkodzić klatki piersiowej. Wcześniej mama podłożyła chłopcu ręcznik pod głowę. Była roztrzęsiona, ale robiła sztuczne oddychanie. Ja - trzydzieści uciśnień lewą ręką, pani – dwa wdechy. W pewnym momencie chłopcu zaczęły sinieć twarz i ręce. Ratownik cały czas zapewniał, że karetka już jedzie i zaraz będzie. Gdy spytał czy oddech wrócił, akurat wrócił i rzeczywiście za chwilę weszli ratownicy – wspomina pan Józef.

Choć od zdarzenia minęły trzy miesiące i wszystko skończyło się dobrze, przywołanie tego trudnego momentu pokazuje, że walka o życie drugiego człowieka nie jest dla ratującego - emocjonalnie - przysłowiową „bułką z masłem".

Tamiła uzupełnia, że wszystko trwało siedem, może osiem minut. Gdy dojechała karetka, Artem już odzyskał oddech.

Józef Dudkiewicz dodaje: - Pamiętam, taką wymianę zdań gdy weszli. Ratownik pytał: „Czy bije serce?". Bije – odpowiedziałem. „Skąd pan wie?" - dopytywał.

- Bo trzymam rękę na klatce piersiowej.

Karetka zabrała Artema do Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Lublinie. Tydzień leżał na intensywnej terapii, dwa tygodnie na neurologii.

Zbiegi okoliczności

- To był zbieg okoliczności, a właściwie dwa, bo ja zaplanowałem tego dnia jechać po odbiór samochodu, ale sąsiad nie mógł mnie podwieźć, więc wybierałem się na posiedzenie zarządu OSP. Wyprowadziłem już auto, ale siadłem jeszcze na chwilę w domu, nie wiem dlaczego – opowiada. - Gdybym wyjechał pięć minut wcześniej, nie mógłbym pomóc.

To był dla niego drugi taki egzamin: - Przed laty w kuchni nad jeziorem Piaseczno młody chłopak, siedemnastoletni, zadławił się gumą do żucia. Nie mógł złapać tchu, zaczął sinieć, charczeć. Akurat byłem na stołówce. Ucisk na brzuch wystarczył, by oddech powrócił.

Co robić w obliczu takiego zdarzenia? - pytamy.

Mirosław Gołębiowski, właściciel gospodarstwa agroturystycznego Kraina Jezior w Kaniwoli

- Przyjechali pociągiem. Pojawili się tu z jedną walizką

Józef Dudkiewicz, strażak

- Mama była roztrzęsiona, ale robiła sztuczne oddychanie. Ja - trzydzieści uciśnień lewą ręką, ona – dwa wdechy. W pewnym momencie chłopcu zaczęły sinieć twarz i ręce

- Nie tracić głowy, nie panikować, słuchać co mówi ratownik, działać jak najszybciej – wylicza. Dodaje, że jemu było łatwiej, bo jest strażakiem.

Z wdzięczności

Krupscy są jedną z rodzin najdłużej mieszkających w Krainie Jezior. To się może wkrótce zmienić. Vitalii jedzie na Śląsk, gdzie może uda mu się znaleźć pracę w branży technicznej. W Mikołajowie pracował jako przedstawiciel handlowy. Tamiła z Artemem zostają w Kaniwoli, czekając na rozwój sytuacji.

- Taka możliwość pojawiła się dzięki gościom ze Śląska, którzy przez tydzień wypoczywali w Krainie Jezior i poznali przebywających u nas Ukraińców. Zaoferowali pomoc w poszukiwaniu pracy i znalezieniu mieszkania. Rozmawiałem już ewentualnym pracodawcą – mówi Mirosław Gołębiowski.

Zanim wyjadą chcieli podzielić się swoją historią. Z wdzięczności.

- Dziękowaliśmy, dziękujemy i wciąż będziemy dziękować panu Józefowi, bo gdyby nie on, nie byłoby naszego dziecka – mówi wzruszona Tamiła.

Jolanta Chwałczyk

REG

eprasa.pl efcf4c2d3b

Żelazna Dywizja się urządza. W bialski garnizon zainwestuje 200 mln zł

Po lotnisku będą jeździć nie tylko czołgi

Ministerstwo Obrony Narodowej postanowiło utrzymać bialskie lotnisko dla potrzeb wojskowych samolotów, a sama Biała Podlaska będzie placem dużych inwestycji polskiej armii.

O losy lotniska i planowanych inwestycji zapytaliśmy w Wydziale Prasowym Centrum Operacyjnego MON.

Wcześniejsze informacje niepokoiły bowiem bialczan przywiązanych do miejscowych tradycji lotniczych. Zapowiedzi wojskowych nie napawały optymizmem – lotnisko miało zostać zupełnie pozbawione charakteru lotniskowego, a po pasach startowych miały jeździć czołgi. Jednak tak się nie stanie.

– Informujemy, że na dawnym lotnisku planuje się pozostawienie nawierzchni pasa startowego i dróg kołowania w stanie umożliwiającym wykonanie operacji startu i lądowania przez wojskowe statki powietrzne – odpowiedział nam MON.

Fot.Marek Pietrzela

Ppłk. dypl. pil. Franciszek Ostrowski,
radny Miasta Biała Podlaska

Wraca nadzieja

Po wojnie w Białej Podlaskiej szkolono lotników wojskowych do 2002 roku. W następnych latach było szkolenie na szybowcach i samolotach tłokowych. W 2019 roku odleciał ostatni samolot odrzutowy SB Lim 2 na numerach cywilnych 006. Osobiście jestem z tym lotniskiem związany uczuciowo, byłem tu szkolony w 1974 roku jako uczeń podchorąży. A później od 1977 roku, po przebazowaniu z Nowego Miasta nad Pilicą do Białej Podlaskiej, służyłem w 61. Lotniczym Pułku Szkolno- Bojowym, gdzie uczyłem młodych lotników sztuki latania. Na jednej z sesji Rady Miasta Biała Podlaska było głosowanie w celu przekazania części gruntów lotniska do zagospodarowania przez 18. Dywizję Zmechanizowaną. W głosowaniu wstrzymałem się, bo moje myśli w tym czasie były przy samolotach...

MON: na dawnym lotnisku planuje się pozostawienie nawierzchni pasa startowego i dróg kołowania dla startu i lądowania wojskowych samolotów

Zadowolenia nie ukrywa bialski radny (KO), ppłk. dypl. pil. Franciszek Ostrowski, były Szef Strzelania Powietrznego 61. Lotniczego Pułku Szkolno-Bojowego w Białej Podlaskiej.

– Z kolegami lotnikami wierzymy, że lotnictwo wróci do Białej Podlaskiej i ta zapowiedź jest wspaniała. Patrząc na to historycznie, to tu, na naszej ziemi, już w 1896 r. pionier lotnictwa Czesław Tański pokonał na chwilę przyciąganie ziemskie – przypomina podpułkownik.

Podczas ostatniej sesji bialskiej Rady Miasta, Tański bogato uzasadnił projekt uchwały w sprawie nadania nazwy 61. Lotniczego Pułku Szkolno-Bojowego (skrócona: ul. 61 LPSzB) uliczce biegnącej od ul. Łomaskiej w kierunku wschodnim, do terenu byłego lotniska.

Trzy bialskie bataliony

Niedawno na swoim facebookowym profilu Żelazna Dywizja informowała, że trwają inwestycje budowlane w jej garnizonach.

– Budujemy nową i remontujemy istniejącą infrastrukturę. Budynki koszarowo-sztabowe, garaże, hale remontowe i stołówki budowane są według ujednoliconych i powtarzalnych projektów. Dzięki temu oszczędzamy czas i pieniądze – wyjaśniła.

Największy postęp prac jest w Siedlcach, czyli w siedzibie dywizji, której formowanie rozpoczęło się w 2018 r.

Z kolei na terenie dawnego lotniska wojskowego w Białej Podlaskiej umacnia się bialski garnizon. Przed czterema laty samorząd oddał wojsku 606-hektarową działkę dawnego lotniska wojskowego.

W minionym roku stanęło tam aż 157 wojskowych kontenerów (mieszkalno-biurowych, sanitarnych, magazynowych i z elektrownią polową). Rozpoczęła się budowa tymczasowych koszar. Przed rokiem służbę w powstającym garnizonie rozpoczęli żołnierze z nowego batalionu zmechanizowanego.

W kwietniu portal Polska Zbrojna informował, że powstaje kolejny batalion rozpoznawczy, który w obecnym roku ma zostać przeniesiony z Przasnysza do Białej Podlaskiej. W bialskim garnizonie już stacjonują podległe 18. Dywizji: batalion zmechanizowany 1. Brygady Pancernej oraz batalion transportowy 18. Pułku Logistycznego.

Na nasze pytanie dotyczące budowy bialskiej obwodnicy do garnizonu 18. Dywizji Zmechanizowanej. MON odpowiedział:

– Budowa odcinka obwodnicy Białej Podlaskiej prowadzącego do garnizonu 18. DZ będzie finansowana ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Umowa na sfinansowanie tego zadania jest w trakcie procedowania.

Przetargi za wiele milionów

W czerwcu konsorcjum firm z liderem Texom z Krakowa wygrało przetarg na przebudowę byłego portu lotniczego na budynek szkoleniowy.

Aż 11 firm lub konsorcjów stanęło w przetargu na budowę budynku magazynowego wielobranżowego z częścią administracyjną wraz z infrastrukturą towarzyszącą.

Imponujący rozmach ma mieć budowa trzech budynków sztabowo-koszarowych oraz placu apelowego. W miniony poniedziałek okazało się, że zamawiający zamierza przeznaczyć na realizację zamówienia: 142,9 mln zł brutto, a 6 firm lub ich konsorcjów zaoferowało stawki od 169,7 mln zł do 205,1 mln zł (brutto). Nie wyłoniono jeszcze zwycięzcy.

Marek Pietrzela

Tragedia na drodze

Niósł kobietę na rękach. Zginął potrącony przez samochód

Fot.KWP Lublin

W parę wjechał 39-letni kierowca. Do tragedii doszło na prostym odcinku drogi w terenie zabudowanym

Pow. parczewski: 42-latek nie żyje, ranna 54-latka trafiła do szpitala. Parę potrącił kierowca z powiatu lubartowskiego.

Do tragedii doszło w sobotę, 23 lipca, wieczorem w miejscowości Miłków w gminie Siemień. Policjanci ustalili, że 39-latek, kierując seatem, na prostym odcinku drogi w terenie zabudowanym wjechał w 42-latka niosącego na rękach 54-latkę.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że 42-latek wszedł bezpośrednio przed jadący pojazd. Prawdopodobnie chciał przenieść kobietę na swoją posesję - informuje młodszy aspirant Kamil Karbowniczek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. - Niestety, pomimo prowadzonej reanimacji, 42-latek poniósł śmierć na miejscu, natomiast kobieta z obrażeniami ciała trafiła do szpitala. Oboje to mieszkańcy gminy Siemień. Mieszkaniec powiatu lubartowskiego, kierujący osobówką, był trzeźwy. Zarówno od niego, jak i od 54-latki została pobrana krew do badań.

Decyzją prokuratora ciało 42-latka zostało zabezpieczone celem wykonania sekcji zwłok.

Joanna Niećko

REG

Czy można palić papierosy na plaży?

W których krajach palenie papierosów jest zabronione? – takie pytania pojawiają się często w wakacje.

Kwestię palenia na plaży w Polsce reguluje bowiem prawo lokalne. Na większości strzeżonych terenów obowiązuje jednak zakaz palenia

W 2010 roku w Polsce weszła w życie tzw. ustawa antynikotynowa. Sejm uchwalił wówczas nowelizację ustawy o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych. Zgodnie z tymi przepisami zabrania się palenia papierosów m.in. w pomieszczeniach publicznych obiektów kultury i wypoczynku, w ogólnodostępnych miejscach przeznaczonych do zabaw dzieci, a także w innych pomieszczeniach dostępnych do użytku publicznego. Na liście miejsc zakazanych dla palaczy są dworce kolejowe, autobusowe i lotnicze, jednak można palić na ulicy oraz plaży, pod warunkiem, że nie widnieje tam zakaz. Kwestię palenia na plaży w Polsce reguluje bowiem prawo lokalne. Na większości strzeżonych terenów obowiązuje jednak zakaz palenia. Za niestosowanie się do przepisów grozi mandat w wysokości 500 zł.

Do kwestii palenia papierosów każdy kraj podchodzi inaczej. W Grecji palić nie można w szpitalach, szkołach, na lotniskach, przystankach autobusowych, w barach, kawiarniach i restauracjach. We Włoszech zakaz palenia obowiązuje od 2005 roku, we wszystkich miejscach publicznych, łącznie z kawiarniami, barami, restauracjami i dyskotekami. Co więcej, w niektórych włoskich regionach nie można również zapalić na plaży. Niestosowanie się do przepisów grozi dotkliwa finansową karą. Z kolei w Hiszpanii od 2021 r. obowiązuje całkowity zakaz łączenia palenia z plażowaniem.

Mój samochód - nie zawsze moją twierdzą

Jeśli sięgniemy po papierosa w aucie, w którym jadą z nami nieletni, możemy narazić się na mandat w krajach takich jak: Anglia, Austria, Belgia, Cypr, Francja, Finlandia, czy Włochy.

Alternatywą mogą okazać się doustne saszetki nikotynowe, które są o 99 proc. mniej toksyczne od papierosów. Na rynku są dostępne różne rodzaje saszetek, na przykład VELO. Umożliwiają dostarczenie nikotyny w różnych stężeniach, ale bez wytwarzania substancji smolistych i bez żadnych zapachów, nie generują dymu, popiołu i nieprzyjemnego zapachu, co więcej, nie wywierają negatywnego wpływu na otoczenie.

rr

eprasa.pl efcf4c2d3b

Ksiądz: Jeśli dziecko będzie terroryzowało modlących się, proszę wyprowadzić je z kościoła

W parafii w Suchowoli doszło do przykrego incydentu dla jednej z parafianek. Kiedy przyszła do kaplicy ze swoim dzieckiem, ksiądz jeszcze przed rozpoczęciem mszy podszedł do niej i wyraźnie zaznaczył, że jeśli chłopczyk będzie niegrzeczny, będzie „terroryzował" innych modlących się, matka ma wyprowadzić je z kościoła. Jest reakcja kurii na ten incydent.

Fot. Kamil Wasik

Ks. dr Adam Jaszcz, rzecznik archidiecezji lubelskiej

W taki sposób nie zaprowadza się porządku podczas liturgii. Przypomnimy o tym księdzu proboszczowi

Ksiądz: Powiedziałem tej matce - proszę pani, jeśli dziecko będzie rozrabiać, niech pani wyjdzie z nim na zewnątrz. Tam wszystko słychać, można tę mszę tak samo przeżyć

Sprawa poruszyła na tyle matkę dziecka, że postanowiła interweniować. Wystosowała do lubelskiej kurii maila, w którym opisała tak zdarzenie:

- Należę do parafii w Suchowoli, której proboszczem jest ks. Józef Chwalisz. Wraz z synem, który ma 3 lata, na mszę świętą chodziliśmy do kaplicy w Okalewie. 17 lipca pojechaliśmy do kaplicy w Jeziorze. Oczekując na rozpoczęcie się mszy św., podszedł do mnie proboszcz i powiedział, cytuję: - Jak on będzie niegrzeczny, to proszę, żeby pani go wyprowadziła, bo już nie mogę psychicznie.

Kobieta dodała, że trzyletniemu dziecku ciężko jest się skupić, wytrzymać godzinę bez kręcenia się i rozmawiania.

- W trakcie pierwszego czytania wyszłam i już nas nie było na mszy - mówi kobieta.

Jej szwagierka postanowiła zadzwonić do ks. proboszcza i porozmawiać z nim na temat jego zachowania. Miała usłyszeć: - Ta matka terroryzuje to dziecko i terroryzuje otoczenie, w Okalewie tak zrobiła i postanowiła dalej terroryzować innych...

Po tych słowach rozmowa urwała się.

„Rozumiem, że Kościół nie jest dla dzieci"

- Gdy w kaplicy w Okalewie mszę odprawiał ks. wikary Albert, to po jej zakończeniu wyszedł i dał cukierki mojemu synkowi - za to, że był na mszy - wspomina kobieta. Tym bardziej nie może pogodzić się z tym, jak została potraktowana przez ks. proboszcza.

- Czy tak postępuje ksiądz? Czy takie słowa powinny kiedykolwiek paść? Nic dziwnego, że ludzie - i młodzi, i starsi - odeszli od Kościoła. Kiedyś, gdy się zaszło do kościoła parafialnego, nie było miejsca, żeby usiąść, a teraz pustki - stwierdza. I dodaje gorzko: Po tym, co mnie spotkało, rozumiem, że kościół nie jest dla dzieci. Mamy je trzymać zamknięte w domu? Jak wychować dziecko w wierze?

„Na każdej Mszy dzieci powinny być mile widziane"

- Większość mam z małymi dziećmi zachowuje empatię wobec tych uczestników liturgii, którzy szukają ciszy i skupienia. Potrafią wyjść na chwilę, gdy dziecko się rozpłacze, nie siadają w pierwszej ławce pod amboną, z której ksiądz głosi kazanie - tłumaczy ks. dr Adam Jaszcz, kanclerz kurii.

Dodaje jednak: - Księża również powinni zdawać sobie sprawę z tego, że dziecko nie jest w stanie zachować ciszy przez cały czas trwania mszy św. Wiele parafii organizuje msze św. specjalnie dla dzieci, ze specjalną oprawą i homiliami. Na tych mszach, mówiąc kolokwialnie, dzieciom „wolno więcej". Tak czy inaczej, na każdej mszy dzieci powinny być mile widziane.

Ksiądz kanclerz przyznaje, że rozmawiał telefoniczne z bratową matki, której miało dotyczyć to zdarzenie.

- Jeśli padły takie słowa pod adresem matki z dzieckiem, są one naganne. W taki sposób nie zaprowadza się porządku podczas liturgii. Przypomnimy o tym księdzu proboszczowi - zapewnia.

Jak dziecko jest za głośne, trudno odprawiać mszę

Proboszcz suchowolskiej parafii ks. Józef Chwalisz wyjaśnia nam swoje stanowisko:

- Przede wszystkim nie wyprosiłem matki z dzieckiem z kościoła, tylko poprosiłem, żeby, jeśli dziecko będzie rozrabiało, wyszła z nim na zewnątrz kościółka. Tam są głośniki, wszystko doskonale słychać, można uczestniczyć w pełni we mszy. Proszę zrozumieć, że jeśli dziecko na cały głos mówi: „Mamo, ja chcę do domu, kiedy my wreszcie pójdziemy", a matka stoi i nie reaguje, to ja się pytam: jak tę mszę odprawiać? Jak mówić kazanie? Człowiek musi pilnować każdej zgłoski, żeby się nie pomylić. A to dziecko notorycznie tak się zachowywało. Co więcej, inne dzieci, widząc, że tak można, że jedno daje popis, chciały mu towarzyszyć. Jedną niedzielę wytrzymałem, drugą, ale jak szedłem na trzecią i zobaczyłem tę matkę w kościele z tym dzieckiem, podszedłem i poprosiłem: - Proszę pani, jeśli dziecko będzie rozrabiać, niech pani wyjdzie z nim na zewnątrz. Tam wszystko słychać, można tę mszę tak samo przeżyć, a już nie będzie tego problemu, że człowiek pilnuje, żeby się nie pomylić, bo nie ma życzliwej atmosfery.

Monika Mackiewicz

Podczas awantury pobił swoją partnerkę. Kobieta nie przeżyła ataku

Fot. KPP Radzyń

W chwili zatrzymania 29-latek miał blisko 2 promile alkoholu

RADZYŃ PODLASKI: Radzyńscy policjanci zatrzymali 29-latka, który podczas awantury śmiertelnie pobił swoją 32-letnią partnerkę.

W ubiegły piątek dyżurny radzyńskiej komendy otrzymał zgłoszenie o śmierci 32-letniej kobiety.

Zgłaszającym był jej parter. Policjanci skierowani na miejsce ustalili, że kobieta ma obrażenia ciała, do których mogły przyczynić się osoby trzecie. W związku z tym obecny na miejscu konkubent został zatrzymany. 29-letni mieszkaniec gminy Siemień miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie.

- Jak ustalili policjanci, pomiędzy nim a kobietą doszło do awantury, a następnie do rękoczynów. Po przebudzeniu się rano znalazł nieżywą kobietę - informuje asp. Piotr Woszczak z KPP w Radzyniu.

Decyzją Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim, 29-letni mężczyzna został 24 lipca tymczasowo aresztowany. Grozi mu kara dożywotniego pozbawienia wolności.

(McM)

Sześć osób rannych na trasie Łuków-Siedlce

W niedzielę, 24 lipca, zderzyły się dwa samochody osobowe. Sześć osób zostało rannych, droga została zablokowana na ok. 3 godziny.

Wypadek miał miejsce na trasie Łuków - Siedlce, w miejscowości Nowe Okniny (powiat siedlecki) w województwie mazowieckim, ale jednocześnie przy granicy z województwem lubelskim.

Punkt Informacji Drogowej GDDKiA poinformował, że było to „zderzenie się pojazdów w ruchu - czołowe".

Joanna Niećko

Drift BMW wprost do jeziorka. To już kolejny taki przypadek

Międzyrzec Podlaski: Późnym wieczorem, 21 lipca, osobowe BMW wypadło z zakrętu wprost do wody. Na szczęście nastoletniemu kierowcy i pasażerce udało się samodzielnie wydostać z pojazdu.

Fot. KM PSP Biała Podlaska

Nurkowie w środku nocy wyciągali BMW z wody za pomocą lin

O godz. 23 straż pożarna otrzymała zgłoszenie, że na żwirowni w Międzyrzecu Podlaskim do wody wpadło osobowe auto. Po kilku minutach służby były już na miejscu. Dowódca pierwszego zastępu potwierdził, iż pod wodą, w odległości ok. 10 metrów od brzegu, znajduje się samochód. Świadkowie zdarzenia opowiedzieli, że zarówno kierowcy, jak i pasażerce udało się samodzielnie opuścić tonący pojazd. - Nie było możliwości sprawdzenia wnętrza pojazdu ze względu na porę nocną oraz mało przejrzystą wodę. Brzeg oraz okolice pojazdu zostały sprawdzone przez ochotników z OSP Stołpno z łodzi - relacjonuje przedstawiciel Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej. Podjęto decyzję o konieczności przeszukania i wyciągnięcia pojazdu, w tym celu została ściągnięta specjalistyczna grupa wodno-nurkowa z Sokołowa Podlaskiego. Nurek potwierdził, że nie ma ofiar, nie zauważył też żadnych wycieków z pojazdu. Nurkowie podczepili stalowe liny do samochodu, za pomocą których wyciągnięto pojazd na brzeg. W międzyczasie na miejscu pojawił się 16-latek z powiatu radzyńskiego, który przyznał się do kierowania autem. Razem z nim była nastoletnia pasażerka z gminy Międzyrzec Podlaski. Jak informuje policja, trwa ustalanie, kto udostępnił nieletniemu auto. Ze względu na to, że sprawa dotyczy osoby niepełnoletniej, zajmie się nią Sąd Rodzinny.To już drugie tego typu zdarzenie na międzyrzeckiej żwirowni tego lata. 27 czerwca strażacy wyciągali ze żwirowni osobowego Citroena, którego nietrzeźwy kierowca wjechał prosto do wody. Jemu również udało się samodzielnie opuścić auto na czas.

karo

Chciała zainwestować, straciła ponad 70 tys. zł

20 lipca na policję zgłosiła 69-letnia mieszkanka Lublina.

- Kobieta oświadczyła, że została oszukana przy próbie zakupu akcji giełdowych. Pokrzywdzona znalazła w internecie ofertę inwestycyjną i od razu przystąpiła do działań. Decydując się na zakup akcji, przelała na zagraniczną platformę tradingową ponad 70 tys. zł. Po pewnym czasie okazało się, że to oszustwo - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z lubelskiej policji.

W efekcie pieniądze zniknęły, a kobieta została bez wartościowych aktywów.

Joanna Niećko

Pijana rowerzystka uderzyła w auto

49-letnia rowerzystka z gminy Komarówka Podlaska straciła stabilność i uderzyła w bok dostawczego samochodu iveco, który ją wyprzedzał.

Do kolizji doszło 22 lipca późnym wieczorem na drodze wojewódzkiej w miejscowości Żelizna.

- Wskutek zderzenia kobieta doznała obrażeń ciała i trafiła do szpitala. Jak wykazało badanie alkomatem, rowerzystka miała 2 promile alkoholu w organizmie. Dodatkowo policjanci ustalili, że nie posiadała żadnego oświetlenia - mówi asp. Piotr Woszczak z radzyńskiej policji.

Kierowca dostawczaka, 37-letni mieszkaniec gminy Wisznice, był trzeźwy.

(McM)

REG

eprasa.pl efcf4c2d3b

W Fiukówce pokazali, jak dawnej wyglądały żniwa

POWIAT ŁUKOWSKI/GMINA KRZYWDA Koszenie kosiarką, wiązanie snopków, zwożenie zboża z pola i omłoty - takie żniwa w stylu retro urządzili mieszkańcy Fiukówki.

Ostatnią częścią pracy było oczyszczenie ziarna z plew z pomocą 50-letniej wialni (fot. Lucyna Całka)

Panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Fiukówki i pasjonat dawnych urządzeń i maszyn rolniczych Waldemar Jalowski zorganizowali pokaz żniw „kosiarkowych" oraz koszenia kosą. Takie żniwa trwały nawet po kilka tygodni, angażowały wiele osób i wymagały mnóstwa pracy. Dzisiaj kombajn załatwia wszystko w kilka dni. Drugi pokaz to omłoty z II połowy XX w. Konnym wozem zwieziono snopki. Zestaw do młócenia składał się z silnika diesla z 1976 r. oraz młocarni szerokomłotnej z lat 50. Wspólnymi siłami całej wsi zwiezione zboże wymłócono. W ramach wspólnej pracy i zabawy udało się przygotować ok. 70 kg czystego ziarna, które zostanie oddane do młyna, a z powstałej mąki planowany jest wypiek chleba na dożynki gminne.

Dla obecnych na dawnych żniwach dzieci była to niezwykła lekcja historii. Dowiedziały się, ile pracy musieli włożyć przodkowie w prace polowe.

- Pan Waldemar Jalowski swoją postawą i działaniem przypomniał wszystkim, jak ważne jest dziedzictwo kulturowe oraz to, że wieś ma bogatą tradycję, którą warto kultywować – mówili goście imprezy.

Lucyna Całka, mo

Współorganizatorki pokazu, panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Fiukówki zadbały o posiłek w czasie żniw. Podały smalec, mleko, ogórki, chleb. Wszystkie produkty były regionalne (fot. Lucyna Całka)

Za pomocą konia zaprzęgniętego w wóz drabiniasty snopki zwieziono z pola (fot. Lucyna Całka)

Kręcenie powróseł do związywania snopów zboża. Pierwszy z lewej Waldemar Jalowski, pasjonat i kolekcjoner dawnych maszyn rolniczych, organizator pokazu (fot. Lucyna Całka)

Pokaz w Fiukówce dla przybyłych osób był niezwykłym przeżyciem, jak powrót do przeszłości, bo wiele z tych osób pamięta czasy, w których używane były kosiarki konne, cepy i kosy. Wszyscy zaangażowali się w wiązanie snopków (fot. Lucyna Całka)

REG

NOWORODKI URODZONE W SZPITALU W LUBARTOWIE

Panienka Zielińska, Gołąb
ur. 16.07, g. 6.14; 2920 g, 54 cm,
Rodzice: Anna, Mirosław
Rodzeństwo: Darek, Angelika, Piotrek, Marta, Marcin, Marek, Zuzia

Jan Pytka, Zezulin II,
ur. 20.07, g. 10.20; 4500 g, 61 cm,
Rodzice: Magdalena, Mateusz

Aleks Nurzyński, Karwacz
ur. 16.07, g. 23.55; 2960 g, 54 cm,
Rodzice: Edyta, Damian

Marcelina Gajewska, Lubartów,
ur. 21.07, g. 9.13, 4430 g, 59 cm,
Rodzice: Renata Tomasz

Franciszek Oleksiński, Międzyrzec Podlaski
ur. 19.07, g. 10.12; 3350 g, 53 cm,
Rodzice: Paulina, Kornel
Rodzeństwo: Marcelina - 3 lata

Jakub Kamiński, Biała Podlaska,
ur. 12.07, g. 9.30; 3020 g, 53 cm,
Rodzice: Edyta, Tomasz
Rodzeństwo: Kacper - 2 lata

Dla Angeliki Głąb

GRATULACJE
Pani Magister Inżynier Angeliko Głąb
Do tytułu droga długa - lecz gdy wierzysz, to się uda i dlatego dzień 12 lipca 2022 od dni przeszłych jest jaśniejszy.
Studiowałaś wiele nauk: w mroźne zimy, w czas upału.
Lecz się wszystko opłaciło - Twe Marzenie się spełniło.
Tytuł wiele Cię kosztował, chcę Ci dziś pogratulować.
Serdeczne GRATULACJE świeżo upieczonej Pani Magister Inżynier składa Oti z Rodzinką.

eprasa.pl efcf4c2d3b

Jakub Izchak Horowitz (1745-1815), Widzący z Lublina. Kiedy Mesjasz miał przyjść na Szeroką (cz. II)

Człowiek, który był Lublinem

Pobożni tradycyjni Żydzi modlili się w będącej chlubą całego miasta Synagodze Maharszala. Chasydzi zaś spotykali się w niewielkich salach modlitw, gdzie ich ekstatyczne tańce i śpiewy nie powodowały zgorszenia

Ze starego Żydowskiego Miasta pozostał tylko jeden budynek. Koło cerkwi na Ruskiej, na końcowym przystanku PKS znajduje się stara studnia. Obecnie jej przelotowe otwory są zamurowane. Jak wyglądało Miasto, można zobaczyć w Ośrodku Brama Grodzka Teatr NN, gdzie znajduje się kapitalna makieta

Dzisiaj zaczyna się w tym miejscu Plac Zamkowy. Jest kamienica, siedziba banku. 200 lat temu biegła tędy ulica Szeroka, największa i najdłuższa w całym Żydowskim Mieście na Podzamczu. Pod numerem 28 mieszkał zaś Izrael Izchak Horowitz, Widzący z Lublina, Lubliner albo po prostu Lublin.

Chasydyzm „wymyślił" Baal Szem Tow w XVIII wieku na polsko-ukraińskim Podolu. Baal Szem wyuczył Dow Bera z Międzyrzeca. Dow Ber wykształcił Elimelecha z Leżajska, a uczniem Elimelecha był Jakub Izchak Horowitz z Lublina. Na początku XVIII wieku zasłynął nie tylko jak uczony teolog, ale również jasnowidz: jego zwolennicy wierzyli, że jest w stanie, patrząc w czoło człowieka, odgadnąć wszystkie jego najgłębsze tajemnice i udzielić zbawiennych rad. Do skromnej skądinąd sali modlitw na Szerokiej 28 w Lublinie pielgrzymowali pobożni chasydzi z całej Europy Środkowo-Wschodniej, zjedzenie szabatowego posiłku przy stole Lublinera było marzeniem porównywalnym z muzułmańskim pragnieniem odwiedzenia Mekki.

Niech Mesjasz przyjdzie!

Mistycyzm, cuda, zaglądanie Panu Bogu w rękaw dla chasydów było w zasadzie codziennością. „Bóg wydaje wyroki, ale cadyk może je zmieniać" - mówili o swoich liderach. W 1812 roku Jasnowidz zinterpretował wojny napoleońskie jako ostateczną zapowiedź końca świata, określoną w Piśmie jako wojna Goga z Magogiem. Wraz z dwoma innymi wybitnymi cadykami, Mendlem z Rymanowa i Kaznodzieją z Kozienic rozpoczęli modły mające ściągnąć Mesjasza na ziemię. Nie była to pokorna prośba, było to żądanie. Taka historia nie mogła skończyć się dobrze.

Mroczna śmierć Jasnowidza

Ze śmiercią Widzącego wiąże się wiele zagadek. Podobno miał bać się porwania przez złe moce i prosić swoich chasydów, by zawsze ktoś przy nim czuwał. Jednego wieczora jednak przebywał samotnie w swojej izbie. Usłyszano trzask, odgłosy walki i po chwili cadyka znaleziono poranionego leżącego w żywopłocie rosnącym poniżej jedynego okna w pokoju. Sprawa była tym bardziej tajemnicza, że tak potężny mężczyzna, jakim był Jakub Izchak, nie mógł się żadną miarą przez ciasny otwór przecisnąć. Po tym zdarzeniu Widzący miał już nie wrócić do zdrowia i umrzeć

Chasydzi są przekonani, że Widzącego zamordowały złe duchy, wyciągając go przez ciasne okno izby na Szerokiej 28

w dziewiąty dzień dziewiątego miesiąca kalendarza żydowskiego, dzień, w którym pobożni wspominają zburzenie Świątyni i wszystkie inne nieszczęścia, jakie w dziejach spadały na Naród Wybrany. Złe języki przepowiadały zaś, że Lubliner mógł jednak sam wypaść z okna, a to straciwszy równowagę po kilku kieliszkach wódki. Nikt nie negował, że w trakcie krytycznego wieczoru u Jakuba Izchaka odbyła się solidna impreza, jednak żona cadyka, rebecyn Bajkełe, z lękiem zwracała uwagę, że butelki stojące na parapecie owego okienka nie zostały przewrócone i pozostało ono zamknięte...

W tym samym roku zmarli też Mendel z Rymanowa i Kaznodzieja z Kozienic. Umarł też najwybitniejszy uczeń Lublinera, Święty Żyd z Przysuchy, ale, jak się wydaje, to była inna historia...

Niepokorni uczniowie

W odróżnieniu od wielu innych cadyków nie pozostawił po sobie dynastii, czyli nie przekazał swojej funkcji i charyzmy potomkom. Owszem, jego synowie i wnuki bywali wybierani na urząd rabina w kilku miejscowościach, większość z nich zajmowała się też, z sukcesami handlem, jednak żaden z nich nie zbliżył się nawet w najmniejszym stopniu do jakości i znaczenia Widzącego. Wszyscy jednak kolejni wielcy przywódcy chasydzcy odwoływali się do dziedzictwa Lublina. Co ciekawe, nawet budując swoje nauczanie na kontrze, szukając własnych dróg, Widzącego traktowali jako główny punkt odniesienia. Tak było w przypadku Świętego Żyda z Przysuchy, który opuścił lubelski dwór i poszedł szukać własnej duchowej drogi, tak było w przypadku Menachema Mendla Morgensterna, który po długiej wędrówce osiadł w Kocku i uczynił z niego jeden z głównych ośrodków chasydzkich.

Piekarnia i klitki dla ubogich

Jakie były zaś losy budynku na Szerokiej? Po śmierci Widzącego w głównej kamienicy zainstalowała się piekarnia, która funkcjonowała tam ponad sto lat. Na piętrze, w dawnych pokojach Widzącego, gnieździło się kilka rodzin w jednopokojowych, wynajmowanych od dziedziców Horowitza i Gminy Żydowskiej, kwaterach. Stojący w podwórzu domu modlitwy, do którego niegdyś pielgrzymowano z całego żydowskiego świata, zachował swoją religijną funkcję. Można tam było zajść w dowolnej chwili, nawet tylko na momencik i być pewnym, że będzie tam minian - czyli minimalna liczba dziesięciu dorosłych mężczyzn gotowych do odmówienia modlitwy. Podobnie jak cała dzielnica żydowska został zniszczony przez Niemców.

Grób Widzącego znajduje się na starym cmentarzu żydowskim. Jest celem pielgrzymek chasydów, którzy, podobnie jak dzieje się to w Kocku, Leżajsku, Rymanowie czy Łańcucie, przy grobie cadyka zostawiają karteczki z prośbami o załatwienie czegoś u Najwyższego. Azriel Horowitz, Żelazna Głowa, za życia największy przeciwnik Widzącego, leży dwie alejki dalej.

Zbigniew Smółko

REG

Z książki Jirego Langera „Dziewięć bram do królestwa chasydów":

... W bogobojnej gminie lubelskiej żył wielki grzeszni. Nie tracił czasu i jak tylko mógł popełnić jakiś przyjemny grzeszek, nigdy się nie lenił i najszczęśliwszy był wtedy, gdy nachodziła go pokus, a on jej ulegał. Nigdy nie żałował za swe uczynki, a cieszył się występkami. Wy byście na pewno nigdy nie podali ręki takiemu człowiekowi ani się do niego odezwali i, faktycznie, omijali go z daleka. Ale nie świątobliwy z Lublina. Z nikim tak bardzo nie lubił rozmawiać, jak właśnie z tym rozpustnikiem. Kiedykolwiek go odwiedzał, witał go z większą radością niż największego świątobliwego. Bardzo to chasydów martwiło. - To wyjątkowy człowiek i zasługuje na podziw. Nie znam nikogo, kto byłby stale tak jak on wesoły - prawił uczniom świątobliwy Jasnowidz. - Wiedzcie bowiem - ciągnął dalej - że gdy Kusiciel namawia człowieka do grzechu, nie tyle chodzi mu o to, by biedak naprawdę grzeszył, ile by się tym zamartwiał, by dręczyło go sumienie i smutek duszy, który przychodzi po grzechu. (...) Ale ten grzesznik nigdy ani trochę nie przejmuje się swoimi grzechami i żyje w radości i spokoju...

Największym wstrząsem na dworze Lublinera na Szerokiej było odejście jego najwybitniejszego ucznia, również noszącego imiona Jakub Izchak, znanego jako Święty Żyd z Przysuchy. O ich, mającym głębokie podstawy teologiczne i filozoficzne konflikcie, przejmująco opowiada Martin Buber w powieści „Gog i Magog, kronika chasydzka". O śladach pamięci o Widzącym i roli, jaką w przestrzeni Miasta odgrywa miejsce, niegdyś oznaczone adresem Szeroka 28 mądrze opowiedział prof. Władysław Panas w książeczce „Oko cadyka". Serdecznie polecamy

Nawet w dużych zachodnich encyklopediach znajdziemy przeważnie dwóch lubelaków: Józefa Czechowicza i Widzącego z Lublina

eprasa.pl efcf4c2d3b

Michał Kazimierz Radziwiłł (1635–1680), odnowiciel Białej Książęcej

Bialski szwagier Jana III Sobieskiego

Dziedziczył fortunę i nazwisko największego rodu Litwy. Za żonę wziął córkę pierwszego urzędnika Korony. Do wyboru jako siedziby mieli chociażby Nieśwież czy Ołykę. Rządy księcia Michała Kazimierza i jego żony Katarzyny z Sobieskich uczyniły z Białej Książęcej na Podlasiu najważniejszy ośrodek regionu.

Biała na Podlasiu do domeny Radziwiłłów trafiła w połowie XVI wieku. W pierwszej połowie XVII stulecia miasto rozkwitało: powstał zamek, w 1628 roku zaczęła działać, będąca filią krakowskiej, Akademia. Najazd Szwedów i Węgrów Rakoczego w czasie „potopu" był potężnym wstrząsem dla miasta i całego regionu, który ze zniszczeń podnosił się całe stulecia i, w gruncie rzeczy, nigdy nie wrócił do wcześniejszego zdarzenia.

Doskonałe małżeństwo z rozsądku

Do sprawowania najwyższych urzędów i odgrywania najpoważniejszych ról Michał Kazimierz był predestynowany z racji na urodzenie. Przeglądając najpopularniejsze biogramy, spotykamy nie tylko całą listę geograficznych nazw posiadłości, ziem, urzędów, tytułów i synekur, ale też określenia, jako który z rodu w kolejności je sprawował. A mówimy o majątkach najpotężniejszych: VI ordynat nieświeski, IV ordynat ołycki, III pan na Białej - oznacza to, że był jednym z najbogatszych ludzi nie tylko w Koronie i Litwie, ale również całej Europie. Podkreślić też trzeba, że, podobnie jak wszyscy Radziwiłłowie, majątek ten był w stanie pomnażać, pozycję rodziny wzmacniać - w rodzinie tej, w sposób wręcz bezprecedensowy, z pokolenia na pokolenie przechodziły nie tylko dobra, ale też pracowitość i inteligencja. Mimo ambicji Sapiehów, którzy próbowali stanąć z nimi w paragon, to nazwisko Radziwiłłów było symbolem Wielkiego Księstwa. Skojarzenie takiego małżeństwa nie było sprawą oczywistą.

Na drodze do tronu

Sobiescy herbu Janina byli akurat na linii wznoszącej. Dziadek Marek był wojewodą i kasztelanem lubelskim, niezrównanym szermierzem i bliskim współpracownikiem Stefana Batorego. Ojciec Jakub już był kasztelanem krakowskim (pierwsze krzesło w senacie!) i wojewodą ruskim. Nie dziwi, że Jan, brat Katarzyny, został hetmanem, a potem Janem III. Ale mimo wszystko: młode to były zaszczyty. Radziwiłłowie jednak przechodzili po „potopie" poważny kryzys prestiżu: pamiętamy księcia Janusza

Najlepszy portret Michała Kazimierza Radziwiłła znajduje się w Liverpoolu. Żeby być magnatem i kandydatem do najwyższych urzędów, nie musiał zrobić nic. Wystarczyło, że się urodził Radziwiłłem

umierającego we wstydzie w Tykocinie, pamiętamy Bogusława, który (w zasadzie niesłusznie, ale weź tu się kłóć z Sienkiewiczem...). Chwilę wcześniej zmarł zacny książę Aleksander Ludwik, drugi pan na Białej, fundator Akademii i budowniczy Zamku.

Pani po przejściach

Pewnym problemem była też osoba samej Katarzyny.

Dygresja: jest pewna szara strefa między historią a historyjkami. Niektórym, wydaje się, że poważnym akademikom nie przystoi powtarzanie plotek, poświęcanie zbyt wiele uwagi sprawom osobistym, wielu ulega złudzeniu, że bohaterowie dawnych epok, noszący nazwiska sławne spod Grunwaldu, Orszy, Chocimia składali się z samego spiżu ornamentowanego wzniosłością. Naszym zdaniem jest to bzdura.

Katarzyna za młodu cieszyła się (dość wątpliwe sformułowanie...) opinią dziewczyny lekkomyślnej. Jej pierwszy ślub z Dominikiem Zasławskim wiosną 1650 roku był źródłem wielu, mniej czy bardziej życzliwych i wybrednych komentarzy. Po pierwsze pan młody był o niemal dwadzieścia lat starszym od szesnastolatki, ofermowatym grubaskiem, wsławionym fatalnym dowodzeniem i położeniem kampanii wojskowej przeciw wojskom Chmielnickiego sfinalizowanym klęską pod Piławcami. Po wtóre, Dominik był chorowity, lista jego dolegliwości zaskoczyłaby profesorów, część z nich miała nawet prawdopodobny wpływ na jego sprawność seksualną. Po trzecie wreszcie, będące konsekwencją poprzednich: o ile negocjacje majątkowe i ustalanie intercyzy trwało miesiącami, o tyle ślub trzeba było organizować w pewnym pośpiechu. Powodem była ciążą. Niby nic nadzwyczajnego, ale nie było wątpliwości, że dziecię jest efektem gorącego romansu z młodszym, przystojnym i bystrzejszym Dymitrem Wiśniowieckim. Ten nawet chciał pannę od ołtarza porywać, cudem udało się uniknąć jeszcze większej afery.

Atrakcyjna wdowa

Małżeństwo przetrwało lat parę bez poważniejszych wstrząsów, synek Aleksander został uznany za prawe dziecię Zasławskich, małżonkowie nie widywali się zbyt często. Dominik zmarł w 1656 roku. Epoka nie była przesadnie pruderyjna, takie matrymonialne perypetie nie były niczym nadzwyczajnym, skandale dość szybko przycichały. Wdowa była stosunkowo młoda (24 lata), raczej niespecjalnie brzydka i diabelnie z urodzenia i dziedziczenia po mężu zamożna.

Tak, można było się wydawać za Radziwiłła. A pracowały nad tym najtęższe polityczne głowy Rzeczypospolitej. Pan młody mógł zresztą podobać się przede wszystkim męskiej części rodziny Katarzyny. Podobnie jak oni wszyscy najlepiej czuł się na polu bitwy, w czasie „potopu" stanął po królewskiej stronie (co nie przeszkadzało mu zabiegać o wypuszczenie z tatarskie - czyli Kmicicowej! - niewoli kuzyna Bogusława...).

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Pusty pałac i sadzawka bez wody...

Ładny był ten Lubartów na przełomie XIX i XX wieku? Aleksander Głowacki, znany jako Bolesław Prus, w Lubartowie mieszkał kilka tygodni. Nie wydaje się, żeby czuł się tu najszczęśliwszy, bo pisał o nim w poczytnych „Kronikach Tygodniowych" dość złośliwie: Miasteczko rozkoszne i ciche. Posiada okazały pałac, w którym nikt nie mieszka, obszerną sadzawkę, w której nie ma wody, i – klasztor kapucynów, w którym obecnie mieszczą się biura powiatu. Dawniej słynął Lubartów z fabryki naczyń fajansowych, dziś nie słynie z niczego... Z drugiej strony w jego korespondencji z Paryża, znajdujemy opinię: Tu jest zupełnie jak w Lubartowie...

REG

Dlaczego nasze miasteczka zostały osadami

Czytając o XIX-wiecznych dziejach miasteczek Królestwa Polskiego nieustannie spotykamy informację o utracie praw miejskich po powstaniu styczniowym, często doprecyzowywaną, że miało to związek z zaangażowaniem mieszczan w działania powstańcze. Oczywiście jest to nieprawda.

W końcówce grudnia 1869 roku ukazem carskim 39 miast guberni lubelskiej i 29 miast guberni siedleckiej sprowadzono do roli osady. Było to jednak związane z trwającym już od kilku lat w całym Imperium procesem porządkowania administracji. Decyzje o odebraniu praw miejskich podejmowano i wcześniej: wystarczało, że mieszczanie nie chcieli płacić 80 rubli na utrzymanie burmistrza i likwidowano urząd i naznaczano wójta. W 1861 miast w Kongresówce było około 450, przy czym kilka chciało się praw zrzec, a kilka ośrodków o nie zabiegało. Liczbę taką ocenić należy jako wysoką. Około połowa z tych miejscowości nie miała typowych cech miasta, zarówno jeśli chodzi o wielkość, rolę ośrodka dla rolniczej okolicy oraz dominujących zajęć ludności.

W 1864 roku przystąpiono do sprawy metodycznie: rozesłano ankiety, przebadano strukturę zatrudnienia mieszkańców, wielkość płaconych podatków i w efekcie sformułowano trzy kryteria: pozbawieniu praw miejskich miały podlegać miasta liczące m niej niż 3000 m mieszkańców, te, w których liczba rolników wynosi co najmniej 50 proc. wszystkich zamieszkałych tu właścicieli nieruchomości (z tym był problem, wielu utrzymywało się jednocześnie z rolnictwa, handlu i rzemiosła), oraz miasta po siadające dochód roczny niższy od 1500 rubli. Okazało się, że takie wymogi spełnia niewiele ponad 100 ośrodków, 350 zupełnie nie przypominał miasta. 85 spośród nich nie miało nawet 1000 obywateli. Reforma miała więc charakter ogólny i nie była elementem sankcji popowstaniowych.

W dokumentach rosyjskich urzędników podkreślano, że ze związanych z prawami miejskimi przywilejów organizowania częstych jarmarków wynika duże zagrożenie pijaństwem, które carska administracja raz na jakiś czas rzucała się likwidować, tyleż histerycznie co nieskutecznie

Zbigniew Smółko

eprasa.pl efcf4c2d3b

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Znowu szybko stracili gola, tym razem odrobili straty

Zielono-czarni już drugi raz w tym sezonie zaczęli mecz od straty gola. Udało im się jednak błyskawicznie odpowiedzieć i ostatecznie po spotkaniu z Sandecją dopisali do swojego dorobku pierwszy punkt w bieżących rozgrywkach.

Fot. Górnik Łęczna

Karol Turek strzelił w niedzielę swojego debiutanckiego gola w barwach Górnika

Po porażce w premierowej kolejce Fortuna 1. Ligi podopieczni trenera Marcina Prasoła chcieli za wszelką cenę pokazać się z jak najlepszej strony. Tym bardziej, że starcie z Sandecją w Łęcznej było także pierwszym meczem domowym zielono-czarnych w bieżących rozgrywkach.

„Górnicy" zaczęli niemal tak samo, jak w Niepołomicach. Czyli fatalnie. W meczu z Puszczą stracili gola już w 1. minucie, w spotkaniu z Sandecją dali rywalom trafić do siatki w 6. minucie. Na listę strzelców wpisał się Michał Walski, który pokonał Macieja Gostomskiego skutecznym uderzeniem z rzutu karnego.

Na szczęście dla gospodarzy, byli w stanie odpowiedzieć bardzo szybko. W 8. minucie wyrównał Karol Turek. Dla 22-letniego wychowanka Górnika był to pierwszy gol strzelony dla zielono-czarnych.

Jak się później okazało, były to jedyne gole tego spotkania. Górnik zremisował przed własną publicznością z Sandecją 1:1.

W następnej kolejce Górnik zmierzy się na wyjeździe ze Stalą Rzeszów, beniaminkiem Fortuna 1. Ligi. Spotkanie odbędzie się w niedzielę, 31 lipca, o godz. 15.

Marcin Prasoł
trener Górnika Łęczna

Czas działa na naszą korzyść

Znowu źle zaczynamy mecz po głupio sprokurowanym rzucie karnym. Po raz kolejny musimy gonić wynik. Plus za to, że szybko odpowiedzieliśmy, dało nam to trochę spokoju. Pierwsza połowa miała dobre tempo. Mieliśmy dwie czy trzy sytuacje, gdzie mogliśmy wyjść na prowadzenie. W drugiej części gry brakowało rytmu i czystych sytuacji. Niestety, nie przechyliliśmy szali zwycięstwa na nasza stronę, choć mogliśmy to zrobić. Dalej musimy pracować nad polepszeniem naszej gry. Czas działa na naszą korzyść, bo jesteśmy tak naprawdę nową drużyną. Mamy potencjał, ale pewne rzeczy potrzebują czasu

Górnik Łęczna - Sandecja Nowy Sącz
1:1 (1:1)

Bramki: Turek 8` - Walski 6` (k).
Górnik: Gostomski – Lichowydko, Biernat, De Amo, Turek (84` Lobato), Serrano (61` Banaszak), Kryeziu, Krykun (77` Kwiatkowski), Szramowski (61` Pierzak), Gąska (76` Grzeszczyk), Podliński.
Sandecja: Pietrzkiewicz – Nekić, Szufryn, Słaby, Kosakiewicz (68` Boczek), Walski, Kasprzak (69` Nawotka), Merebaszwili, Chmiel, Kapica (33` Iskra), Wróbel.
Żółte kartki: Serrano, Kryeziu, de Amo - Chmiel, Szufryn.
Sędziował: Marcin Kochanek (Opole).

Dominik Smagała

SPADKOWICZ Z BENIAMINKIEM

W następnej kolejce Górnik zagra w Rzeszowie ze Stalą. To beniaminek Fortuna 1. Ligi, który w ubiegłym sezonie wygrał eWinner 2. Ligę, wyprzedzając m.in. Chojniczankę Chojnice czy Motor Lublin. Po awansie skład rzeszowian poddano jedynie kosmetycznym zmianom - uzupełniono go o pięciu zawodników. Drużyna trenera Rafała Kalisza, który z zespołem pracuje już ponad cztery lata, sezon zaczęła od remisu z Chrobrym Głogów i porażki - podobnie jak Górnik - z Puszczą Niepołomice

Wisła odrobiła lekcję. Pierwszy triumf puławian

Piłkarze Dumy Powiśla odnieśli pierwsze zwycięstwo w sezonie w eWinner II lidze.

Damian Kołtański (z lewej) zdobył pierwszego gola w barwach Wisły. Gratuluje mu Krystian Puton, który trafił na 2:0

Podopieczni Mariusza Pawlaka już po nieco ponad pół godzinie mieli trzy bramki przewagi. Po niespełna 180 sekundach wynik otworzył Dawid Retlewski. 30-latek pozyskany z Raduni Stężyca strzałem głową sfinalizował asystę z lewej strony Piotra Azikiewicza. Kilka chwil później bliski podwyższenia był Damian Kołtański, jednak uderzył nad bramką Arkadiusza Leszczyńskiego. W 15. minucie Krystian Puton dopiął swego. Kapitan Wisły uderzył z rzutu wolnego. Wydawało się, że bramkarz Hutnika poradzi sobie ze strzałem. Piłka między jego nogami wpadła do siatki.

W 33. minucie było 3:0. Z lewej strony dograł Mateusz Klichowicz, a formalności dopełnił Damian Kołtański. 19-latek przed startem rozgrywek został pozyskany z Lecha II Poznań. Pierwsza połowa była popisem Wisły. Blisko szczęścia był jeszcze Klichowicz. W odpowiedzi groźnie strzelał Sebastian Jacak, ale na miejscu był Piotr Zieliński.

Druga połowa zaczęła się idealnie dla gości. Po rzucie rożnym piłka spadła na głowę Michała Zięby, a ten nie dał szans golkiperowi wypożyczonemu z Wisły Puławy. Kwadrans później w idealnej sytuacji znalazł się Retlewski, ale nie zdołał pokonać Leszczyńskiego. W kolejnych minutach dwie dobre okazje do zmniejszenia wyniku miał Kieliś oraz Krzysztof Świątek, który tydzień wcześniej zaliczył hat-tricka w meczu z Lechem II Poznań.

Wisła Puławy - Hutnik Kraków
3:1 (3:0)

Bramki: Retlewski 3`, Puton 15`, Kołtański 33` - Zięba 52`.
Wisła: Zieliński - Majewski, Wiech, Cheba, Azikiewicz (37` Przywara), Kołtański (69` Banach), Klichowicz (69` Skałecki), Puton, Kona, Kaczmarek (46` Papikyan), Retlewski (81` Ednilson).
Hutnik: Leszczyński - Jurkowski (46` Nowakowski), Świątek, Zawadzki (75` Serafin), Kieliś (75` Królikowski), Iwanicki, Jacak, Zięba (84` Luberda), Marcinkowski (75` Lelek).
Żółte kartki: Andrzejewski, Iwanicki, Lelek.
Sędziował: Piszczelok (Katowice).
Widzów: 500.

Kontuzja „Azika"

W pierwszej połowie boisko musiał opuścić Piotr Azikiewicz.

Gracz pozyskany z Miedzi Legnica w tygodniu doznał kontuzji. - Wyszedłem na boisko na tabletkach przeciwbólowych, ale nie dałem rady - rzucił „Azik".

Czas na puchar

27 lipca Wisła rozegra mecz rundy wstępnej Pucharu Polski.

Puławianie zmierzą się na wyjeździe z Radunią Stężyca. Początek starcia o godz. 18:00.

mp

TRENER MA GŁOS

Mariusz Pawlak,
Wisła Puławy

Samo się nie zrobi

Dobrze weszliśmy w spotkanie. Zagraliśmy dwie różne połowy. W pierwszej graliśmy naprawdę dobrze. Mogliśmy pokusić się o przynajmniej jeszcze jedną bramkę. Po przerwie wyglądaliśmy tak, jakbyśmy wyszli na boisko z przeświadczeniem, że „samo się zrobi". Tak się nie da. Jako trener chciałbym, by zespół kontrolował mecz od początku do końca. Cieszą punkty

ZAWODNIK MA GŁOS

Krystian Puton,
Wisła Puławy

Mojej narzeczonej Marcie i kibicom

Nie było to łatwy mecz. W pierwszej połowie wypracowaliśmy sobie dużą przewagę, ale wiedzieliśmy, że nie możemy odpuścić. Nauczeni meczem z Pogonią Siedlce w poprzednim sezonie, gdzie wygrywaliśmy różnicą trzech goli, gospodarze potrafili nas dogonić, zachowaliśmy czujność i pewnie triumfowaliśmy. Musimy zapomnieć o drugiej części. Głównie graliśmy w defensywie i Hutnik sprawiał nam problemy. Pierwsze trafienie w sezonie dedykuję mojej narzeczonej Marcie oraz kibicom. Wierzę, że będzie ich coraz więcej na trybunach stadionu w Puławach

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 2 kolejki:
Górnik - Sandecja 1:1
Resovia - Wisła 0:2
Arka - Zagłębie 0:0
Katowice - Termalica 3:3
Tychy - ŁKS 0:1
Skra - Chojniczanka 2:0
Chrobry - Ruch 0:2
Puszcza - Stal 2:1
Odra - Podbeskidzie (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Puszcza Niepołomice	2	6	3-1
2	GKS Katowice	2	4	5-3
3	Ruch Chorzów	2	4	2-0
-	Wisła Kraków	2	4	2-0
5	Skra Częstochowa	2	4	2-0
6	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	2	4	5-4
7	Zagłębie Sosnowiec	2	4	2-1
8	Arka Gdynia	2	4	1-0
9	ŁKS Łódź	2	3	1-2
10	Sandecja Nowy Sącz	2	2	1-1
11	Stal Rzeszów	2	1	4-5
12	GKS Tychy	2	1	2-3
13	Górnik Łęczna	2	1	1-2
14	Chrobry Głogów	2	1	3-5
15	Chojniczanka Chojnice	2	1	2-4
16	Odra Opole	1	0	1-2
17	Podbeskidzie Bielsko-Biała	1	0	0-1
18	Resovia	2	0	1-4

Następna kolejka (29.07. - 1.08.):
Stal - Górnik (31.07., g. 15), Ruch - Puszcza, Chojniczanka - Chrobry, ŁKS - Skra, Termalica - Tychy, Podbeskidzie - Katowice, Wisła - Arka, Odra - Zagłębie, Resovia - Sandecja

II LIGA

WYNIKI 2. KOLEJKI
Wisła - Hutnik 3:1
Bramki: Retlewski 3`, Puton 15`, Kołtański 33` - Zięba 52`.
Motor - Olimpia 1:1
Bramki: Żebrakowski 55` - Rajch 89`.
KKS Kalisz - Garbarnia 3:1
Bramki: Giel 25`, Kendzia 65`, Gęsior 89` - Kuczak 74`.
Znicz - Radunia 3:1
Bramki: Firlej 56`, 90`, Nagamatsu 81` - Stępień 53`.
Śląsk II - Kotwica 0:2
Bramki: Goncerz 14` (k), 65`.
Pogoń - Polonia 2:1
Bramki: Nowak 34`, 45` - Pieczara 57`.
Jastrzębie - Górnik 0:2
Bramki: Burka 9`, Idzik 18`.
Stomil - Zagłębie II 6:2
Bramki: Wójcik 43`, Kurbiel 52` (k), 62`, Tecław 56` (k), Żwir 75` (k), 86` - Dieng 35`, Kłudka 70`.
Lech II - Siarka 1:1
Bramki: Zagórski 20` - Czmełenko 27`.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Górnik Polkowice	2	6	3:0
2	Stomil Olsztyn	2	4	6:2
3	Siarka Tarnobrzeg	2	4	5:1
4	Kotwica Kołobrzeg	2	4	2:0
5	KKS Kalisz	1	3	3:1
6	Wisła Puławy	2	3	3:2
7	Pogoń Siedlce	2	3	2:2
8	Hutnik Kraków	2	3	4:5
9	GKS Jastrzębie	2	3	1:2
10	Znicz Pruszków	2	3	3:5
11	Zagłębie II Lubin	2	3	3:6
12	Motor Lublin	2	2	3:3
13	Lech II Poznań	2	1	3:4
14	Olimpia Elbląg	2	1	1:2
15	Radunia Stężyca	2	1	4:6
16	Garbarnia Kraków	2	1	3:5
17	Śląsk II Wrocław	2	1	3:5
18	Polonia Warszawa	1	0	1:2

REG

eprasa.pl efcf4c2d3b

Podlasie z porażką.
W środę z Huraganem przy światłach

Drugi mecz kontrolny i druga porażka Podlasia.

Podopieczni Artura Renkowskiego wybrali się do Świdnika na spotkanie z miejscową Avią. Mecz był rozgrywany w formule 4 x 30 minut. Prowadzenie dla naszych dał Maciej Wojczuk, a tuż przed zakończeniem drugiej tercji wyrównał Dominik Maluga. Miejscowi przechylili szalę na swoją korzyść w ostatniej tercji, kiedy to dwa trafienia zaliczył testowany obrońca.

- Tego dnia mieliśmy swoje lepsze i gorsze momenty. Jest jeszcze dużo do poprawy. Mamy dwa tygodnie do ligi i będziemy chcieli szybko podciągnąć swoje niedoskonałości. W ekipie jest sporo kontuzji. W tym momencie urazy leczą: Diel Spring, Mateusz Podstolak, Arkadiusz Kot, Jakub Kobyliński oraz Jan Kozłowski - mówi Artur Renkowski, opiekun Podlasia.

Avia Świdnik - Podlasie Biała Podlaska
3:1
(0:0, 1:1, 0:0, 2:0)

Bramki: Maluga 60`, zaw. testowany 97`, 106` - Wojczuk 43`.

Podlasie: Misztal (zaw. testowany, zaw. testowany) - Chyła, Salak, Piotrowski (Koryciński), Pigiel (Sweklej), Nojszewski (Dmitruk), Bahonko (Kipruha), Andrzejuk (Mierzwiński), Wojczuk (Kurowski), Mażysz (Domański), Kosieradzki (Galach).

Test świateł i głosu

Przed bialczanami kolejny mecz. W środę o godz. 19:30 rozpoczną sparing na własnym boisku z Huraganem Międzyrzec Podlaski. Podczas spotkania ma być testowane nowe oświetlenie oraz nagłośnienie.

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Brian Galach (Wisła II Płock), Jan Kozłowski (Wisłoka Dębica), Rafał Misztal (Pogoń Siedlce), Dawid Nojszewski (Pogoń Siedlce), Mateusz Podstolak (Wólczanka Wólka Pełkińska), Mateusz Chyła (Orlęta Radzyń Podlaski), Jakub Mażysz (Wisła Sandomierz), Maksim Kipruha (Rubież Luboml).

ODESZLI: Mateusz Jarzynka (Stomil Olsztyn), Nazim Bagirov (szuka klubu), Krystian Bartoszek (Termalica Bruk-Bet Nieciecza), Mateusz Małecki (Pogoń Grodzisk Mazowiecki), Kamil Kocoł (szuka klubu), Fabian Borysiuk (ŁKS Łódź), Bartosz Idzikowski (szuka klubu), Tomasz Nieścieruk (Mazovia Mińsk Mazowiecki), Paweł Szatała (szuka klubu), Mariusz Chmielewski (Huragan Międzyrzec Podlaski).

mp

Urodził się w Londynie. Zagra w Podlasiu
Nowym graczem zespołu z Białej Podlaskiej został Brian Galach. 21-latek urodził się w Londynie. Występował w takich klubach jak: Leyton Orient, Aldershot Town, Crawley Town, Burgess Hill Town, Billericay Town. W rundzie wiosennej sezonu 2020/2021 przyjechał do Polski i grał w Wiśle II Płock. Jesień spędził w I-ligowym Stomilu Olsztyn. zanotował trzy występy na zapleczu Ekstraklasy oraz jeden mecz w Pucharze Polski. Ostatnie pół roku to gra w drugim zespole „Nafciarzy" w IV lidze. Zaliczył 15 meczów, strzelił 9 goli i 6 asyst.

Borys na dłużej
Wychowanek Ruchu Ryki i były gracz Wisły Puławy będzie nadal występował w Podlasiu Biała Podlaska.
Borys Piotrowski trafił do biało-zielonych przed rundą wiosenną. Został wypożyczony z drugoligowej Wisły. Rozegrał 11 meczów (452 minuty). 20-latek obejrzał również dwie żółte kartki. Teraz związał się z Podlasiem na najbliższy sezon.

„Kura" zostaje
Maciej Kurowski został zawodnikiem trzecioligowego Podlasia Biała Podlaska.
17-latek w minionym sezonie zaliczył pięć meczów w ekipie Rafała Borysiuka. „Kura" był wyróżniającym się graczem drużyny juniorów starszych prowadzonej przez Tomasza Buraczewskiego i Mateusza Kacika w Makroregionalnej Lidze Juniorów Starszych U-19. Zawodnik zdobył aż 9 bramek. Teraz dostanie szansę na częstsze granie w zespole Artura Renkowskiego. Do boju „Kura".

Orlęta trenowały dwa razy dziennie, a w sobotę zagrały dwa mecze

Stoperzy potrzebni od zaraz

Za Orlętami tydzień intensywnych treningów. Największym zmartwieniem trenera Mikołaja Raczyńskiego jest zestawienie linii obrony: w przerwie letniej Radzyń opuściło łącznie pięciu obrońców i dwóch bramkarzy.

W poprzednim tygodniu piłkarze spotykali się dwa razy dziennie. Przeważnie były to dość intensywne treningi, ale sztab był elastyczny: przy upałach jedną jednostkę zrealizowano na plaży w Firleju. W zajęciach uczestniczyło kilku zawodników testowanych, ale najwięcej uwago poświęcano defensorom.

Z przodu tłok, z tyłu pusto

Trener Raczyński poszukuje jeszcze jednego bramkarza: wygasła umowa Maksymiliana Ciołka, z klubem najpewniej rozstanie się też Dawid Rosiak. W ich miejsce przyszedł na razie tylko Kacper Kołotyło. W skrajnej sytuacji do bramki wejść może wprawdzie Robert Nowacki, ale nie kryje on, że wolałby skoncentrować się na pracy szkoleniowej. Luka jest też na środku obrony. Do Podlasia odszedł Mateusz Chyła, pracodawcy w okolicach Lublina szuka Norbert Myszka. Paweł Koncewicz-Żyłka znalazł zatrudnienie w Wieczystej Kraków, zagrał w jej barwach nawet przeciwko Salernitanie, gdzie musiał powstrzymywać Franka Riberyego (!). - Jako ich potencjalni zastępcy rozważani są dwaj gracze w tym jeden z Ukrainy, ale na podanie nazwisk jest jeszcze za wcześnie - słyszymy w klubie. Jako alternatywa do gry na boku obrony zakontraktowany został Jakub Zając, który wcześniej reprezentował POM Iskrę Piotrowice.

Z Orląt do Orląt

Kontrakt z Avią Świdnik podpisał Piotr Ćwik. Lukę po nim uzupełnić powinien Sebastian Sowisz, który w poprzednich rozgrywkach był liderem linii pomocy Orląt Łuków. Z gry i treningów na poziomie III ligi zrezygnował Dominik Rycaj, który wiosną był odkryciem rundy. Obiecujący skrzydłowy nie zdołał powiązać poważnych sportowych wyzwań z pracą zawodową i wrócił do Gromu Kąkolewnica.

Fot.facebook Orlęta

Ile to można po boisku w upale biegać... Jeden z treningów odbył się na plaży w Firleju...

Każdy dostał szansę gry

W sobotę Orlęta zagrały dwa sparringi. Pierwszym rywalem był Huragan Międzyrzec Podlaski. Trener Raczyński wystawił w nim kilku zawodników testowanych, ale najlepiej wypadli dotychczasowi gracze: Przemysław Koszel, Ernest Skrzyński i Piotr Kuźma.

W drugim spotkaniu przeciw Świtowi Nowy Dwór Mazowiecki na boisko wyszła jedenastka zbliżona do tej, którą pewnie zobaczylibyśmy też w meczu o ligowe punkty. Odpocząć mógł tylko Patryk Szymala, który leczy uraz nogi. Pierwsze 30 minut było w wykonaniu biało-zielonych dość obiecujące. Po odebraniu piłki rywalom na ich połowie precyzyjnym strzałem popisał się Michał Kobiałka. Potem jednak było już gorzej: najpierw nieodpowiedzialnie we własnym polu karnym próbował pobawić się Kołotyło i goście dostali piłkę 30 metrów od bramki i padło wyrównanie. Chwilę potem kontuzję pachwiny zgłosił Zając i do końca meczu zastępował go 17-letni Karol Białek. Dały o sobie też znać trudy intensywnych treningów i pod koniec meczu przewaga Świtu była już wyraźna, a wynik 1:3 uznać należy za sprawiedliwy.

Terminarz

30 lipca godz. 11
Orlęta - Broń Radom (sparring)
31 lipca godz. 17
Orlęta II - Grom Kąkolewnica (I runda Pucharu Polski)
7 sierpnia godz. 15.30
KS Wiązownica - Orlęta Radzyń Podlaski (III liga)

W wypadku awansu drużyny Orląt II do kolejnej rundy Pucharu Polski mecz rozegrany zostanie 7 sierpnia

Sobotnie sparringi:

Orlęta - Huragan Międzyrzec Podlaski 2:1 (2:0)
Bramki dla Orląt: Skrzyński, Kuźma.
Orlęta: Rosiak – Maliszewski, Białek, Siudaj, Sowisz, Koszel, Skrzyński, Kuźma oraz pięciu zawodników testowanych
Orlęta - Świt Nowy Dwór Mazowiecki 1:3 (1:1)
gol dla Orląt: Kobiałka
Orlęta: Kołotyło - Zając - Mnatsaknyan, Kamiński, Chaliadka, Korolczuk, Kobiałka, Rycaj, Ozimek, Kaczyński, Maj, grali również Białek, Siudaj

Komentarz

Ofensywa Orląt „na papierze" wygląda imponująco. Arkadiusz Maj i Sebastian Kaczyński mogą grać jednocześnie, w roli zmiennika dobrze powinien sprawdzić się Kuźma. Za ich plecami Mateusz Ozimek, Karol Rycaj, Kobiałka, Skrzyński, Koszel i Sowisz również powinni stwarzać zagrożenie. Jeżeli uda się znaleźć dobrych środkowych obrońców, być może bliżej bramki rywala będzie grał też Szymon Kamiński, a to oznacza gwarancję kilku goli w rundzie. Trudno jednak uwierzyć, żeby trener Raczyński w dwa tygodnie zbudował zupełnie nowe szańce obronne, które będą dobrze działały już od pierwszej kolejki. Wszystko wskazuje więc na to, że mecze Orląt będą dla kibiców atrakcyjne. Gdyby to tylko kończyło się wygranymi 4:3...

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl efcf4c2d3b

Orlęta z remisem. Duże zmiany w ekipie

Gracze z Łukowa mają za sobą pierwszy test. W Siedlcach podopieczni Macieja Sygi zremisowali 3:3 z Pogonią II.

Nasi gonili wynik. Do przerwy przegrywali 0:2. - Pierwszy sparing wypadł obiecującą. Zmierzyliśmy się z młodą i solidną drużyną. Dla nas było to pożyteczne granie, chociaż nie wyciągam dalekosiężnych wniosków - mówi szkoleniowiec.

W spotkaniu sparingowym wzięło udział sześciu zawodników, przymierzanych do składu. - Chciałbym, by większość z nich została w naszej ekipie. Spisali się obiecująco. Teraz czas usiąść i dograć szczegóły. Chcielibyśmy jak najszybciej skompletować kadrę i przygotowywać się do nowego sezonu - dodaje.

Kacper Kania może zostać zawodnikiem Orląt Łuków. 20-latek jest wychowankiem radzyńskich Orląt, a w swoim CV ma grę w czwartoligowych: Huraganie Międzyrzec Podlaski i Bizonie Jeleniec. Ostatnio występował w Az-Budzie Komarówka Podlaska

Dwie gry

Przed zespołem dwa mecze kontrolne.

We środę o godz. 18:30 łukowianie zagrają przed własną publicznością z Podlasiem Sokołów Podlaski, zaś w sobotę o godz. 10:00 będą gościć drużynę z Klasy Okręgowej z okolic Warszawy - GKS Podolszyn.

Dużo odejść

W nowym sezonie w ekipie Orląt zabraknie sześciu zawodników.

Radosław Szustek wybiera się na studia do Warszawy. Daniel Goławski znalazł sobie nowy klub, jednak nie znamy jeszcze szczegółów. Hubert Niedziółka najprawdopodobniej wróci do Bad Boys Zastawie.

Aleks Kaliński przeprowadza się do Lublina i ma grać w Orle Czemierniki. Przemysław Bednarczyk, który był wypożyczony z Unii Żabików nie jest w stanie łączyć pracy z regularnymi treningami. Sebastian Sowisz zaliczył sportowy awans. 23-latek przeniósł się do trzecioligowych Orląt Radzyń Podlaski.

POGOŃ II SIEDLCE - ORLĘTA ŁUKÓW 3:3 (2:0)

Bramki: Sinior, Rojek, Grochowski - Siemieniuk, Chojniak, Jaworski.

Orlęta: Żmuda - Daniel Machniak, Kania, Rybka, Jaworski, Młynarczyk, Korol, Lipiński, Krzewski, Chojniak, Siemieniuk.

Ponadto grali: Kuźma - Dorian Machniak, Kłosowski, Kłoda, Bas, Borkowski, Mirga.

Znane twarze w Orlętach?

W meczu z Pogonią II wystąpiło sześciu nowych zawodników, którzy być może dołączą do Orląt.

Szansę otrzymał Patryk Mirga, który pochodzi ze Śląska, ale niedawno przeprowadził się w okolice Łukowa. W IV lidze może zagrać Przemysław Borkowski, który do tej pory występował w Bad Boys Zastawie. Czwartoligowe doświadczenie ma Piotr Krzewski. Napastnik jest graczem Victorii Parczew, a ostatnio grał w Lutni Piszczac.

Po roku kibice będą mogli zobaczyć Kacpra Lipińskiego. 22-latek grał w Orlętach przez półtora sezonu. Ostatnio występował w Gromie Kąkolewnica, z którym wywalczył mistrzostwo Klasy Okręgowej. „Lipa" jest wychowankiem Orląt Radzyń Podlaski.

Dużym wzmocnieniem może być Kacper Kania. 20-latek jest wychowankiem radzyńskich Orląt, a w swoim CV ma grę w czwartoligowych: Huraganie Międzyrzec Podlaski i Bizonie Jeleniec. Ostatnio występował w Az-Budzie Komarówka Podlaska. Nową postacią jest Bartosz Młynarczyk, który występował w ŁKS -ie Łazy. Szansę otrzymał również Dorian Machniak. To zawodnik urodzony w 2005 roku, a do tej pory grał w drużynach młodzieżowych Orląt.

mp

ROZMOWA z Aleksem Kalińskim, byłym zawodnikiem Orląt

Starałem się dawać jak najwięcej

Aleks Kaliński zdecydował się na przenosiny do Lublina, co uniemożliwi mu regularne trenowanie i granie w Orlętach Łuków (fot. Kamil Sulej)

W Dlaczego zdecydowałeś się na odejście z Orląt?

- Wracam mieszkać do Lublina, więc logistycznie niemożliwe, żebym dojeżdżał 90 km w jedną stronę na treningi. Nie jestem w stanie tego pogodzić. Niestety.

W Trudno było podjąć taką decyzję?

- Oczywiście. Dla mnie to wielka szkoda. Spędziłem w Orlętach bardzo fajny czas. Mieliśmy świetną atmosferę w drużynie. Bardzo dużo się nauczyłem i poznałem wielu przyjaciół. Bardzo dziękuję trenerom i kolegom z zespołem.

W Będzie grał w piłkę?

- Na ten moment wrócę do Orła Czemierniki i postaram się pomóc w rozgrywkach Klasy Okręgowej. Życzę każdemu z Orląt powodzenia i przede wszystkim zdrowia.

W To właśnie w Łukowie zacząłeś grać w IV lidze...

- Wiele osób pewnie myśli, że to niewielka różnica w porównaniu z Klasą Okręgową, ale tak naprawdę to spory przeskok. Mi się bardzo podobało mimo że nie zawsze szło po mojej myśli.

W Ale byłeś ważną postacią zespołu...

- Nie chciałbym sam oceniać swojej przydatności. To mogą powiedzieć trenerzy. Starałem się dawać jak najwięcej, strzeliłem pięć goli. Wraz z drużyną osiągnęliśmy nasz cel, czyli wygraliśmy grupę spadkową w IV lidze.

mp

Premierowy gol Milana Storto. Huragan z porażką

Gracze z Międzyrzeca Podlaskiego ulegli 1:2 Orlętom Radzyń Podlaski.

- Zagraliśmy fajną pierwszą połowę. Jeszcze za wcześnie na spełnianie założeń taktycznych, ale widać było duże zaangażowanie. Druga część była zbyt mocno rwana. Było kilka zmian w składzie i wyglądaliśmy nieco gorzej. W tym momencie budujemy drużynę. Najważniejsze, że zawodnicy wybiegali swoje kilometry. Na ten moment to kluczowe - mówi Damian Panek.

Szkoleniowiec Huraganu przyznaje, że w najbliższym czasie zakończy się etap testowania. - Na 99 proc. mamy zamkniętą kadrę. W środę ostatnie przymiarki i chcemy w spokoju szykować się do ligi - dodaje.

Jedynego gola dla podopiecznych Damiana Panka zdobył Milan Storto. Młody zawodnik jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. W ostatnim czasie występował w rozgrywkach Ligi Makroregionalnej do lat 19 w barwach Podlasia Biała Podlaska. Syn szkoleniowca Podlasia - Miłosza będzie nowym graczem Huraganu. Do drużyny przeniesie się wraz z: Wiktorem Krasowskim, Michałem Nowoszem oraz Adrianem Opolskim. Nowym-starym graczem został Mariusz Chmielewski, który jesienią w barwach międzyrzeckiego klubu strzelił 17 goli. Wiosną grał w III lidze w Podlasiu.

Ze Słowacji do Huraganu

Nowym zawodnikiem zespołu z Międzyrzeca Podlaskiego ma zostać Klimentuy Gavrilov. Białorusin ostatnio występował w trzeciej lidze na Słowacji. - To ciekawa postać, środkowy pomocnik, który może być fajnym wzmocnieniem - mówi Damian Panek.

„Włodek" ma zostać

W spotkaniu z Orlętami zagrało czterech zawodników przymierzanych do składu.

- Trzem podziękowałem. Został z nami jeden. To środkowy obrońca z Ukrainy - „Włodek" - mówi szkoleniowiec międzyrzeczan.

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 2:1 (0:0)

Bramki: Skrzyński 55`, Kuźma 67` - Storto 70`.

Huragan: Nowosz - Komar, zaw. testowany, Warda, zaw. testowany, Grochowski, Goździołko, Gavrilov, Opolski, Radziszewski, Chmielewski. Ponadto grali: Krasowski - zaw. testowany, zaw. testowany, Konaszewski, Storto, Pakuła, Panasiuk, Łukanowski, Czumer.

Test we środę i sobotę

Przed drużyną ostatnie gry kontrolne. We środę o godz. 19:30 Huragan zagra w Białej Podlaskiej z Podlasiem, zaś w sobotę o godz. 11:00 w sprawdzianie generalnym międzyrzeczanie podejmą Mazovię Mińsk Mazowiecki, gdzie trenerem jest Marcin Sasal, w przeszłości prowadzący zespoły w Ekstraklasie.

mp

Puchar Polski już w niedzielę

31 lipca zostaną rozegrane mecze I rundy Pucharu Polski na szczeblu LZPN - oddział w Białej Podlaskiej. Kolejna faza przewidziana jest na 7 sierpnia.

Pary I rundy Pucharu Polski (31.07., godz. 14:00)

Orkan Wojcieszków - Wenus Oszczepalin (mecz odbędzie się w Adamowie)
Red Sielczyk - Twierdza Kobylany
Bizon Jeleniec - ŁKS Łazy
Olimpia Jabłoń - Dąb Dębowa Kłoda
Tur Turze Rogi - Bór Dąbie
Huragan II Międzyrzec Podlaski - Orlęta II Łuków
Absolwent Domaszewnica - Młodzieżówka Radzyń Podlaski

(31.07., godz. 17:00)

GLKS Rokitno - Agrosport Leśna Podlaska
Orlęta II Radzyń Podlaski - Grom Kąkolewnica
Victoria Parczew - Az-Bud Komarówka Podlaska
Krzna Rzeczyca - Agrotex Milanów
Orlęta Gołaszyn - Wóldom Wólka Domaszewska
Tytan Wisznice - Lutnia Piszczac
Kujawiak Stanin Bad Boys Zastawie
Polesie Serokomla - Sokół Adamów
Podlasie II Biała Podlaska - LZS Dobryń
Niwa Łomazy - Orzeł Czemierniki
Rogo Rogoźnica - Unia Żabików
Armaty Stoczek Łukowski - Start Gózd
Olimpia Okrzeja - Unia Krzywda
Dwernicki Stoczek Łukowski - wolny los

mp
BIA

eprasa.pl efcf4c2d3b

ROZMOWA Z Damianem Kaczmarkiem, najlepszym zawodnikiem Klasy Okręgowej w sezonie 2021/2022

Kaczmarek: No i przegrałem „kratę” oraz butelkę z Hajnówki

W ostatnich dniach w Komarówce Podlaskiej odbyła się XI Bialskopodlaska Gala Piłkarska, podczas której wręczono nagrody i wyróżnienia w kilku kategoriach. Najlepszym bramkarzem Klasy Okręgowej został Damian Kaczmarek. 31-letni bramkarz od kilku sezonów jest podporą Gromu Kąkolewnica.

Damian Kaczmarek (z lewej) wraz z Zenonem Matejkiem - wiernym fanem Gromu Kąkolewnica oraz znakomitym fotografem

Spodziewałeś się nagrody dla najlepszego zawodnika w Klasie Okręgowej?
- Absolutnie nie. Byłem przekonany, głównie ze względu na pozycję na boisku, że zostanę tylko wyróżniony.

Czyli duże zaskoczenie?
- Na początku zaskoczył mnie wybór mojej osoby przez zarząd klubu, a jeszcze bardziej decyzja kapituły. Może właśnie przez moje przekonanie przed galą odnośnie werdyktu, byłem mocno zaskoczony.

To jedna z ważniejszych nagród w życiu?
- Jeśli chodzi o nagrody indywidualne to tak. Nigdy nikt nawet w prywatnych rozmowach nie zbliżył się do określenia: najlepszy gracz ligi. Dla mnie to ogromna radość i satysfakcja, że jednak jestem w stanie dać coś drużynie.

Komu dedykujesz wyróżnienie?
- Nagrodę dedykuję rodzicom, których bardzo kocham. Tatuś interesuje się wynikami Gromu. Nie mogę zapomnieć o moim pierwszym trenerze, wujku Adamie oraz oddanej przyjaciółce Ani.

Wiesz, że przegrałeś „kratę” i butelkę z Hajnówki?
- Założyliśmy się. Byłeś pewny, że to do mnie trafi nagroda. Ja nie, więc poszedł zakład. Słowo dane, nigdy nie może być złamane. Trzeba będzie się rozliczyć... najlepiej przelewem (śmiech - przyp. red.). Mówiłeś, że wierzysz w moje zwycięstwo, gdzie ja sam nie postawiłbym na swoją kandydaturę choćby złotówki. To bardzo budujące. Dziękuję za wiarę.

Nie byłoby wyróżnienia, gdyby nie zespół...
- Dokładnie tak. Są tacy ludzie w klubie jak bracia Muszyńscy czy Łukasz Samociuk, z którymi jestem od początku gry w tym klubie. Rozumiemy się bez słów i zawsze wykazują wobec mnie zrozumienie. Dziękuję im za pomoc przez te lata, ale również pozostałej części drużyny-rodziny.

Radość z nagrody jest duża, ale w kolejnym sezonie zagracie w Klasie Okręgowej...
- Niestety. Wszyscy w klubie nad tym ubolewamy, bo udało się nam zebrać bardzo dobrą ekipę i w szybkim czasie „dotrzeć”, czego wynikiem był jesienny rezultat Gromu w lidze. Tym bardziej boli, że każdy dał z siebie wszystko. Poświęcaliśmy zdrowie i wolny czas, by awansować. Dla niektórych to mogła być ostatnia szansa na zagranie w IV lidze.

Jak odebraliście informację, iż nie będzie awansu sportowego ze względów na zbyt małe środki finansowe?
- Byliśmy lekko zniesmaczeni tym, że radni, którzy powinni wykazywać się lokalnym patriotyzmem i wspierać ruchy rozwoju sportu z dziwnych przyczyn zagłosowali przeciwko przyznaniu środków, czyli de facto, przeciwko nam. Było lekkie załamanie, ale przekuliśmy to w mobilizację i zamierzamy walczyć o jak najwyższe cele w nowym sezonie.

mp

Sebastian Szymański w Feyenoordzie

Sebastian Szymański trafił do Feyenoordu Rotterdam

Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska zagra w Eredivisie.

Sebastian Szymański został wypożyczony na rok z Dynama Moskwa. Były podopieczny Miłosza Storto będzie występował w Feyenoordzie Rotterdam. Dzisiaj klub z Holandii potwierdził podpisanie kontraktu z reprezentantem Polski.

„Feye” zapewnił sobie prawo wykupu bialczanina z klubu z Rosji. Według informacji Sebastiana Staszewskiego z portalu „Interia” klauzula w kontrakcie opiewa na około 10 mln euro. Szymański wystąpił w 77 meczach w Premier Lidze. Zdobył 8 goli i zaliczył 15 asyst.

- Feyenoord to dobry klub dla młodych zawodników. W zeszłym sezonie zespół zrobił dobre wrażenie, docierając do finału Ligi Konferencji Europy. Mam nadzieję, że też przyczynię się do dalszych sukcesów. Nie mogę już doczekać się debiutu - mówił Szymański na łamach oficjalnej strony klubu z Rotterdamu.

BIA

Piłkarze Klasy A znają terminarz

21 sierpnia zostanie rozegrana pierwsza kolejka w Klasie A w grupie I i II. Do gry przystąpią 24 zespoły.

KLASA A - gr. I
SKŁAD GRUPY
Huragan II Międzyrzec Podlaski, Red Sielczyk, Podlasie II Biała Podlaska, Krzna Rzeczyca, Granica Terespol, Rogo Rogoźnica, Agrosport Leśna Podlaska, Twierdza Kobylany, Dąb Dębowa Kłoda, Niwa Łomazy, Olimpia Jabłoń - GLKS Rokitno.

PROGRAM 1. KOLEJKI
(21 sierpnia)
Huragan II - Sielczyk
Podlasie II - Krzna
Granica - Rogo
Agrosport - Twierdza
Dąb - Niwa
Olimpia - GLKS Rokitno

KLASA A - gr. I II
SKŁAD GRUPY
Armaty Stoczek Łukowski, Wóldom Wólka Domaszewska, AR-TIG Huta Dąbrowa, Start Gózd, Bizon Jeleniec - Polesie Serokomla, Bór Dąbie, Olimpia Okrzeja, Dwernicki Stoczek Łukowski, Orlęta II Łuków, Orkan Wojcieszków, Orlęta II Radzyń Podlaski.

PROGRAM 1. KOLEJKI
(21 sierpnia)
Armaty - Wóldom
AR-TIG - Start
Bizon - Polesie
Bór - Olimpia
Dwernicki - Orlęta II Ł.
Orkan - Orlęta II R.

mp

Znamy terminarz „Okręgówki”

13 i 14 sierpnia odbędą się pierwsze mecze w Klasie Okręgowej. Właśnie poznaliśmy terminarz rozgrywek.

W stawce będzie 16 ekip. W porównaniu z poprzednim sezonem nowymi drużynami są: Lutnia Piszczac (spadkowicz z IV ligi), Absolwent Domaszewnica oraz Victoria Parczew (beniaminkowie). Do Klasy A spadły zespoły: Granicy Terespol, AR-TIG-u Huta Dąbrowa i Bizona Jeleniec.

Runda jesienna będzie oznaczała rozegranie 15. kolejek. Ostatnia odbędzie się 12 i 13 listopada. Zapowiadają się duże emocje.

TERMINARZ KLASY OKRĘGOWEJ RUNDA JESIENNA SEZONU 2022/2023

PROGRAM 1. KOLEJKI
(13/14 sierpnia)
Absolwent Domaszewnica - Sokół Adamów
Victoria Parczew - LZS Dobryń
Grom Kąkolewnica - Bad Boys Zastawie
Lutnia Piszczac - ŁKS Łazy
Tytan Wisznice - Kujawiak Stanin
Orzeł Czemierniki - Az-Bud Komarówka Podlaska
Unia Żabików - Młodzieżówka Radzyń Podlaski
Unia Krzywda - Agrotex Milanów

PROGRAM 2. KOLEJKI
(20/21 sierpnia)
Sokół - Agrotex
Młodzież. - Unia K.
Az-Bud - Unia Ż.
Kujawiak - Orły
ŁKS Łazy - Tytan
Bad Boys - Lutnia
LZS Dobryń - Grom
Absolwent - Victoria

PROGRAM 3. KOLEJKI
(27/28 sierpnia)
Victoria - Sokół
Grom - Absolwent
Lutnia - LZS Dobryń
Tytan - Bad Boys
Orzeł - ŁKS Łazy
Unia Ż. - Kujawiak
Unia K. - Az-Bud
Agrotex - Młodzież.

PROGRAM 4. KOLEJKI
(3/4 września)
Sokół - Młodzieżówka
Az-Bud - Agrotex
Kujawiak - Unia K.
ŁKS Łazy - Unia Ż.
Bad Boys - Orzeł
LZS Dobryń - Tytan
Absolwent - Lutnia
Victoria - Grom

PROGRAM 5. KOLEJKI
(10/11 września)
Grom - Sokół
Lutnia - Victoria
Tytan - Absolwent
Orzeł - LZS Dobryń
Unia Ż. - Bad Boys
Unia K. - ŁKS Łazy
Agrotex - Kujawiak
Młodzieżówka - Az-Bud

PROGRAM 6. KOLEJKI
(17/18 września)
Sokół - Az-Bud
Kujawiak - Młodzież.
ŁKS Łazy - Agrotex
Bad Boys - Unia K.
LZS Dobryń - Unia Ż.
Absolwent - Orzeł
Victoria - Tytan
Grom - Lutnia

PROGRAM 7. KOLEJKI
(24/25 września)
Lutnia - Sokół
Tytan - Grom
Orzeł - Victoria
Unia Ż. - Absolwent
Unia K. - LZS Dobryń
Agrotex - Bad Boys
Młodzież. - ŁKS Łazy

PROGRAM 8. KOLEJKI
(1/2 października)
Sokół - Kujawiak
ŁKS Łazy - Az-Bud
Bad Boys - Młodzież.
LZS Dobryń - Agrotex
Absolwent - Unia K.
Victoria - Unia Ż.
Grom - Orzeł
Lutnia - Tytan

PROGRAM 9. KOLEJKI
(8/9 października)
Tytan - Sokół
Orzeł - Lutnia
Unia Ż. - Grom
Unia K. - Victoria
Agrotex - Absolwent
Młodzież. - LZS Dobryń
Az-Bud - Bad Boys
Kujawiak - ŁKS łazy

PROGRAM 10. KOLEJKI
(15/16 października)
Sokół - ŁKS Łazy
Bad Boys - Kujawiak
LZS Dobryń - Az-Bud
Absolwent - Młodzież.
Victoria - Agrotex
Grom - Unia K.
Lutnia - Unia Ż.
Tytan - Orzeł

PROGRAM 11. KOLEJKI
(22/23 października)
Orzeł - Sokół
Unia Ż. - Tytan
Unia K. - Lutnia
Agrotex - Grom
Młodzież. - Victoria
Az-Bud - Absolwent
Kujawiak - LZS Dobryń
ŁKS Łazy - Bad Boys

PROGRAM 12. KOLEJKI
(29/30 października)
Sokół - Bad Boys
LZS Dobryń - ŁKS Łazy
Absolwent - Kujawiak
Victoria - Az-Bud
Grom - Młodzieżówka
Lutnia - Agrotex
Tytan - Unia K.
Orzeł - Unia Ż.

PROGRAM 13. KOLEJKI
(5/6 listopada)
Unia Ż. - Sokół
Unia K. - Orzeł
Agrotex - Tytan
Młodzież. - Lutnia
Az-Bud - Grom
Kujawiak - Victoria
ŁKS Łazy - Absolwent
Bad Boys - LZS Dobryń

PROGRAM 14. KOLEJKI
(11 listopada)
Sokół - LZS Dobryń
Absolwent - Bad Boys
Victoria - ŁKS Łazy
Grom - Kujawiak
Lutnia - Az-Bud
Tytan - Młodzieżówka
Orzeł - Agrotex
Unia K. - Unia Ż.

PROGRAM 15. KOLEJKI
(13 listopada)
Unia K. - Sokół
Agrotex - Unia Ż.
Młodzieżówka - Orzeł
Az-Bud - Tytan
Kujawiak - Lutnia
ŁKS Łazy - Grom
Bad Boys - Victoria
LZS Dobryń - Absolwent

eprasa.pl efcf4c2d3b

Podlasie zacznie z Widzewem. Znamy plany ekipy Storto

Znamy terminarz Centralnej Ligi Juniorów do lat 17. W stawce 16 ekip będzie mierzyć się Podlasie Biała Podlaska. Podopieczni Miłosza Storto zagrają z uznanymi firmami w kraju.

W poprzednim sezonie zespół Miłosza Storto zakończył rozgrywki na czwartej pozycji w grupie B

Bialczanie mają za sobą dwie gry kontrolne. Przegrali 2:7 z Cresovią Siemiatycze oraz pokonali 3:0 Lutnię Piszczac. Przed naszymi jeszcze trzy sparingi. Od poniedziałku do soboty 24 zawodników będzie przebywało na obozie w Boguchwale. Tam zagrają z: Górnikiem Łęczna oraz Izolatorem Boguchwała.

Tydzień przed startem rozgrywek Podlasie podejmie na własnym boisku Motor Lublin. Mecz został zaplanowany na 6 sierpnia na godz. 12:00.

TERMINARZ RUNDY JESIENNEJ
13.08., Widzew - Podlasie
20.08., Podlasie - ŁKS Łódź
27.08., SMS Łódź - Podlasie
03.09., Podlasie - Escola
10.09., Motor - Podlasie
17.09., Podlasie - Jagiellonia
24.09., Stal - Podlasie
01.10., Podlasie - Resovia
08.10., Wisła K. - Podlasie
15.10., Podlasie - Cracovia
22.10., Legia - Podlasie
29.10., Podlasie - Polonia
05.11., Wisła P. - Podlasie
12.11., Podlasie - Hutnik
19.11., Korona - Podlasie

SKŁAD GRUPY CLJ U-17
Podlasie Biała Podlaska, Hutnik Kraków, Polonia Warszawa, Cracovia Kraków, Resovia Rzeszów, Jagiellonia Białystok, Escola Varsovia Warszawa, ŁKS Łódź, Korona Kielce, Wisła Płock, Legia Warszawa, Wisła Kraków, Stal Rzeszów, Motor Lublin, AKS SMS Łódź, Widzew Łódź.

mp

Pomóżmy wybudzić Rafała!

Ojciec zawodnika Podlasia potrzebuje pomocy. Każdy może dołączyć do zbiórki pieniędzy

Ojciec zawodnika Podlasia Biała Podlaska potrzebuje pomocy! Marcin Hawryluk jest graczem urodzonym w 2006 roku i występuje w ekipie w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów. Jego tata jest w potrzebie.

Jak mówi żona Rafała - Agnieszka, 3 czerwca diagnoza męża zmieniła diametralnie życie rodziny. - Ci co mnie znają wiedzą, że nigdy nie proszę o pomoc, a staram się pomagać potrzebującym. Niestety, tym razem jestem wręcz zmuszona prosić Was ludzi o wielkich sercach o pomoc w zbiórce pieniędzy na wybudzenie i pilną rehabilitację mojego męża i ojca naszej czwórki dzieci - przyznaje.

Jej mąż wrócił do domu z silnym bólem głowy. Po zabraniu go przez pogotowie, w szpitalu w Białej Podlaskiej okazało się, że ma tętniaka. Został pilnie przetransportowany do szpitala MSWiA w Warszawie, gdzie w chwili zaklipsowania tętniaka rozlał się on i doszło do obrzęku mózgu. Od tego czasu Rafał leży w śpiączce. Obecnie przebywa ponownie w szpitalu w Białej.

Jedyną szansą jest dla niego jest pobyt w prywatnym Centrum Rehabilitacji Panmedica na Mazurach, gdzie ludzie wracają do zdrowia po intensywnej rehabilitacji i odpowiedniej opiece medycznej. Koszt pobytu Rafała w tym centrum waha się miesięcznie w granicach od 26 do 34 tysięcy złotych.

- Bardzo, ale to bardzo Was proszę o pomoc i wsparcie zbiórki, gdyż sama nie jestem w stanie udźwignąć takiego kosztu. Całą rodziną pragniemy, by Rafał wrócił do nas zdrowy, bo czekają na niego dzieci i żona, która się nie podda w walce o wspaniałego męża - dodaje Agnieszka Sobota.

Możesz pomóc

Na stronie www.zrzutka.pl została utworzona zbiórka pieniędzy. W niedzielę na koncie było ponad 20 000 zł. Każdy może wspomóc leczenie. Żeby znaleźć konkretny cel należy wpisać: Wybudźmy Rafała - pilna rehabilitacja. Liczy się każda złotówka.

mp

Trójka zna terminarz

Siatkarze drugoligowego Huraganu Międzyrzec Podlaski poznali rywali oraz terminarz na sezon 2022/2023.

Podopieczni Marcina Śliwy będą walczyć w gronie 48 ekip, które zostały podzielone na cztery grupy. Po zmaganiach w rundzie zasadniczej dwa najlepsze zespoły w tabeli zagrają w turniejach półfinałowych o awans do I ligi. Ze zmagań finałowych dwa zespoły będą cieszyć się z awansu do wyższej klasy rozgrywkowej. Dwie najsłabsze reprezentacja będą musiały pogodzić się ze spadkiem do III ligi. Wzorem poprzedniego sezonu, nie będzie rozgrywana faza play-off.

- Treningi wznowimy w ostatni tydzień sierpnia. W planach mamy trzy mecze kontrolne oraz udział w dwóch turniejach - mówi szkoleniowiec.

NOWI RYWALE

Międzyrzeczanie znają przeciwników, z którymi będą walczyć o ligowe punkty.

Zupełnie nowym zespołem są Czarni Rząśnia. To ekipa z województwa łódzkiego. Trójka będzie mierzyć się również z SMS-em PZPS II Spała. Beniaminkami w II lidze są drużyny: Lechii II Tomaszów Mazowiecki oraz AZS UWM Olsztyn.

STAWKA ZESPOŁÓW

Trójka Międzyrzec Podlaski, Enea KKS Kozienice, Arka Chełm, AZS UWM Olsztyn, Sparta Grodzisk Mazowiecki, Lechia II Tomaszów Mazowiecki, Wola Tramwaje Warszawskie Warszawa, Czarni Rząśnia, Metro Warszawa, SMS II PZPS Spała, Camper Wyszków, Centrum Augustów.

RAMY CZASOWE

Nowy sezon rozpocznie się 1 października. Ostatnia kolejka pierwszej rundy odbędzie się 10 grudnia, zaś tydzień później planowane jest rozpoczęcie rewanżów. Ostatnia kolejka ma odbyć się 15 kwietnia.

TERMINARZ HURAGANU
1 października
Enea Kozienice - Trójka
8 października
Trójka - Camper
15 października
Centrum - Trójka
22 października
AZS UWM Olsztyn - Trójka
29 października
Trójka - Czarni
5 listopada
SMS II PZPS - Trójka
12 listopada
Trójka - Lechia II
19 listopada
Arka - Trójka
26 listopada
Trójka - Sparta
3 grudnia
Metro - Trójka
10 grudnia
Trójka - Wola

mp

Patryk powiedział sakramentalne „tak"

Przerwę pomiędzy sezonami wykorzystał na ważne wydarzenie w życiu.

Patryk Sobieszczak w sobotę powiedział sakramentalne „tak" swojej ukochanej Sylwii. 30-latek jest atakującym siatkarskiej drużyny Trójki Międzyrzec Podlaski.

mp

Agata Tarasiuk w kadrze Polski. Piszcz wśród trenerów

Siatkarka Szóstki Biała Podlaska została powołana na zgrupowanie kadry Polski U-14.

Agata Tarasiuk znalazła się wśród powołanych na Kampy 2022, które od 17 do 29 lipca odbywają się w Białej Podlaskiej. Akcja szkoleniowa przeprowadzona jest wspólnie przez Siatkarskie Ośrodki Szkolne oraz Polski Związek Piłki Siatkowej.

W kadrze trenerskiej znalazł się szkoleniowiec Szóstki Biała Podlaska - Grzegorz Piszcz. Gratulujemy!

mp

Nieścieruk ma nowy klub

Tomasz Nieścieruk zamienił Podlasie Biała Podlaska na Mazovię Mińsk Mazowiecki

25-latek po siedmiu sezonach opuścił Podlasie Biała Podlaska.

Tomasz Nieścieruk jest wychowankiem Pogoni Siedlce. W ekipie z grodu nad Krzną zazwyczaj był podstawowym zawodnikiem. Postanowił zmienić otoczenie.

Od nowego sezonu będzie występował w Mazovii Mińsk Mazowiecki. „Maza" będzie jednym z faworytów do wygrania IV ligi mazowieckiej. Trenerem zespołu jest znany z boisk w Ekstraklasie Marcin Sasal, a ekipę wzmocnił przykładowo Wojciech Trochim, który ma za sobą grę w najwyższej klasie rozgrywkowej w naszym kraju.

Powodzenia Tomku!

mp

BIA

eprasa.pl efcf4c2d3b

Spór w Polskowoli - nauczyciele kontra dyrektor szkoły

Kto tu kogo zastrasza i mobbinguje?

Gmina Kąkolewnica: Grupa nauczycieli wyciąga przeciw swojej dyrektorce ciężkie armaty. Ta ma swoje argumenty. Kto ma rację w tym głośnym już na Podlasiu sporze?

Jesteśmy zdesperowani i będziemy szukać pomocy wszędzie i do skutku. Chcemy zapewnienia normalnych i sprawiedliwych warunków pracy. Młodzi nauczyciele boją się, ponieważ chcą uzyskać następne stopnie awansu zawodowego - puentują listę zarzutów nauczycielki ZO w Polskowoli

Sprawa skargi nauczycieli na dyrektor Zespołu Oświatowego w Polskowoli ujrzała światło dzienne na sesji 29 czerwca. Wywołał ją pytaniem do przewodniczącego Rady Gminy Kąkolewnica radny Piotr Jezierski. Dotarliśmy do pisma skierowanego do gminy oraz protokołu pokontrolnego lubelskiego kuratorium oświaty.

Chciały omówienia sporu na sesji

6 kobiet przybyło na sesję, poprosiły o możliwość zabrania głosu. Przewodniczący Majczyna po konsultacji z prawnikiem kategorycznie odmówił, niemniej panie uczestniczyły w posiedzeniu do końca obrad (widać je na nagraniu, kiedy opuszczają salę).

- W późniejszym czasie wywołało to w środowisku wiele niepochlebnych komentarzy na temat samych pań i szkoły - czytamy w odpowiedzi dyr. ZO Beaty Wójcickiej do lubelskiego kuratora oświaty.

Pismo nauczycieli datowane jest na 17 czerwca. 28 czerwca zostało przekazane do komisji. Ta obradowała 12 lipca.

Nie chciały oczyszczenia atmosfery?

Dyrektor Wójcicka w piśmie do kuratorium przytacza zastanawiającą sytuację - skarżące odmówiły udziału w proponowanym przez przewodniczącego Rady Gminy spotkaniu z dyrektor i inspektorem oświaty (przed złożeniem skargi) w celu wyjaśnienia sprawy.

Jedna z nauczycielek bowiem ustnie poskarżyła się do przewodniczącego i takie rozwiązanie jej zaproponował.

Nauczyciele: chcemy normalnych i sprawiedliwych warunków pracy

W 20. punkcie skargi mówią o strachu niektórych nauczycieli w Polskowoli, którzy mieli nie złożyć swojego podpisu pod skargą z obawy „przed wyciągnięciem konsekwencji" przez dyrektorkę.

- Jesteśmy zdesperowani i będziemy szukać pomocy wszędzie i do skutku. Chcemy zapewnienia normalnych i sprawiedliwych warunków pracy. Młodzi nauczyciele boją się, ponieważ chcą uzyskać następne stopnie awansu zawodowego - puentują listę zarzutów nauczycielki.

Co zarzucają?

Wśród 20 punktów zarzutów te najcięższego kalibru to: nieprzedstawienie do zaopiniowania arkusza organizacji pracy szkoły na następny rok szkolny w ustawowym terminie. Nauczyciele nie znają swoich przydziałów na kolejny rok, a żąda się od nich informacji o wyborze podręczników i programów nauczania. Zbyt krótki termin i „niezasadność" przydzielania doraźnych zastępstw („O ważnych decyzjach w tej kwestii dowiadujemy się od pani woźnej").

Skarżący wymieniali także: nierówne i przedmiotowe traktowanie, brak pomocy w doskonaleniu zawodowym, odbywaniu stażu, brak dodatku motywacyjnego dla wszystkich czy nieuwzględnianie filii w Olszewnicy w kalendarzu szkolnych uroczystości.

Na długiej liście zażaleń znajdziemy także: zbyt późne informowanie o terminie rad pedagogicznych, zmianę umowy o pracę (wymiar zatrudnienia) ze wsteczną datą oraz poczucie zastraszania i mobbingu.

Dyscyplinowanie nauczyciela

- Jedną z poważniejszych sytuacji w szkole było niepojawienie się na lekcjach pani (nazwisko do wiadomości redakcji, to inicjatorka skargi), co skutkowało moim pismem do rzecznika dyscyplinarnego. Nie mając doświadczenia, liczyłam, że sam fakt takiego pisma zdyscyplinuje nauczyciela - opisuje sytuację w placówce (powołana na stanowisko przez wójta) dyrektor ZO w Polskowoli.

„Uznały, że będę się ich bała"

W październiku wszystkim nauczycielom (również tej pani) przyznała nagrody.

- Liczyłam na to, że nauczyciele docenią, iż wszystkich bez wyjątku pragnę traktować równo. Dziś wiem, że było to moim błędem, a dla osoby postronnej, analizującej sytuację, mogło wydawać się moim przyznaniem do błędu w kontekście ukarania nauczyciela za nieusprawiedliwione niestawienie się w pracy - wyjaśnia.

Rzecznik sprawę umorzył.

- Uznały, że będę się ich bała - stwierdza dyrektor.

Wójcicka odpiera zarzuty

14 czerwca grupa nauczycielek wysłała pismo do kuratorium. 14 lipca bialska delegatura sporządziła protokół pokontrolny. Oprócz rozmowy z dyrektorką kontrolerzy dokonali analizy dokumentacji.

We wnioskach czytamy m.in. o relacji Wójcickiej nt. braku chęci nauczycieli z filii w organizowanie uroczystości dla całego ZO (brak zgłoszeń w karcie imprez i problemy z dowozem uczniów).

Dyrektor stwierdziła, że informuje podwładnych o radach z wyprzedzeniem, a wysyłane w przeddzień SMS-y są tylko formą przypomnienia. Nagłe zdarzenia losowe zmuszały ją do informowania pedagogów o zastępstwach. Podkreślała, że dzieci miały zawsze zapewnioną opiekę (w przypadku odwołanych lekcji w świetlicy). Żaden nauczyciel nie zgłaszał jej także, że nie zrealizuje podstawy programowej.

Kuratorium: brak większych uchybień

Arkusz organizacji przyszłego roku szkolnego został przedstawiony na radzie 19 kwietnia. Wtedy także Wójcicka poinformowała nauczycieli o zapewnionych etatach. 17 czerwca wszyscy otrzymali szczegółowe informacje o przydziale zajęć na rok szkolny 2022/23.

– Nie podawałam szczegółowego przydziału, gdyż w tym czasie wpłynęły do kancelarii dwa pisma – jedno o rezygnacji z pracy nauczyciela od września 2022 r., drugie z prośbą o zmianę warunków umowy z całego etatu na pół. Zaistniała sytuacja wskazywała spore zmiany w arkuszu – argumentuje.

Kontrola wykazała brak wniosków składanych do organu prowadzącego o dofinansowanie doskonalenia zawodowego. Opóźnienie z wyznaczeniem opiekuna stażu wynikało z odmowy pierwszego wskazanego nauczyciela. Brak zgody na udział nauczyciela w obserwacji zajęć opiekuna stażu wynikał z braku możliwości zastępstwa.

Co zaleca kuratorium?

Wskazało na konieczność doprecyzowania zapisów regulaminu rady pedagogicznej w zakresie sposobu i terminu informowania o niej. Drugi punkt zaleca składanie do końca października danego roku wniosku o dofinansowanie kształcenia zawodowego nauczycieli w następnym roku kalendarzowym.

- Dyrektor złożyła wniosek do organu, w zdenerwowaniu nie mogła znaleźć swojej kopii, więc to zalecenie jest niezasadne - informuje nas inspektor oświaty, Agnieszka Gosek.

FotJH

Agnieszka Gosek
inspektor ds. oświaty

Nauczycielki wybrały zły sposób na wyjaśnienie problemu

Odnosząc się do całej sytuacji, mogę tylko stwierdzić, że wstyd mi za skarżące nauczycielki, z którymi pracuję w jednej szkole. Nie chodzi tu o konflikt między paniami a dyrektorem, tylko o sposób, jaki panie wybrały do jego rozwiązania. Uważam, że takie postępowanie godzi w dobre imię całej szkoły i wszystkich pracujących tam nauczycieli. Kto ma rację w sprawie owych 20 zarzutów, określiła już kontrola kuratorium i komisja skarg. Sprawa arkusza organizacji szkoły jest w tej chwili rozpatrywana i z pewnością zostanie uczciwie wyjaśniona - leży ona w wyłącznej kompetencji organu nadzoru i organu prowadzącego. O rozstrzygnięciu nauczyciele zostaną poinformowani.

Dyrektor: jest mi wstyd za niektórych nauczycieli

- Określenie, że skarżące będą „szukać pomocy wszędzie i do skutku" jest w moim odczuciu próbą nacisku na adresatów skargi, aby wymusić na mnie postępowanie zgodne z roszczeniami skarżących. Całość w moim przekonaniu godzi w same skarżące i przedstawia je w bardzo złym świetle. Z przykrością stwierdzam, że jest mi wstyd za moich nauczycieli. Panie swoim postępowaniem bardzo naraziły dobre imię naszej szkoły i pozostałych nauczycieli. Swoim postępowaniem i próbą wchodzenia w nie swoje kompetencje doprowadziły do tego, że o placówce mówi się obecnie źle w całym środowisku lokalnym - podsumowuje Wójcicka.

Odrzucili skargę

Komisja Skarg Wniosków i Petycji przy Radzie Gminy Kąkolewnica, po rozpatrzeniu skargi na posiedzeniu 12 lipca, uznała ją za bezzasadną.

- Na komisji jedna ze skarżących próbowała przekonać zebranych, że złamałam Regulamin Rady Pedagogicznej, w którym jest zapis o opiniowaniu projektu arkusza przez Radę Pedagogiczną. Odczytano uchwałę załączoną przeze mnie do dokumentów arkusza i dotyczącą pozytywnej opinii Rady Pedagogicznej ZO w tej kwestii. Panie obecne na posiedzeniu Komisji wydawały się zaskoczone istnieniem dokumentu, mimo obecności na posiedzeniu Rady nie pamiętały, że taką uchwałę podjęto, co może potwierdzić protokół z posiedzenia - komentuje Wójcicka.

- W Karcie nauczyciela dbałość o poziom dydaktyczno-wychowawczy i opiekuńczy to jeden z pierwszych obowiązków dyrektora. W moim przekonaniu jest to także cel priorytetowy dyrektora w kierowaniu szkołą - podkreśla.

Beata Wójcicka,
dyrektor ZO w Polskowli,

To ja poczułam się mobbingowana i zastraszana

Obowiązki dyrektora Zespołu Oświatowego pełnię od września 2021 r. Od początku mojej pracy w szkole w Polskowoli trzy nauczycielki dawały mi odczuć swoje niezadowolenie ze zmiany na tym stanowisku. Często próbowały wywierać na mnie naciski, sugerując korzystne dla nich rozwiązania szkolne. Grono pedagogiczne szkoły, którą kieruję, jest bardzo skonfliktowane i są to animozje sięgające wielu lat wstecz, niektóre swoją genezę mają nawet w powiązaniach rodzinnych. Bardzo ciężko jest zarządzać takim konfliktem. Inicjatorem większości tych przykrych sytuacji jest jedna nauczycielka, która buntuje innych, powtarza wymyślone przez siebie historie na poparcie własnych teorii i bardzo często mija się z prawdą.

Na długiej liście zażaleń znajdziemy także: zbyt późne informowanie o terminie rad pedagogicznych, zmianę umowy o pracę (wymiar zatrudnienia) ze wsteczną datą oraz poczucie zastraszania i mobbingu

Wójcicka: pomyliłam się przy wysyłaniu arkuszy do związków

Podczas komisji dużo czasu zajęła kwestia wysłania innych arkuszy organizacji pracy. Dyrektor przyznała się do niezamierzonej pomyłki. Poprawione aneksy dostarczyła do kuratorium i ZNP. Skarżące zarzucały Wójcickiej fałszowanie dokumentacji.

Jakub Hapka

BIA

eprasa.pl efcf4c2d3b

Urbaniak: Ślub, magister i kontrakt w miesiąc

Piłka ręczna: Przemysław Urbaniak przeniósł się z AZS-u AWF Biała Podlaska do AR-GED KPR Ostrovii Ostrów Wielkopolski. Skrzydłowy związał się rocznym kontraktem z beniaminkiem PGNiG Superligi. W minionym sezonie wychowanek Azotów Puławy był drugim strzelcem AZS-u, z którym wywalczył wysokie miejsce w Lidze Centralnej. W 26 spotkaniach rzucił 111 bramek. Teraz wraz z Bartłomiejem Tomczakiem - byłym reprezentantem Polski - będzie występował na lewym skrzydle.

mp

ROZMOWA Z Przemysławem Urbaniakiem, byłym zawodnikiem AZS-u AWF Biała Podlaska

W ciągu miesiąca udało mi się zaliczyć przysłowiowego hat-tricka

Przemku, dlaczego zdecydowałeś się na odejście z AZS-u

- Jeszcze rok temu myślałem, że po skończeniu nauki na AWF-ie moja przygoda z Białą Podlaską na pewno się zakończy, jednak podczas rozmów w styczniu na temat mojego przyszłego sezonu z trenerami oraz klubem doszliśmy do porozumienia, że zostanę w drużynie. Skończyłem studia, ale bardzo podobała mi się wizja budowania i prowadzenia drużyny przez duet Marcina Stefańca i Sławomira Bodasińskiego. Myślę, że każdy z chłopaków w ciągu roku zrobił ogromny sportowy progres. Dodatkowym bardzo ważnym bodźcem była rodzinna atmosfera, którą stworzyliśmy w szatni w ciągu ostatniego roku całą drużyną, a takiej atmosfery w Białej wiem, że nie było bardzo długo, dlatego zdecydowałem, że nie będę na przyszły sezon szukał przymusowo żadnego innego klubu.

Kiedy pojawiła się oferta z Ostrovii?

- Na przełomie czerwca i lipca dostałem informacje od trenera z Ostrowa Wielkopolskiego, że są zainteresowani moją osobą. Sytuacja nabrała dużego tempa. Porozmawiałem z trenerami oraz prezesem. Dostałem zielone światło. Była to jedna z tych decyzji, która zmienia życie o 180 stopni. Przecież wszystko na przyszły rok miałem zaplanowane właśnie w Białej Podlaskiej. W ciągu bardzo ciężkiego tygodnia dużo myślałem i podjąłem decyzję o podpisaniu kontraktu z Ostrovią. Powód jest jeden. Przyjechałem do Ostrowa Wielkopolskiego spełniać sportowe marzenia z dzieciństwa. Mam nadzieję, że na tym się to nie zakończy.

- Ślub wziąłem z moją najukochańszą kobietą i najlepszą przyjaciółką w jednym, a na imię ma Olga. Poznaliśmy się dobre osiem i pół roku temu na sylwestrze u Olgi. Równo rok później zaczęliśmy być razem, a teraz powiedzieliśmy sobie „tak" już w kościele - wyznaje popularny „Siwy"

W Białej Podlaskiej grałeś przez pięć lat. Jaki to był czas?

- Był to bardzo różny czas. Było dużo potknięć, ale i tych dobrych chwil, ale najlepiej z tych pięciu lat sportowo, jak i również poza boiskiem wspominam ostatni sezon. I tak bym chciał zapamiętać Białą Podlaską. Tak jak wspomniałem wcześniej, moim zdaniem szatnia, jak i gra na boisku wyglądała najlepiej od kilku lat, co przełożyło się na wynik w tabeli ligowej oraz szczebel, na który doszliśmy w Pucharze Polski, pokonując dwóch na tamten czas superligowców. Doszliśmy do ćwierćfinału i niewiele zabrakło, aby zrobić kolejną niespodziankę. Na hali zawsze widać było stałą ekipę oddanych kibiców, którzy również robili bardzo fajną atmosferę. Dodatkowo miałem możliwość połączenia nauki na AWF-ie z graniem i udało mi się w ostatnim czasie obronić tytuł magistra. Na uczelni również poznałem wiele wartościowych i bliskich mi osób.

Przemysław Urbaniak przeniósł się z AZS-u AWF Biała Podlaska do Ostrovii Ostrów Wielkopolski

Sportowo też zaliczyłeś awans, bo miałeś okazję zagrać w Lidze Centralnej...

- Myślę, że Liga Centralna zrobiła w tym sezonie swoją robotę i dzięki temu sukcesywnie poziom ligi się będzie podnosił, dzięki czemu będzie mogła się zacierać tak dużą przepaść pomiędzy pierwszym a drugim szczeblem rozgrywkowym.

Ostatnie dni to duże zmiany w życiu...

- Pół żartem, pół serio można powiedzieć, że w ciągu miesiąca udało mi się zaliczyć przysłowiowego hat-tricka. Miałem ślub, obroniłem magistra i podpisałem kontrakt z Ostrovią.

Kim jest Twoja wybranka życia?

- Ślub wziąłem z moją najukochańszą kobietą i najlepszą przyjaciółką w jednym, a na imię ma Olga. Poznaliśmy się dobre osiem i pół roku temu na sylwestrze u Olgi. Równo rok później zaczęliśmy być razem, a teraz powiedzieliśmy sobie „tak" już w kościele.

Gdzie odbyły się uroczystości?

- Ślub odbył się w ważnym dla mnie sentymentalnie kościele „Na Górce", a wesele odbyło się w wymarzonej sali Olgi, Gościniec Przy Czarnoleskim Trakcie.

Przed Tobą gra w PGNiG Superlidze...

- Tak jak mówiłem, spełnię swoje dziecięce marzenia.

A gdy ukaże się terminarz...

- Jeśli chodzi o moje rodzime miasto Puławy, to do każdego meczu podchodzę tak samo, z myślą o wygranej i bez żadnych sentymentów. Ale na pewno fajnym i ciekawym doświadczeniem będzie po prostu zagrać przeciwko klubowi, w którym postawiłem pierwsze kroki i w rodzinnym mieście, gdzie się wychowałem. Czekam jeszcze na mecz Vive, aby pokazać, że w lidze też da się wygrać w Kielcach (śmiech).

Mecz z Azotami. Za kim będzie Twój tata - Arkadiusz „Siwy" Urbaniak?

- Jeszcze o tym przy stole nie zdążyliśmy porozmawiać (śmiech).

Grozi mu do 8 lat pozbawienia wolności

Uprawiał konopie indyjskie pod domem

Biała Podlaska: Do 8 lat pozbawienia wolności grozi mężczyźnie, który uprawiał konopie indyjskie za domem.

Policjanci weszli na teren jednej z posesji w gminie Leśna Podlaska. Funkcjonariusze dowiedzieli się wcześniej, że mieszkający tam 41-latek może uprawiać konopie indyjskie.

- Informacje funkcjonariuszy potwierdziły się. Podczas przeszukania domu oraz posesji ujawnili nielegalną uprawę. Rośliny wysadzone były w doniczkach za domem - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

- Dodatkowo w trakcie przeszukania policjanci zabezpieczyli znaczną ilość ziela konopi pochodzącego z wcześniejszej uprawy. Wystarczyłaby ona do sporządzenia ponad 400 porcji dilerskich tych narkotyków - dodaje policjantka.

Fot.KWP Lublin

Mundurowi zabezpieczyli też znaczną ilość ziela konopi pochodzącego z wcześniejszej uprawy

41-latek trafił do aresztu. Usłyszał zarzuty i przyznał się do winy. Grozi mu kara do 8 lat pozbawienia wolności. Prokurator zastosował wobec niego dozór policji.

Joanna Niećko

Fot.KWP Lublin

Podczas przeszukania domu oraz posesji policjanci znaleźli nielegalną uprawę

Za fałszowanie zapisu tachografu 10 tys. zł kary

Turecka ciężarówka miała nielegalny nadajnik impulsów zainstalowany w skrzyni biegów, który został zmodyfikowany, aby dowolnie wyłączać tachograf.

W okolicy Międzyrzeca Podlaskiego w miniony wtorek w nocy kontrolerzy lubelskiego Wojewódzkiego Inspektoratu Transportu Drogowego zatrzymali ciągnik siodłowy z naczepą. Należący do tureckiego przedsiębiorcy pojazd przewoził artykuły gospodarstwa domowego z Turcji na Białoruś.

Paweł Gruszka, naczelnik wydziału inspekcji WITD, poinformował nas, że w trakcie kontroli stwierdzono, że nadajnik impulsów zainstalowany w skrzyni biegów został zmodyfikowany.

– Powyższa przeróbka pozwalała na dowolne wyłączanie tachografu. Pomimo ruchu pojazdu tachograf rejestrował okres odpoczynku. Analiza danych zapisanych przez tachograf wykazała, że w ostatnim okresie kierowca nie korzystał z tego urządzenia – wyjaśnia naczelnik.

Dodaje, że wobec przewoźnika wszczęto postępowanie administracyjne.

– Na poczet grożącej kary pieniężnej zostanie pobrane 10 tys. zł kaucji, a dodatkowo przewoźnik musi pokryć koszty związane z wymianą przerobionych elementów tachografu i koszty pracy serwisu – podkreśla Paweł Gruszka.

(pim)

BIA

eprasa.pl efcf4c2d3b

Odpowie za posiadanie nielegalnych papierosów i alkoholu

Fot. KMP Biała Podlaska

Znaleziona kontrabanda to 1100 paczek papierosów i 26 litrów alkoholu

Biała Podlaska: Policja znalazła nielegalne papierosy i alkohol u mieszkańca gminy Biała Podlaska. Wartość uszczuplenia należnego podatku oszacowano na ponad 20 tysięcy złotych.

W czwartek (21 lipca) policjanci zajmujący się zwalczaniem przestępczości gospodarczej bialskiej komendy, weszli na teren jednej z posesji w gminie Biała Podlaska. Dowiedzieli się, że zamieszkujący ją 56-latek może mieć nielegalne papierosy. Mężczyzna zaprzeczył, by miał kontrabandę.

- Jednak policjanci znaleźli w jego domu niemal 1100 paczek papierosów bez polskich znaków skarbowych akcyzy. Były podzielone na mniejsze partie i ukryte na terenie całego budynku - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. - Dodatkowo funkcjonariusze ujawnili 26 litrów alkoholu, który również nie posiadał polskich znaków skarbowych akcyzy. Wartość uszczuplenia należnego podatku oszacowano na kwotę ponad 20 tys. zł.

56-latkowi grozi kara pozbawienia wolności do lat 3, grzywna i przepadek nielegalnego towaru.

Joanna Niećko

Twierdził, że to tylko na jego użytek

Odpowie za posiadanie marihuany

Biała Podlaska: Mieszkaniec Białej Podlaskiej odpowie za posiadanie narkotyków. Policja znalazła u niego marihuanę, która wystarczyłaby do sporządzenia ponad 100 porcji dealerskich.

Fot. KMP Biała Podlaska

26-latek twierdził, że ma narkotyki na własny użytek

W środę (21 lipca) bialscy kryminalni wspólnie z funkcjonariuszami zwalczającymi przestępczość gospodarczą weszli do mieszkania zajmowanego przez 26-latka. Policjanci mieli informacje, że mężczyzna może mieć środki odurzające.

- W trakcie prowadzonych na miejscu czynności policjanci zabezpieczyli woreczki foliowe z suszem roślinnym. Leżały one na stole, gdyż 26-latek zupełnie nie spodziewał się wizyty policjantów. Tłumaczył im, że ujawniony susz jest jedynie na własny użytek - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

- Po przeprowadzeniu wstępnego badania policjanci potwierdzili, że jest to marihuana. Wystarczyłaby do sporządzenia ponad 100 porcji dealerskich tych narkotyków.

Nielegalne środki zostały zabezpieczone. 26-latek został zatrzymany do wyjaśnienia i usłyszał zarzut. Na poczet przyszłych kar i grzywien funkcjonariusze zabezpieczyli od mężczyzny 3 tys. zł. Grozi mu do 3 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Myślał, że inwestuje w akcje Orlenu

Ponad 120 tysięcy złotych stracił mieszkaniec powiatu bialskiego, który zaufał nieznajomemu podającemu się za maklera giełdowego.

W ubiegłym tygodniu do terespolskiego komisariatu zgłosił się mieszkaniec gminy, który padł ofiarą oszustów. Mężczyzna pod koniec czerwca znalazł stronę internetową reklamującą inwestycje finansowe promowane przez Orlen. 78-latek zalogował się, podając swoje dane kontaktowe.

Następnego dnia skontaktowała się z nim nieznajoma kobieta, która twierdziła, że poprowadzi zgłoszenie 78-latka. Wysłała mu też link, który mężczyzna otworzył. Po tym wielokrotnie kontaktował się z nim mężczyzna podający się za maklera giełdowego. W trakcie rozmowy ustalił, jakimi środkami dysponuje starszy pan. Namówił go też do zainstalowania na swoim telefonie oraz komputerze programu do zdalnej obsługi tych urządzeń, które mężczyzna miał otwierać po każdej rozmowie inwestycyjnej.

By zwiększyć swą wiarygodność, sprawca przekazywał również sugestie co do niektórych wykonanych przez pokrzywdzonego przelewów. Jednak po pewnym czasie 78-latek zauważył na swoim koncie bankowym operacje, których osobiście nie wykonywał. Zwrócił też uwagę na przelewy, wykonane na jego konto przez nieznane mu osoby.

Otrzymał jednak zapewnienie, że wszystko jest w porządku, a pojawiające się przy przelewach nazwiska to współpracownicy firmy, natomiast mężczyzna musi cierpliwie zaczekać na zainwestowane pieniądze.

- Jednak środki nie wpłynęły na konto 78-latka. Mężczyzna ustalił dodatkowo, że poza oszczędnościami z konta „zniknął" też zaciągnięty kredyt, który miał wykorzystać na docieplenie mieszkania. Wówczas zgłosił się na policję - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

B I A L S K I B I Z N E S

BIALSKI BIZNES.pl

Jaki cel ma portal Bialski Biznes?

Bialski Biznes powstał po to, żeby mieszkańcy powiatu bialskiego zostawiali pieniądze tu - w Białej Podlaskiej i powiecie bialskim

Jakie otrzymujesz korzyści?

Indywidualna strona Firmy z:
- opisem działalności
- danymi kontaktowymi
- zdjęciami
- przekierowaniem na FB oraz stronę www
- dla restauracji dodatkowe miejsce dla menu

Reklamowanie Twojej firmy na stronach Spotted: Biała i okolice, zawsze gdy są pytania o Twoją branżę

Pozycjonowanie jednej frazy kluczowej w Google

Składanie ofert pracy na portalu za darmo

Ogłoszenia o nieruchomości na portalu za darmo

Możliwość podzielenia się swoją wiedzą i doświadczeniami na naszym blogu

Katalog firm:

- **Sala Magda** 501 406 960
- **Szewczuk Ubezpieczenia** 83 343 87 82
- **Fines** 508 938 843
- **Dewocjonalia " ARS Christiana"** 500 105 015
- **Fresh Wojciech Jaszczuk** 514 759 015
- **Hotel Polonia*** ** 790 201 612
- **Hotel Pajero** 83 375 75 45
- **Hotel Skala*** ** 723 231 333
- **Pizzeria Roma** 669 280 380
- **TAU** 501 755 133
- **Auto Centrum Macarski** 506 164 268
- **OSK M-CAR** 502 720 181
- **Inster** 505 811 355
- **Animusz** 661 510 561
- **FryZone** 519 364 001
- **Kawa z pianką** 609 047 743
- **Dworek Helena** 600 155 799
- **Stara Poczta** 83 343 43 43
- **DSTrans** 507 198 130
- **HADES** 83 344 35 24
- **Baba z brodą – żywność bio i organiczna** 500 585 532
- **SimplyShine Detailing** 693 218 106
- **Słodkiego Miłego** 739 244 544
- **ZAMEL** 83 342 24 39
- **CARSED** 83 342 58 80
- **Hotel & Restauracja Capitol** 83 344 23 58
- **Sklep KENIA** 509 225 975
- **DAF-KAT** 607 776 077
- **Pizzeria Czarny Melonik** 730 601 686
- **CEMAL** 786 282 617
- **Ornatum** 786 282 617
- **Power-PC** 513 655 722
- **Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO** 578 604 204
- **Auto-Szyby AMEX** 600 093 558
- **MK Plastimex** 601 277 275

BIA

eprasa.pl efcf4c2d3b

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Terespol wśród najlepszych w kraju

Wszyscy właściciele domów i innych obiektów z odrębnym źródłem ciepła w Terespolu złożyli deklaracje do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków. Wśród zwycięskich gmin w kraju znalazła się jeszcze jedna z naszego województwa - Siennica Różana (pow. krasnostawski).

Terespolski burmistrz Jacek Danieluk powiedział nam, że zebranie w mieście 100 proc. deklaracji do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków było możliwe dzięki szczególnemu zaangażowaniu Marty Wójcik, inspektor ochrony środowiska.

– Wiele czasu wraz ze stażystką pani inspektor poświeciła na roznoszenie ulotek do osób, które nie złożyły deklaracji. Poprosiliśmy księdza w terespolskiej parafii o ogłoszenie do wiernych apelu o wypełnianie deklaracji. Później nawet poza godzinami pracy panie wypełniały ludziom te formularze. Wykonały wiele telefonów, w tym do spadkobierców mieszkających poza Terespolem – informuje Jacek Danieluk.

Dodaje, że na dwa dni przed zakończeniem wyznaczonego terminu z sekretarzem miasta ruszył do ostatnich terespolan ociągających się ze złożeniem deklaracji.

- Mieliśmy już 98 proc. wypełnionych dokumentów. Wyrobimy stówę! - rzuciłem do sekretarza i jeszcze końcowe deklaracje pomagaliśmy wypełniać w ostatnim wyznaczonym dniu. Ponad 50 proc. mieszkań jest opalana paliwem stałym – mówi burmistrz.

Podkreśla, że w czwartek z sekretarzem Józefem Paderewskim i inspektor Martą Wójcik uczestniczyli w konferencji z wręczaniem statuetek Lidera Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków w siedzibie Ministerstwa Rozwoju i Technologii w Warszawie.

- Z rąk ministra Waldemara Budy otrzymałem wyróżnienie za zajęcia II miejsca za 100 proc. deklaracji z miasta – mówi Danieluk.

(Pim)

Kilkadziesiąt rodzin ma problemy z alkoholizmem

Gm. Terespol. Gorzki sukces z „małpkami”

Opieka społeczna w gminie Terespol była zaskoczona dużymi wpływami z opłat za małe butelki alkoholu. Połowa wpłat od hurtu trafia do gmin.

Fot.Marek Pietrzela

W wielu sklepach „małpki” zajmują wyższe półki i częstokroć dostęp do nich mają tylko ekspedientki...

Dodatkowa opłata za małe butelki alkoholu, tzw. małpki (o pojemności do 300 ml) obowiązuje od 1 stycznia 2021 r. Połowa wpływów z tej opłaty od hurtowej sprzedaży trafia do gmin.

– Nie byliśmy w stanie przewidzieć, jak znaczna kwota trafi do nas z tej opłaty. Zakładaliśmy, że może to być 20-30 tys. zł, a za cały rok wpłynęło ponad 40 tys. zł – relacjonowała Aneta Miszczuk, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, podczas sesji terespolskiej Rady Gminy.

Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych rozpatrzyła 15 wniosków o nałożenie obowiązku leczenia odwykowego, z czego 10 z nich skierowała do sądu.

Przyznała, że należy się martwić, że tak dużo pije się alkoholu w gm. Terespol. Miała nadzieję, że tym „sukcesem” w dużej części dzielą się przyjezdni, którzy pracują na terenie jej gminy.

Poinformowała, że Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych rozpatrzyła 15 wniosków o nałożenie obowiązku leczenia odwykowego, z czego 10 z nich skierowała do sądu. Ponadto trzy osoby zgłosiły się dobrowolnie z prośbą o pomoc w znalezieniu miejsca na oddziale odwykowym w celu odbycia terapii. Komisariat Policji wystąpił o założenie w 16 rodzinach „Niebieskiej Karty”.

– Podejmowanie inicjacji alkoholowej często powoduje występowanie aktów przemocy domowej w rodzinach – przypomniała Aneta Miszczuk.

Kierownik powiedziała nam, że około 50 rodzin w gminie korzysta ze świadczeń pomocy społecznej.

– Stała liczba osób ma problemy alkoholowe zazwyczaj przez wiele lat. Często w dyskoncie kupują one sześciopak piwa plus małpki – mówi szefowa GOPS.

Michał Deruś, rzecznik prasowy Referatu Komunikacji Izby Administracji Skarbowej w Lublinie, poinformował nas, że 8 przedsiębiorców wykazujących miejsce zamieszkania albo adres siedziby firmy w województwie lubelskim, złożyło łącznie 13 deklaracji w sprawie opłaty za zezwolenie na obrót hurtowy napojami alkoholowymi w opakowaniach do 300 ml.

Łączna kwota do zapłaty wynikająca ze złożonych deklaracji ALK-1 za 2021 r. wyniosła 263 tys. zł.

(Pim)

Podatek od „małpek”

Opłata wynosi 25 zł od litra stuprocentowego alkoholu sprzedawanego w opakowaniach o objętości do 300 ml.
1 zł od 100 ml małpki wódki 40%
2 zł od 200 ml małpki wódki 40%
0,88 zł od 250 ml małpki wina 14%.

Zagrzmią armaty, odsłonią mural i wystąpią artyści

Wystrzałowy festyn nad Bugiem

Wskutek wprowadzenia stanu wyjątkowego przy granicy, we wrześniu 2021 r. nie odbył się festyn „Wystrzałowe miasto” w Terespolu. W tym roku to wydarzenie z bogatym programem burmistrz przygotowuje na 28 sierpnia.

Fot.Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol

Projekt muralu, który zostanie odsłonięty 28 sierpnia

Przed kilkoma dniami burmistrz Jacek Danieluk ogłosił, że ostatnia niedziela sierpnia dzięki wsparciu 18. Dywizji Zmechanizowanej oraz bractw kurkowych i licznych sponsorów przyniesie festyn społeczno-historyczny „Wystrzałowe miasto”.

Imprezę poprzedzi o godz. 12 uroczysta Msza św. w Kościele Parafialnym p.w. Św. Trójcy.

O godz. 13.10 na budynku Urzędu Miasta przy ul. Wojska Polskiego (naprzeciw Galerii Smaków) nastąpi odsłonięcie muralu „Kontrofensywa nad Bugiem – obrona Terespola 1920”.

Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol wzięło udział w konkursie dotacyjnym Ministerstwa Obrony Narodowej dla organizacji pozarządowych pod hasłem „Mur, ale historia Wojska Polskiego”. Dzięki konkursowi można było otrzymać dofinansowanie na działania patriotyczno-edukacyjne i mural. Terespolska organizacja uzyskała 27,3 tys. zł dofinansowania na wykonanie tego dzieła.

O godz. 13.50 zostanie otwarty zrewitalizowany dzięki dotacji UE obszar Konowicy i zacznie się tam piknik artyleryjski z pokazem artylerii czarnoprochowej w wykonaniu bractw kurkowych z Polski i pokazem sprzętu wojskowego 18. Dywizji Zmechanizowanej. Odbędą się tam też biegi uliczne im gen. F. Krajowskiego.

Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol uzyskało 27,3 tys. zł dofinansowania na wykonanie muralu.

Burmistrz Jacek Danieluk powiedział nam, że nadal poszukuje sponsorów na tę dużą imprezę. Już uzyskał od firm i osób zafascynowanych wojskiem i kulturą połowę nakładów, czyli 70 tys. zł.

– Dziś wypożyczenie sceny z odpowiednim wyposażeniem i ogrodzeniem kosztuje ok. 60 tys. zł. Na szczęście przybywa sponsorów – mówi Jacek Danieluk.

(pim)

Program festynu na stadionie miejskim:

15:00 – Lokalni wykonawcy: Flesz, wokaliści

15:30 – „Od klasyki do rozrywki” artyści z Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego W.P. i scen łódzkich.

17:00 – oficjalne otwarcie – wręczenie statuetki „Zasłużony dla Miasta Terespol”

17:20 – Przegląd artylerii (wystrzały z armat)

17:30 – Basta (disco polo)

19:00 – GOLDEN LIFE (rock)

20:20 – Przegląd artylerii (wystrzały z armat)

20:30 – VIDEO (pop/rock)

22:00 – Jobery (dance)

23:00 – DJ OZI (Klub Gramofon).

BIA

eprasa.pl efcf4c2d3b